



Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

W potrzasku

(s. 3)

Oni tam leżą

(s. 3)

Rozmowa z

Tadeuszem Drozdą (s. 4)

Gramy

w brydża (s. 4)

Jak zamordowano
Marylin
Monroe

(s. 5)



Rys. A. Mieczko

SERWIS INFORMACYJNY „KRAJ-ŚWIAT” str. 7-8

Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska

Magazyn



Nr 59/4 - 6.01.1991

Cena 500 zł

Sierżant i kobiety

Janusz AMPUŁA

Bezgraniczne poświęcenie przejawia się tak różnie, jak ślepa miłość. A jeśli obie te cechy drzemią w tej samej kobiecie, to sprzyjają tragediom — takim, jak te sprzed kilku lat, kiedy Policja była jeszcze Milicją Obywatelską, a cenzura trzymała w ryzach pismaków. Dziś już nie trzyma, więc opowiemy o funkcjonariuszu, którego koledy nazywali „psem na kobiecie”, a ówczesny Komendant Wojewódzki w Gorzowie wyrzucił ze służby zanim sąd zdążył wydać wyrok w pierwszej instancji.

Winę za niedole żon zazwyczaj ponoszą mężowie. I właśnie tak było w przypadku Joanny i Joachima J. z Górnego Śląska, spędzających urlop na polu namiotowym w południowej części woj. gorzowskiego. Tego popołudnia pan Joachim wypił bowiem więcej niż należało, usiadł za kierownicą auta i rajdowo jeździł między płociennymi domkami. Stanowił zagrożenie, więc wezwano radiowóz, którego załoga położyła kres tym wyczynom zabierając pana Joachima do miejsca odosobnienia. Pani Joanna została więc sama i bardzo zmarła, ale przed odjazdem radiowozu podzieliła się swoim zmarłym sierżantem Zenonem Z., który pocieszył ją mówiąc, że niebawem przyjedzie i wszystko wyjaśni. Wieczorem przybył — już po cywilnemu i prywatnym „maluchem”, a pani Joanna przyjęła go kawą, ciasteczkami i „połówką” ustawionymi na płociennej podłodze.

Sierżantowi Z. pani Joanna tym bardziej wzięła się godnie do pracy, że miała dwa interesy. Pierwszy dotyczył zwrotu mężowskiego prawa jazdy, a drugi... stosunków międzyludzkich. Uważała, że po tym, co zrobił jej mąż, nie mogą tu spać pod namiotem, bo ona chyba umrze ze wstydu. A że do końca urlopu zostało im jeszcze półtora tygodnia, więc musiały coś zrobić z czasem.

O prawie jazdy sierżant Zenon Z. wypowiedział się niewiażąco, natomiast zmianę wczasowiska mógł od razu załatwić. Zaproponował więc pani Joannie, aby wsiadła do jego „malucha” i udali się do innego ośrodka rozwiązać problem od ręki.

Pojechali, ale po drodze ją... zemdliło. Jak przystało na dżentelmena, sierżant Z. zatrzymał więc „malucha” i pomógł wsiąść, a że akurat byli w lesie, więc na mchu rozłożyli pled, aby sobie odpoczęła. Do tego momentu zeznania pani Justyny i wyjaśnienia pana sierżanta są mniej więcej zgodne. Ale potem on mówił, że nic się nie stało, natomiast ona: że usiadła na kocu, a on zaczął się do niej dobierać. Przewrócił i rozbrajał używając siły, aby pokonać jej opór, a kiedy już pokonał, to ona... straciła pamięć.

Odyskała po wszystkim, kiedy jechali do jakiegoś wioski. Tu on wysiadł, aby załatwić pewną sprawę, a ona uciekła z „malucha”. Nie

znała okolicy, więc długo błądziła i dotarła do namiotu dopiero nazajutrz. A że jej mąż już tam był, więc... wszystko mu opowiedziała i teraz oboje udali się do miejsca pracy sierżanta. Traf chciał, że on akurat miał służbę, ale na miejscu był też jego przełożony, który własnoręcznie napisał pod doniesieniem pani Justyny: „wiarygodność jej relacji potwierdza wygląd i stan psychiczny”.

Kłamka więc zapadła, a koledy sierżanta profesjonalnie zainteresowali się jego stosunkiem do pań. Zrobili to zaś tak wnikliwie, że niebawem Komendant Wojewódzki napisał do Zenona Z., że „postępowaniem swoim w sposób rażąco naruszył zasady dyscypliny służbowej” oraz „podważył prestiż organów” i „skompromitował się jako funkcjonariusz”, co oznaczało wyrzucenie na „zieloną trawkę”, „wilczy bilet” w resortcie oraz proces sądowy ze wszystkimi „szykaniami”. Tym większymi, że na światło dzienne wyciągnięto też niedole Beaty B. — koleżnej, kochającej żony, która (dla męża) oddała ciało sierżantowi.

Bogusław i Beata B. mieszkają na Dolnym Śląsku, ale na Ziemię Gorzowską nie przyjechali razem, żeby odpocząć, lecz oddzielnie i w interesach. On miał tu ciemne interesy i wspólników, z którymi razem wpadł w tryby organów ścigania, a sierżant Zenon Z. na Dolnym Śląsku dokonywał niezbędnych ustaleń. Pani Beatę poznał więc służbowo, a ona zainicjowała kontakty przy okazji. Chciała mężowi umilić okres zamknięcia i poprosiła sierżanta, aby jej załatwił widzenie. Obiecał, że spróbuje, ale ona musi przyjechać w Gorzowskie, bo tylko wtedy będą szanse.

Przyjechała, a ponieważ szansę dało się wykorzystać, więc po wizycie za krótkimi, spotkali się w restauracji. Zjedli obiad, towarzysko wypili i w tym klimacie pani Beata zapytała czy pan Zenon nie mógłby załatwić zwolnienia jej męża z aresztu. Odpowiedział, że spróbuje, ale... coś za coś, więc ona powinna pójść z nim do... łóżka. Zawahała się, jednak wyraziła zgodę — zastrzegając, że uczciwie powie o tym mężowi, kiedy on już będzie na wolności. Sierżant nie protestował, lecz — zaprosił ją do hotelu, w którym przebywali razem od godziny osiemnastej do dru-

giej. Potem sierżant wyszedł, a pani Beata przespalała się przed podróżą. Niebawem jednak znów przyjechała i to samo zrobili, a jej mąż... wyszedł z krątkami. Wyznała mu wszystko zgodnie z planem, ale wtedy okazało się, że jej poświęcenie było... zupełnie zbyteczne.

Sierżant Zenon Z. stanowczo zaprzeczał. Przyznał, że ówczesnym, odwiedził Beatę B. w hotelu, ale czas spędził wyłącznie na... pogawędce. Natomiast zarzut dotyczący gwałtu na pani Justynie nazwał czystym wymysłem i to nawet nie jej, lecz... swoich przełożonych. Jednak Sąd Rejonowy nie dał wiary jego wyjaśnieniom. Ocenił, że pan sierżant „wykorzystał osłabienie psychiczne kobiet, których mężowie weszli w konflikt z prawem i w wyrafinowany sposób osiągnął korzyści osobiste”, za co należy mu się kara: 3 lata pozbawienia wolności.

Byłem spawaczem w Stoczni Gdańskiej

Rozmowa z ks. Zdzisławem Nasternakiem duszpasterzem zielonogórskiego świata pracy.

- Jeśli ksiądz pozwoli, zaczniemy od szczegółu dość sensacyjnego: czy to prawda, że pracował ksiądz w Stoczni Gdańskiej? Proszę o tym opowiedzieć.

- W 1976 roku ukończyłem LO w Lubsku i wstąpiłem do Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gościkowie-Paradyżu. Po dwóch latach zdecydowałem się przerwać studia i wyjechałem do Gdańska. Tam zgłosiłem się do stoczni na kurs spawalnicy, po czym rozpoczęłem pracę na wydziale kadłubowym K-3, z pensją 2 tys. zł miesięcznie. Równocześnie uczyłem się w Pomaturalnym Studium Budowy Okrętów, na wydziale spawalnictwa.

- Po co było to księdzu potrzebne? - Żeby się upewnić, gdzie jest moje miejsce. No i w rezultacie, jesienią 1978 roku wróciłem do seminarium. Minęło parę lat - i 29 maja 1983 roku w Kościele Zbawiciela w Zielonej Gó-

Niezadowolony z tego rozstrzygnięcia Zenon Z. wyłożył w rewizji. Domagał się uniewinnienia, bądź uchylenia wyroku podkreślając, że jego wyjaśnienia „nie są tak nieprawdopodobne jak przyjął to Sąd”, który uwzględnił tylko „okoliczności obciążające z poszczególnych zeznań świadków i pominął okoliczności korzystne” dla niego. Nie wskazał ich, ale Sąd Wojewódzki w Gorzowie zmienił wyrok... podwyższając karę do 4 lat.

Sędzi Najwyższy uznał ten wyrok za sprawiedliwy, więc obiektem zabiegów Zenona Z. stała się Rada Państwa, którą poinformował, że został niewinnie skazany, bo... „może przysiąc”, że nie popełnił zarzucanych mu przestępstw, a jest „człowiekiem honorowym”. Rada Państwa nie skorzystała jednak z prawa łaski, a Zenon Z. niebawem uznał, że lepiej... leżeć niż siedzieć i domagał się tego jako uczestnik „kolizji drogowej podczas jazdy samochodem - więźniarką”. Niestety, diagnoza lekarska brzmiała: „może przebywać w areszcie”.

Siedział „przez kobiety”, więc szukał ratunku u... własnej żony. Znalazł, bo pani Zofia Z. napisała do Rady Państwa: „nie wiem czy mąż to zrobił, jednakże dotychczas nie miałam żadnych powodów, aby go podejrzewać o zdradę”. Ale i to nie poskutkowało, więc w kolejnym piśmie pani Zofii znalazło się określenie: „mąż idealny”, jednak znów bezskutecznie. Jej postawę można przyjąć za zrozumienie, ale wtedy: byłego sierżanta MO, Zenona Z., tym bardziej warto nazwać sę p e m zerującym na kobiecie dobroduszości. A problem w tym, że sepy dawno by wyzdychały, gdyby nie o f i a r y, które swój los zawdzięczają... mrzonkom, a nie ofiarności. Także małżeńskie.

UPADEK OBYCZAJÓW Sięgnął „Dachu Świata”?

Tomasz NIEWIEDZIAŁ

Wiosną bieżącego roku światowe środowisko alpinistyczne zelektryzowała sensacyjna wiadomość: Jugosłowianin Tomo ČESEN dokonał wejścia na czwarty szczyt ziemi LHOTSE (8501 m), pokonując samotnie, jako pierwszy wspinacz, niebotyczną południową ścianę w niespełna 46 godzin.

Południowa strona LHOTSE stanowi najpotężniejszy bastion skalny Himalajów, od dawna kuszący wybitnych alpinistów niebawmą skalą trudności. Po raz pierwszy próbowali bezskutecznie pokonać ją Japończycy w trakcie ekspedycji w roku 1972. Polacy, należący do światowej elity himalaistów, trzykrotnie zmagali się z legendarnym urwiskiem i trzykrotnie wyprawy kończyły się tragiczną śmiercią: w 1985 roku Rafała Choldy, w 1987 — Czesława Jakiela i w 1989 — Jerzego Kukuczki.

Tomo Česen wybrał drogę leżącą niemalże w linii spadku wierzchołka. Według swej relacji opublikowanej w „Montagnes Magazine” wyruszył z bazy 22 kwietnia o godzinie 17. Dolną część ściany, niebezpieczną ze względu na duże zagrożenie lawinami, pokonał w trakcie wspinaczki trwającej całą noc i dzień, raz tylko odpoczywając przez kilka godzin. Do wysokości 8.200 metrów poruszał się szlakiem jugosłowiańskiej ekspedycji z 1981 roku, która po założeniu pięciu obozów, skapitulowała pod kilkudziesięciometrowym progiem skalnym. Tomo, po krótkim biwaku pod skalną barierą, pokonał ją w przeciągu trzech godzin. Powyżej, jak sam określił, droga była w miarę łatwa prowadząc długimi odcinkami po śniegu. Szczyt LHOTSE Tomo Česen osiągnął, według swojej relacji, 24 kwietnia o godzinie 14.20.

Pierwsze komentarze dotyczące wyczynu Jugosłowianina były entuzjastyczne. Pojawili się opinie o geniuszu alpinizmu. Sug-

wodowało pewną weryfikację sądów Jeden z dwóch Rosjan którzy osiągnęli szczyt, Siergiej Bierszow zarzucił Česeniowi oszustwo. Stwierdził, że niemożliwe jest aby Jugosłowianin, w tak krótkim czasie, przeszedł tę drogę. Jej pokonanie, znakomicie



Fot. Archiwum

przygotowanej wyprawie radzieckiej, mimo zaangażowania wielkiej ilości ludzi i sprzętu, zajęło kilka dni wytężonej wspinaczki. Siergiej Bierszow stwierdził także, wytykając Česeniowi brak przekonywującej dokumentacji fotograficznej, że zdjęcie szczytu Jugosłowianina nie przedstawia widoku z wierzchołka LHOTSE.

Jeden z najwybitniejszych autorytetów



Fot. Archiwum

rowano, że solowe pokonanie południowej ściany stanowi swoisty koniec epoki w Himalajach.

Spektakularny sukces na LHOTSE wraz z wcześniejszymi dokonaniem Jugosłowianina, przede wszystkim samotnym przejściem północnego urwiska JANNU (7710 m) symbolu piękna i niedostępności spowodowały, że Tomo Česen w krótkim czasie obwołany został najwybitniejszym światowym himalaistą.

Głosy wątpliwości niektórych fachowców, nie dowierających szybkiemu zwycięstwu na tak trudnej technicznie drodze, ginęły w ogólnym nastroju euforii. Dopiero pokonanie urwiska LHOTSE przez radziecką wyprawę jesienią bieżącego roku spo-

francuskiego alpinizmu Christophe Profit zdaje się podzielać wątpliwości Rosjan dając tego wyraz na łamach „L'E quipe”. Zastrzega się jednak, że do chwili udowodnienia Česeniowi mistyfikacji, uważa go za zdobywcę południowej ściany LHOTSE. Środowisko alpinistyczne podzieliło się na dwie zaciekle spierające się grupy, wydając się że jeszcze przez długi czas himalaistki pasjonować będą się tym problemem. Niezależnie jednak od ostatecznego werdyktu w tych wianach nie sposób oprzeć się refleksji, że upadek obyczajów osiągnął tej najbardziej etnicznej dyscypliny sportu, mimo że zmagania na jej milczących arenach rozgrywa się niemalże pod samym niebem.

Byłem spawaczem

dokończenie ze str. 1

W ten sposób zawiązała się przy parafii nieformalna grupa młodziarzy. Spędzaliśmy razem wszystkie dni wolne od pracy. Objęliśmy się sanktuarium, modliliśmy się, rozmawialiśmy, śpiewaliśmy. W innych parafiach było podobnie. Nie uszło to uwadze SB. Młodziarzy wzywano do przesłuchania. Wówczas księża wystosowali wspólny komunikat, zawierający protest wobec stosowania przemocy przez funkcjonariuszy SB. Tekst został odczytany w kościołach, a reakcją były wezwania księży do prokuratora. W tym czasie w Gorzowie byli bardzo odważni księża, np. ks. Witold Andrzejewski - obecny duszpasterz diecezjalny świata pracy, ks. Płóciennik,



Fot. Krzysztof Mężyński

oblat ojciec Sadownik i inni. Mój okres gorzowski był może trudny, ale ciekawy.

-Przed dwoma laty został Ksiądz duszpasterzem świata pracy w Zielonej Górze. Jak do tego doszło?

- W lipcu 1987 roku zostałem przeniesiony do Zielonej Góry i już wkrótce ks. Andrzejewski zwrócił się do mnie z propozycją powierzenia tej funkcji. Zgodziłem się - i wiosną 1988 r. otrzymałem dekret od naszego ordynariusza ks. bp. dr. Józefa Michalika z błogosławieństwem i zachętą. Duszpasterstwo świata pracy obejmowałem uroczyście, w dzień powszedni przy niewielkiej frekwencji wiernych. Mszę celebrował mój proboszcz ks. Konrad Herrmann, kazanie wygłosił ks. Zbigniew Stekiel. Zapowiedział mszę w intencji świata pracy w „kościółce dolnym” - i przyszło tylko sześć osób ... Ale już na opłatek zebrała się w plębanii cała sala ludzi. Nastroje ożywiały się coraz bardziej, w miarę zbliżania się terminu wyborów do parlamentu. Wydobylem przechowywany w moim mieszkaniu sztandar „Solidarność”. Ks. bp. Paweł Socha przyjechał, by poświęcić kilka nowych sztandarów. Dwukrotnie odprawiał mszę św. polowe przed amfiteatrem, gdzie kazania wygłaszali ks. Andrzejewski z Gorzo-

wa i ks. Koper z Sulechowa. Celebrowałem mszę św. połową na placu przed b. komitetem partii. Zaproszenie na spotkanie z działaczami „Solidarności” przyjął ks. bp. ordynariusz dr. Józef Michalik 19 marca br., a kurat w dniu swoich imienin. Było to nadzwyczaj mile zgrupowanie. Po tem wszyscy wzięli udział w mszy św.

- Jakież inne szczególne zdarzenia?

- W 1988 r. w rocznicę śmierci ks. Popieluski chciałem zamówić klepsydre z zawiadomieniem o mszy św. w intencji zamordowanego. W drukarni WSI spotkałem się z odmową. Wobec tego poszedłem do „Gazety Lubuskiej” aby taką klepsydre wydrukować na jej lamach. I wydrukowali, ale ... tylko z imieniem księdza, bez nazwiska.

- Był Ksiądz z pielgrzymką na Jasnej Górze. Jak przedstawiała się w tym roku grupa zielonogórska?

- Przed dwoma laty z innych diecezji przyjechało po kilka autokarów, z transparentami, sztandarami. A z zielonogórskiego autobusu wysiadło tylko 30 osób. Za to tegoroczna pielgrzymka była liczna: pełne cztery autobusy, w sumie ponad 180 osób. Rano, na szczycie Jasnej Góry, wysłuchaliśmy wykładu wicemarszałka Wielowiejskiego i wzięliśmy udział w mszy św. koncelebrowanej przez ks. kardynała Gulbinowicza, z kazaniem ks. biskupa Zimonia. A po południu już trzeba było zbierać się do drogi powrotnej. Stanowiliśmy tam cząstkę ogromnego, kilkudziesięcioletniego tłu-

-W kościołach inicjowane są modlitwy o powołania kapłańskie. Stąd pytanie bardziej osobiste: kiedy młody człowiek odczuwa taki zaw? Jak było w przypadku Księdza?

- Myślę, że bywało różnie ... Urodziłem się w 1956 r. w Staszowie w woj. kieleckim i jako młody chłopak sprowadziłem się z rodzicami do Jasienia. Kiedy w pobliżu Staszowa - w Grzybowie - pojawiła się siarka, rodzice powrócili w rodzinne strony, gdzie rysowały się dla nich lepsze perspektywy pracy. Ja zostałem. Mój opiekunem był ks. Pacyga (obecnie jest w Świebodzinie). Mieszkalem u niego przez ostatni rok przed maturą i wiele mu zawdzięczam.

- Do czego zobowiązuje funkcja duszpasterza świata pracy?

- Najkrócej mówiąc - do pomocy ludziom. Duszpasterstwo to zapoczątkował ks. Popielusko. Inna była ta praca w latach 1980-81 - i potem, w stanie wojennym, w sytuacji, gdy „Solidarność” walczyła, zepchnięta do podziemia, a inna jest obecnie. Staram się ukazywać wartości ewangeliczne społecznej nauki kościoła przez konferencje, wykłady, rozmowy. W domu rekolekcyjny przy ul. Aliny planujemy sympozjum na ten temat. Utrzymuję bliskie kontakty z „Solidarnością” i jej działaczami. Jestem stale do dyspozycji.

-Pięknie dziękuje za rozmowę. Rozmawiała: Alina Ańska.



REPORTAZ

Życie nocne GŁOGOWA

Edward JABŁOŃSKI

Głogów i rejon byłego powiatu nie należą do spokojnych. Dawniej milicja, a teraz policja, ma każdego dnia, i w nocy, wiele roboty, aby zaprowadzić porządek. Starsi mieszkańcy twierdzą, że przestępczość wzrosła, gdy zaczęto budować hutę miedzi. Wtedy przed dwudziestu laty zaczęli do miasta przyjeżdżać z całego kraju ludzie szukający swojego miejsca w życiu, a wśród nich i tacy, którzy robili to po raz kolejny.

Aby poznać nocne życie miasta średniej wielkości, do jakich zalicza się Głogów, postanowiliśmy wraz z fotoreporterem Leszkiem Krutulskim-Krechowiczem spędzić z policjantami piątkowy wieczór i część nocy.

W Komendzie Rejonowej Policji, w przeddzień wypłaty w hucie, oficerem dyżurnym był starszy sierżant Gustaw Gabrysz, któremu pomagał sierżant Marek Frankowski. Ulice miasta patrolowały dwa radiowozu tzw. interwencyjne i jeden z ruchu drogowego. W sumie nad spokojem mieszkańców Głogowa i okolicznych gmin czuwało 19 policjantów.

-godz 17 - pierwszy meldunek. Z magazynu Cukrowni „Głogów” w wsi Borek skradziono cztery worki cukru. Magazynier twierdzi, że wie u kogo jest schowany. Oficer dyżurny wysłał radiowóz.

Zgłoszenie telefoniczne. W restauracji „Neptun” dwaj pijani, młodzi mężczyźni zakłócają spokój. Po interwencji patrolu i tzw. pouczeniu, udali się do domu.

Telefon. Mężczyzna nigdzie nie pracując prosi, aby o 22.30 na ul. Kosmonautów Polskich stał radiowóz, bo on będzie wracał do domu i boi się, że



Wizyta w Izbie Wyrzeźwień

obawie od czatujących na niego kolegów. Za co mu chcą wiać, nie chciał powiedzieć. Kolejny telefon. Jakis dowcipniś radzi oficerowi „Odpier ... się”. To normalna, mówi sierżant Frankowski, codziennie odbieramy po kilkanaście takich „proposycji”. Mija pierwsza godzina wspólnego dyżuru w komendzie. Policjanci twierdzą, że zapowiada się spokojna służba.

Około godz. 18.25 stróż z GS w Nosociach zgłasza włączenie się alarmu w banku obok albo w sklepie. Policjanci z wysłanego radiowozu informują przez radio, że w biurze GS i w banku jest wadliwa instalacja systemu alarmowego i samoczynnie włącza się sygnał świetlny.



Nocny patrol

Dzwoni dziewczynka. W mieszkaniu przy ul. Armii Radzieckiej jest pijany mężczyzna, poszukiwany przez Prokuraturę Rejonową w Głogowie i znęca się nad jej matką, jak się później okazuje, konkubina. Przybyły na miejsce patrol stwierdza, że mężczyzna nie kwalifikuje się do

Głogowa. Czy stać nas na wysyłanie polneza z dwoma policjantami. Zatrzymany twierdzi, że źle się czuje po przebytej żółtaczce, i życzy sobie lekarza? Na nic się zdało symulowanie. Zostanie zamknięty na miejscu i rano przekazany do dyspozycji sędziego.

Przesiadamy się do innego radiowozu i z sierżantem Januszem Szewcem jedziemy na skrzyżowanie koło wsi Biechów, na szosie Żukowice - Głogów, gdzie wydarzył się wypadek. Polak zamieszkały w Niemczech, jadąc po śliskiej nawierzchni z nadmierną szybkością, z żoną i dwójką dzieci, „złapał kołem” pobocze, i uderzył w drzewo. Samochód volvo został poważnie uszkodzony, i jak twierdzili policjanci, nadaje się do kasacji. Żona z dziećmi pojechali przejeżdżającą karetką do szpitala. Gdy oglądaliśmy wrak samochodu, zatrzymał się przejeżdżający lekarz i zaoferował pomoc.

Przez radiotelefon wezwania na osiedle Piastów Śląskich. Cofająca fiata 126p kobieta, uderzyła w stojącego przy krawężniku malucha, i urwała mu kolo. Spisywaniem zajęli się policjanci z radiowozu patrolowego, a my ponownie jedziemy do komendy. Dowiadujemy się, że odzyskano jeden worek skradzionego cukru. Był schowany w świniami PGR Borek ...

Fot. L. Krutulski-Krechowicz

Siedzenie z dyżurnym oficerem zaczynało nas nudzić. Korzystamy z okazji i jedziemy do komisariatu kolejowego, gdzie czeka pobity mężczyzna. Pił wódkę z kolegami w restauracji „Kameralna” i został uderzony przez nieznajomego, który podszedł do stolika. Sprawcy nie udało się ustalić.

Wracamy. Na skrzyżowaniu ulic Moniuszki i Obrońców Pokoju - wypadek. Kierowca ford'a wymusił pierszeństwo przejazdu i wgniół prawą stronę malucha. Na miejsce przyjeżdża ekipa śledcza, a my wracamy do komendy, gdzie za pulpitem ofiera dyżurnego zastajemy aspiranta Ryszarda Augustyniaka, który rozpoczął nocną służbę.

Po krótkiej rozmowie, jedziemy z sierżantem Robertem Plucińskim i Piotrem Janusiakiem na ul. Kosmonautów Polskich. Na czwartym piętrze pijany mąż bije żonę i dzieci. Interwenują znajomi. Sądzi się z naprzeciwka są zdziwieni wizytą policjantów, nie nie słyszeli. Powodem bicia jest późny powrót (godz. 20) z zebrań świądków Jehowy, na co mąż katolik nie wyraża zgody. Gdy brał ślub, która mieszka z synem, synową i wnukiem, przyjechała córka i chciała porozmawiać z bratem, ale ten nie miał ochoty. Policjanci wysłuchali obydwu obwiniających się nawzajem stron, i po pouczeniu odwożą nas do komendy.

Zbliża się północ, z piątku na sobotę. Oficer dyżurny Augustyniak ze spokojem powiedział, że kolejne zgłoszenia będą dopiero rano, najczęstszymi włamaniami do sklepów, kiosków i piwnic.

Dwudziestoltni staż pracy w policji, na różnych stanowiskach, pozwalał mu na takie stwierdzenia, o czym można było przekonać się sobotę rano. Okazało się, że włamano się do dwóch kiosków, okradziono dwie piwnice i jednego pijaka. Sobotni wieczór i noc z soboty na niedzielę, gdy w hucie pracownicy otrzymali na wypłatę ponad 60 mld zł, zapowiadały się według opinii policjantów „bardziej interesujące”.

Prawą marsz

MÓJ GŁOS Z ŁAWY OSKARŻONYCH

Edward J. MINCER

Byli członkowie WRON przechoodzą ostatnio metamorfozę. Skoro poprzednio im szable i nagany, sięgają po długopisy i wieczne pióra. Jedni spisują memuary, inni plodzą wyjaśnienia, sprostowania i listy otwarte. Taki właśnie list gen. Czesława Kiszczaka odebrałem jako akt oskarżenia opcji politycznej, z którą się utożsamiam. Krótko mówiąc, oskarżeni jesteśmy o:

- „fałę nienawiści, rodzącą różne formy odwetu, oskarżeń i porachunków”
- „tworzenie wobec wielotysięcznych grup społecznych klimatu piętnowania, zastraszania, pozbawiania elementarnych praw”
- „Czas skończyć z praktykami rozliczeń przeszłości” - wzywa były minister spraw wewnętrznych - są one przeciwne z oficjalną polityką obecnych władz”. Az się prosi, by przypomnieć w tym miejscu, że właśnie polityka grubej kreczy, uprawiana przez Tadeusza Mazowieckiego, stała się jedną z przyczyn jego porażki w kampanii prezydenckiej. Az się prosi, by sprawdzić rzekome zagrożenia do realnych wymiarów. „Zastraszenie, pozbawienie elementarnych praw” - to zjawiska z minionego okresu, przykłady środków, stosowanych w kierowanym przez autora resorcie. Parafrazując Pietrzaka: „nikt nie poluje dziś z tasakiem na czerwone czarownice, choć czarownice te przez wiele lat polowały na nas”. Przede wszystkim zaś - rozliczenie nie dotyczy poglądów politycznych, lecz konkretnych czynów. Nie jest wyrazem odwetu czy porachunków, ale realizacją podstawowych zasad sprawiedliwości społecznej. Czyż mamy spuścić zasłonę milczenia na wypadki grud-

niowe 1970 roku, na tajemnicze zgony kilkudziesięciu działaczy opozycji w okresie stanu wojennego, na głośną akcję „Żelazo”? Czy możemy zapomnieć o spółkach nomenklaturowych, o setkach mniejszych lub większych partyjnych hochsztaplerów, o nadużywaniu stanowisk, o czerpaniu niezasadnionych korzyści? Krótki komunikat prasowy: „Prokuratura Wojewódzka w Olsztynie wszczęła śledztwo w sprawie nadużyć finansowych i gospodarczych przy budowie domu letniskowego...gen Czesława Kiszczaka, popelnionych w latach 1986-1989 przez byłą Komendę Wojewódzką MO”. Tego również mamy nie rozliczać, panie generale? „Polsce potrzebny jest każdy aktywny obywatel - dowodzi były minister spraw wewnętrznych - nie należy odrzucać tych, którzy chcą się włączyć szczerze w nurt odnowy i naprawy”. Święta prawda. Tylko, jak wymierzyć ową szczerotę, jeżeli do dzisiaj przez tyle zaciśniętych ust nie chce nawet przejść słowo: przepraszam? Z różnych stron słyszymy: myśmy niewinni, działaliśmy wtedy inne prawa, inne reguły, inne uwarunkowania. „Zjemy dziś w innej epoce, w innym świecie, którego oceny nie mogą przystawać do tamtej rzeczywistości”. Ilu z owych „niewinnych” czyści nocami orderzy i porządki w szafie, czekając na lepsze czasy? Na okazję do kontrataku? Może jednak zamienimy się miejscami? Zareczam, że nikt z ławy oskarżonych nie zostanie dziś internowany, bezpodstawnie aresztowany, pobity, pozbawiony środków do życia, nazwany chuliganem czy wrochem, zmuszony do emigracji na wschód - lecz będzie po prostu sprawiedliwie osądzony.

blżej OD STYCZNIA DO GRUDNIA

U Słowian miesiące oznaczały najpierw okresy związane ze stanem przyrody, zajęciami w gospodarstwie, czy świętami. Miesiące te nie były jednolite w okresie trwania, aż do momentu przyjęcia chrześcijaństwa i kalendarza juliańskiego z podziałem na 12 części roku.

Władysław Kopaliński w „Słowniku mitów i tradycji kultury” pisze, że polskie nazwy miesięcy pojawiają się w źródłach dopiero pod koniec XIV wieku. Przypominamy, że Władysławem Kopalińskim, nazwy tych miesięcy.

- „Styczeń - albo „tyczeń” - od tyk, które sporządzano.
- Luty - „srogi”, bo mroźny; „sieczeń”, „strąpacz” - bo drogi strzępi i szronem ścina; „gromicznik” od święta NMP Gromnicznej.
- Marzec - to łac. „Martius”, poświęcony Marsowi.
- Kwiecień - albo „dębien” lub „żykwiat”, od kwiatów wywabianych przedwcześnie z ziemi ciepłym promieni słonecznym.
- Maj - od łac. Maius”, ku czci Mai, matki Merkurego.
- Czerwiec - albo „czyrwień” od owada czyrwi, którego poczwarka w tym czasie zbierano.
- Lipiec - „lipień”, od podbierania barci albo kwitnięcia lipy.
- Sierpień - od sierpa żniwnego.
- Wrzesień - od wrzosu; „pajęcznik” - od babiego lata.
- Październik - od październicy, „winnik” od winobrania (ta druga nazwa z tradycji niemieckich).
- Listopad - listu (tj. liścia), który wówczas opada.
- Grudzień - od grudy zamarznętej ziemi; „godnik” od Godów tj. Bożego Narodzenia.

P.S. W odcinku „Blżej słowa”, zatytułowanym „Nienawidzić, wymyślić” (Magazyn, nr świąteczny) grasował chochlik drukarski. Nie szanuje tej rubryki i psoci okropnie! Rozdzielił słowo „nawidzić” na dwie części: „na widzić”. Forma „nawidzić” w dzisiejszej polszczyźnie już nie żyje, ale przecież możemy się spotkać z tym czasownikiem np. w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska.

Czym jeżdżą?



Prezentujemy za „Financial Times” wykaz marek samochodów służbowych najbardziej popularnych wśród menedżerów krajów europejskich

KRAJ	ZARZĄD FIRMY	ŚREDNIA KADRA KIEROWNICZA
Austria	Audi 100	Peugeot 505, Peugeot 405
Belgia	Audi 100	Audi 100
Dania	Volvo 200	Ford Sierra
Finlandia	Saab 900	Ford Sierra
Francja	Renault 25	Renault 25, Renault 21
Grecja	Audi 80	VW Golf
Hiszpania	Opel Omega	Renault 21
Holandia	Ford Scorpio	Ford Sierra
Irlandia	Ford Granada	Toyota Carina
Luksemburg	Audi 100	Audi 100
Norwegia	Ford Scorpio	Mazda 626, VW Passat
Portugalia	Renault 21	Renault 9
RFN	Mercedes 200	Mercedes 190
Szwajcaria	BMW 500	Opel Omega, Opel Kadett
Szwecja	Volvo 700	Volvo 700
Wlk. Brytania	Ford Granada	Ford Granada, Ford Sierra
Włochy	Lancia Thema	Alfa Romeo 33, Lancia Prisma

ONI TAM LEŻĄ (2)

Grażyna WALKOWIAK

Wczesną wiosną 1969r. od ulicy Letniej wjechała na cmentarz brygada licząca osiem osób. Po godzinie zjawili się traktorzy. Mężczyźni zabrali się do pracy. Przyczepione do traktorów liny, drugim końcem opasywały płyty nagrobne. Jedną po drugiej padały na ziemię. Jedynie z czarnym szwedzkim marmurem obchodzono się laskawie. Tro-

Decyzją Urzędu Miejskiego, Zarząd Gospodarki Terenami i Ochrony Środowiska oddaje w wieczyste użytkowanie 21.06.1977 parcelę o powierzchni 645m². Użytkownicy są zobowiązani do wybudowania domu i warsztatu dekarckiego. Budowa winna być rozpoczęta w przeciągu dwóch lat od daty podpisania aktu sprzedaży. Z up. prezydenta (...) Bogumiła Łozińskiego. Na mapach w

bytków. Wspólnie z dr Ewą Lukas - Janowską do tej pory zinventaryzowały bardzo dużo cmentarzy. W 1989 trafiły na cmentarz żydowski w Zielonej Górze. Sporządziły kartę cmentarza. Jeden egzemplarz wysłany został do Zarządu Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowych w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Nie, nie były rozczarowane wyglądem obecnym cmentarza. Po tylu różnych cmentarzach nie ma się żadnych odczuć. W Biurze tym razem Dokumentacji Zabytków oglądałam tę kartę. Z jej opisu wynika, iż cmentarz jest całkowicie zdewastowany. Nieliczne relikty grobów i nagrobków. Kaplica użytkowana prywatnie. Na terenie znajduje się garaż - blaszak, 9 lip, 1 kszatanowiec, 1 brzoza. (...) Należy natychmiast otoczyć opieką i uporządkować teren, brzmii wniosek.

W Biurze Dokumentacji Zabytków znajdują ponadto 19 kart inwentaryzacyjnych z fotografiami i opisami maceb, wykonanych 1 lipca 1968 r. Z opisu wynika iż są to płaskorzeźby wykonane z piaskowca, z inskrypcjami hebrajskimi. Nikt nie umie odpowiedzieć na pytanie, gdzie są te maceby? Wreszcie trafiłam do Mariana Szewczyka, długoletniego pracownika Zieleni Miejskiej. Mówi, że coś takiego leży na terenie magazynu Lasów Komunalnych, przylegającym do cmentarza. Jedziemy. Są. Powbijane w ziemię, rzucone byle jak. Udaje mi się odczytać dwa nazwiska. Suluja Bernsteina, zmarłego w 1866r. i Rosalie Friedlander zmarłej w 1856r. Marian Szewczyk, jak przez mgłę, przypomina sobie, że po likwidacji cmentarza kamienie

wnia mnie natomiast, że został zlikwidowany zgodnie z przepisami konwencji międzynarodowej i ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 31.I.1959r.. Mówi ona, że wiadomości o likwidacji musi być podana przez publiczne informatorstwo (okólnik 30 z 1960r. - G.W.). Tego niestety nie dopełniono. - Komu to potrzebne po tylu latach. Przecież tam nie było znanych ludzi, historycznych nazwisk. Niech mi pani wierzy. Wszelkie odbywało się zgodnie z prawem. O co taki raban. O cmentarz żydowski? W protokole z posiedzenia Komisji Ministerialnej do Spraw Cmentarzy Zabytkowych z dnia 23.I.1989 pod pozycją czwartą czytamy: (...) Cmentarz żydowski nieczynny. Założony w 1814 r. częściowo ogrodzony murem ceglannym. Występuje starodrzew. Zalecenia: Stare drzewa otoczyć opieką wojewódzkiego konserwatora przyrody. Do rejestru zabytków wpisać kaplicę, dom przedgrzebowy. Cmentarz, jako że został zlikwidowany, nie wpisywać.

Niedługo minie dwa lata. Do dziś zalecenia nie zostały wykonane. Protokół żołnierz w szafach Biura Dokumentacji Zabytków.

W rejestrach Wydziału Gospodarki Miejskiej UM, który przejął lokale użytkowe, nie mogę znaleźć odpowiedzi na pytanie. Kto, po eksmisji Władysława Smyka, przejął kaplicę? Odpowiedź znajduje w dokumentach byłego dzierżawcy. (...) Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami UW informuje Obywatela, że sporny teren i obiekt wydzierżawiony został do dnia 31.XII.1995r. ZHP z przeznaczeniem na cele magazynowe sprzętu turystycznego.



Teren, na którym znaleziono maceby cz. II

Fot. Marek Woźniak

skliwie ładowno go na przyczepę. Mężczyźni, mocno podpioci, rozkopali co bogatsze mogiły. Zartując i śmiejąc się zagłębiali do czaszek szukając złotych zębów i pierścionków, tam gdzie były kości palców. Rozkopali około trzydziści grobów. Ludzkie szczątki rzucali w jedno miejsce. Rosła góra splątanych kości różnych szkieletów. Później wykopalili dół, wrzucili wszystkie kości i... zakopali.

Obsługujący to całe wydarzenie Władysław Smyk kilka razy dzwonił na milicję tłumacząc, iż pomimo przebytego frontu, czegoś takiego nie widział. Interwencji nie było. Po kilku dniach do warsztatu przyszedł kapitan Marian Konieczny z Wydziału Przepęstw Gospodarczych KW MO. Obaj panowie znali się bardzo dobrze. „Syranka” kapitana często się psula, a pan Władysław był dobrym fachowcem. - To wówczas mi powiedział, że prowadzi śledztwo w sprawie czarnego marmuru wartości 390 tysięcy (wtedy można było wybudować cztery luksusowe domki - G.W.) Marmur ten został sprzedany do Warszawy. Warszawa sprzedała kamień do Wrocławia, Wrocław Krakowowi. Stamtąd pojechał do Nowego Sącza, do zakładu kamieniarskiego, którego właścicielem dziwnym trafem - był szwagier I Sekretarza KW PZPR w Zielonej Górze. Ponadto przez całą drogę marmur tracił na wartości. W Nowym Sączu wart był tylko 90 tysięcy!

Z teczką dowodów kapitan Konieczny miał zameldować się u zastępcy komendanta KW MO. Minęło kilka dni - opowiada pan Smyk, odwiedził mnie kapitan i w cztery oczy powiedział, abym trzymał buzię na kłódkę i nikomu nie mówił co widziałem na cmentarzu. - Akta, w których dowiedziałem, że w sprawie zamieszani byli I Sekretarz KW PZPR i ówczesny wojewoda, szef zamknął do szafy, a mnie odsunął od dochodzenia. Po kilku tygodniach kapitan Mariana Koniecznego przeniesiono do Sławy Śląskiej, a później zwolniono. Dziś prawdopodobnie mieszka w Bierutowicach. W 1981r. Władysław Smyk opowiada całą historię w Zarządzie Regionu „Solidarność” w Zielonej Górze. Dokumenty tej sprawy wprowadzić znalazłono, ale uznano je za przedawnione. W 1985r. w czerwcu, Wydział Spraw Lokalowych, pomimo zawartej umowy, postanawia wobec dotychczasowego dzierżawcy zastosować środek egzekucyjny w postaci eksmisji na koszt i ryzyko Obywatela. Decyzję podpisał Henryk Sancewicz. Do dziś Władysław Smyk czuje się pokrzywdzonym. Odwołuje się do wszystkich możliwych władz, aby uznano jego roszczenia do odszkodowania za poniesione koszty - stu procentowo odbudowanej kaplicy. Krzywdę jego pogłębia fakt, że kiedy wystąpił w latach siedemdziesiątych z propozycją wykupu na własność kaplicy, odmówiono mu jej, zaś Kucharskiemu sprzedano kawał cmentarza. Księga Akt Wieczystych nr 35107 (...)

Urzędzie Ewidencji Gruntu UM i w Biurze Notarialnym wyraźnieznaczono, że 340 m kw parceli należy do cmentarza żydowskiego. Nikt przedtem, ani nikt potem nie kupił ani centymetra z byle nekropolii. Państwo Kucharscy postawili dom na pierwszej połowie, a na drugiej, cmentarnej, warsztat i jeszcze się znalazło miejsce na ogródek warzywny. Pani Zofia Kucharska mówi, że nie boi się umarłych Żydów, tylko żywych Polaków. - Rada Narodowa dała, to ziemia, nawet i z cmentarza jest nasz!

W międzyczasie...

Na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki trwa w Polsce kolejna akcja, porządkowania cmentarzy. Od 1976 w Zielonogórskim bierze w niej udział Alicja Awzan z Biura Konserwacji Za-



Kaplica żydowska. Dziś mieści się tam magazyn sprzętu turystycznego

Fot. K. Mężyzński

miały być wywiezione do Kożuchowa. Do dziś się nikt po nie nie zgłosił. Pod gołym niebem przeleżały 22 lata. Zgodnie z przepisami Stanisław Bryk - starszy inspektor w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Urzędzie Wojewódzkim pracował 34 lata. Przez też lat zajmował się sprawami cmentarniczymi. Szczegółów likwidacji kirkuta przy ul. Letniej, róg Kamielnej, z kaplicą od ulicy Wrocławskiej, nie pamięta. Zapew-

W tę noc znów nie spała. Każde trzaśnięcie drzwiami wywoływało skurcz żołądka. Z trudem panowała nad drżeniem rąk. Ale iży już nie chciały lecieć. Wpatrywała się w ciemność ulicy chcąc wyłowić sylwetkę córki. Agnieszka jednak nie nadchodziła.

- Kiedy się zaczęło? Za oknami mroźny poranek. Wstawia wodę na herbatę. Potem siada na krześle w kucki, ramionami obejmuje kolana jakby dzień chciał oblatkawic.

Pierwszy raz poszła Agnieszka w świat trzy lata temu. Trzytnaście lat miała. Pozornie tamtego dnia nie się nie zdarzyło.

- Byłam u nich w domu - przypomina przyjaciółka matki. Jak Barbara ma 35 lat. - Agnieszka wróciła ze szkoły. Malomówna. Zła za każdy uśmiech matki. Było pół roku po śmierci Tadeusza. Widziałymy, że wypadek ojca przyczynił się nad wyraz dojrzałe. Tamtego dnia wyznała sobie granicę w życiu: odrzuciła koleżanki, wyniosła do śmieci pluszowe zabawki, za okładką zeszytu schowała zdjęcie ojca.

- Była świadkiem tragedii - czajnik bulgocze i Barbara z trudem podnosi się, by nalać wrzątek do szklanek. Gdzieś trzaśnęły drzwi. - Samochód najechał męża tuż pod domem. Widziała. Biegła do niego. Ja też.

Wtedy odwróciła się od siebie. Zagubiła w smutku. Agnieszka z rozszerebiłymi dziewczynki zmieniła się w posąg. Wszystko robiła automatycznie, z dużym

na jakikolwiek zamiar. Tamta noc zaczęła się już o siedemnastej. Po raz pierwszy Barbara oprzytomniała.

- Wyszła ze skorupy własnego bólu - określa obrazowo jej przyjaciółka. Obydwe były we wszystkich domach dawnych koleżanek Agnieszki. Zapukały do mieszkań jej niegdyś ukochanej nauczycielki. Obeszły pobliski park, kawiarnię. Z bólem podobnym temu, gdy widziała śmierć męża - dzwoniła do szpitala, pogotowia, na policję.

Agnieszka przyszła po dwóch dniach. Bez przeprosin. Wtedy Barbara po raz kolejny wzięła ją na nocną rozmowę. Siedziały na zbyt dużym malżeńskim łóżku, z nogami podkurczonymi pod siebie, w ciemnościach dobrze kryjących twarze. Jedyne drżenie głosu dawało wyraz ich namiętności.

- Potraktowałam ją zbyt poważnie - dodaje Barbara. - Opowiedziałam jak bardzo kochałam Tadeusza, jak strasznie mi go brak. I że w tej sytuacji powinniśmy razem dla siebie stworzyć dom. Dom bez niego, ale z nim. Ona mówiła o pustce. Że nie czuje. Że gdyby mogła, rozdrapałaby grób.

Barbara chciała nad tamtą ucieczką przejść do porządku dziennego.

- Próbowałam - przysięga sama przed sobą. - Chciałam z nią rozmawiać, ale wtedy z nauki zrobiła parawan. „Nie mam czasu”, „Mam klasówkę”. Patrzyłam, widziałam stanowczość Tadeusza. To podobieństwo zbijało mnie z nóg.

Dźwięk telefonu podrywa ją z krzesła.

W potrzasku

Grażyna CUDAK

trudnością. Niechęć do świata obróciła przeciwko matce.

Barbara tego nie zauważyła. - Ja do tej pory nie mogę dać sobie rady ze sobą - łączy zaczynają się kręcić w oczach. - Po pogrzebie zabrali mnie do szpitala. Trzy miesiące leczyli. Wiem, miałam córki. Powinna być zającą nią, ale sama byłam bliiska samobójstwa.

W pierwszą rocznicę śmierci ojca Agnieszka podcięła sobie żyły.

- Nie chcę o tym mówić - powiedziała ucinając wszelkie pytania. Barbara nie nalegała. Była pod opieką lekarzy. Mało nie wpadła w alkohol. Przy życiu trzymała ją obowiązki. Musiała dzień w dzień iść do pracy. Wcześniej zrobić śniadanie. Po południu wyprać. Na sprzątnięcie sił nie starczyło. Smutek Agnieszki ledwo zauważała.

- Mówiłam jej o tym - wspomina przyjaciółka. - Traciła pracę, a przecież jest podobna do Tadeusza. To niemożliwe. Opamiętaj się. On nie chciałby tego. Słuchała, ale uczuciowo coś się w nich złamało.

Tamtego dnia, trzy lata temu, weszła do domu jak zwykle. Rzuciła w kął tecezkę i Barbara nawet chciała ją zrzucić. Powiedziała jednak tylko:

- W kuchni jest zupa i naleśniki.

Uśmiechnęła się do niej. Agnieszka bez słowa poszła do łazienki. Szum płynącej wody działał na Barbarę kojąco. Były po poważnej rozmowie.

- To był mój błąd - przyznaje Barbara. Coraz spogląda na telefon. Jeżeli nie rozdzwoni się... Za każdym razem Agnieszka wpiwiera telefonuje.

- Jestem... - mówi i płacz przerywa wypowiedział. Przy matce, gdy już stoją naprzeciw siebie - tylko przygryza wargi. Gdy żył Tadeusz śmiali się, że nikt nie ma takiej „przylepki” jak ich Agnieszka - „Śniezka”.

- Mamo, pojedź do taty na grób - weszła na moment do pokoju. - Daj pieniądze na kwiaty.

Nie było w niej nic co wskazywałoby

Szklanki z nadpitą herbatą leczą z rozkołysanego stołu i rozspływają się w mak. Biegnie do aparatu jakby od tego zależało jej życie. Nie, kiwa głową. To nie Agnieszka.

- Mądra dziewczynka - chwali ją wychowawczyni. - Zdolna. Opuszczona lekcje nadrabia szybko. Ale rozmawiając z nią mam zawsze wrażenie, że stoi przede mną ktoś zbyt jacy pies.

Barbara była u szkolnego psychologa, dyrektora, w poradni wychowawczej. Pyta, dlaczego Agnieszka ucieka? Cóż zmieniło się w domu, którego teraz nienawidzi? Dlaczego matkę traktuje jak obcą?

- Nie potrafimy wydobyc z niej, gdzie i z kim się włóczy - przyznają się do swej porażki psycholog. - Mówi tyle - ile chce. Mam wrażenie, że ona szuka. Czego? Dlaczego poza domem, który stworzył jej ojciec? Nie umiem odpowiedzieć na te pytania. Zał mi dziecka zamkniętego w swoim smutku bez granic.

Pozornie spokojny dom, w którym nocą są piekłem. Barbara zamysliła się. Gdy idzie po pracy na grób męża i widzi Agnieszka, to jakby nie widzi - ucieka w bok, dopóki córka nie odejdzie. Nie potrafią dzielić między siebie rozpaczy.

- Nie stawiam jej specjalnych wymagań - podkreśla Barbara - Wracaj odwrótnie. Gdy słyszysz ciszę w jej okno, mówię: „Idź gdzieś”. Jeżeli czasami wędruje jej koleżanka sama namawiam, aby zabrała ją na słodkości, rozmawia, może nawet na dyskotekę. Ale Agnieszka wtedy twardej. Nieomal widzę jak ucisk ją ścisła.

Nie zliczy cię - Nie potrafi też odkryć jej kryjówek. Gdy już dwa - trzy dni czeka na znak i telefon - czuje, że ma już dość. Nie jest w stanie sprostać roli matki.

- Mamo? - twarz Barbary się zmienia. Bierze głęboki oddech i stara się mówić spokojnie:

- Gdzie jesteś?

Pies

Bronisław SŁOMKA

Jeśli o psa chodzi, od dawna wiadomo, że pies jest przyjacielem człowieka. Nie ma żadnej pewności, czy nie zaczęło się już w Raju, skąd wyrzuceni zostaliśmy razem z psem. I czy przypadkiem wąż, to także nie był pies. Trzeba by wrócić do tłumacza Biblii i skorygować błędy w interpretacji Pisma. Przenalizować słowo po słowie, naprawić przeoczenie.

Ale niestety, od początku, ten pies - przyjaciel człowieka, który go czasami ugryził w łydkę albo i w tyłek, był traktowany jako przyjaciel tylko wtedy, kiedy człowiek miał w tym interes. Pies kąsał, żeby uchronić się od dalszych krzywd, człowiek najczęściej kopał bezinteresownie, a zaś o przyjaźni psa zabiegał tylko wtedy, kiedy to było w jego interesie. Kiedy go nie miał, to człowiek robił krzywdę psu, żeby sprawić sobie przyjemność, czasami żeby się pozbyć kompleksów, niekiedy zupełnie bez namysłu. I tak jest do dzisiaj.

W człowieku zawsze jest coś z natury psa. Człowiek potrafi pogryźć bardziej dotkliwie, niż pies, bo oprócz zębów służy mu do tego także rozum. Człowiek człowieka, a czasami psa. Pies do tego rozumnie nie używa, bo pies jest spontaniczny i gryzie z natury swej i bez szukania kontekstów filozoficznych. Prawo, które chroni człowieka, który by został po-



Odnaleziono po dwudziestu latach maceby cz. II

Fot. Marek Woźniak

grzyziony zbyt dotkliwie przez człowieka, na szczęście chroni już także psa przed pogryzieniem przez człowieka. Niedawno jeden Brytyjczyk, niejaki dwudziestoletni Hobs, dotkliwie pogryzł dobermana i za to stanął przed sądem. Sąd ukarał go grzywną w wysokości 100 funtów za obrażenia cielesne, jakich na skutek pogryzienia doznał ów doberman. Ciekawe, czy buldog dałby się tak dotkliwie pogryźć. Doberman jest łagodny, a buldog cierpliwy, ale stanowczo nie zniesie, gdy ktoś go pogryźcie chce dotkliwie. Doberman Hobbsa pozwolił sobie pogryźć własny pysk. Kiedy towarzystwo ochrony zwierząt o tym dowiedziało, zrobiło obdukcję, nie mogło się nadziwić, tyle na pysku dobermana było śladów zębów Hobbsa. Hobbs przynależał przed sądem do pokąsania swojego dobermana. Z całą pewnością, gdyby Hobbs miał nie dobermana, lecz buldoga, to nie buldog, ale Hobbs miałby ślady po zębach na własnym obliczu.

Historia psa i człowieka, to historia obfitująca w zdarzenia dramatyczne. Wyuczony w Raju razem z człowiekiem, pies do początku starał się upodobić do człowieka. Jedną po drugiej przejmował jego właściwości, żeby przeżyć przy tym zdradliwym składniku przyjaźni całej tysiąclecia. Należało człowiekowi i także człowiekowi, czy nie chcąc, przejmować niektóre cechy psa. To jest zastanawiające i godne szerokiego i dogłębnych badań. I że człowiek ma w sobie z psa i pies z człowieka?

Między człowiekiem i psem toczy się bezustanna gra interesów. Psa zależy na człowieku i człowiekowi zależy na psie. Zawsze się do czegoś wzajemnie używali. Nawet, jeśli się wzajemnie pogryzą. Nawet, jeśli człowiek kopnie psa, który nie może mu się zrewanżować podobnym kopniakiem. Bo gdyby mógł, pies też nieraz kopnąłby swego pana w chwili utraty cierpliwości. Człowiek, niestety, ma nad psem przewagę.

Niektórzy kochają swoje psy bardziej, niż ludzi. Pewien zachodni psychoanalityk jest zdania, że na podstawie psa można opisać charakter człowieka. Powiedz mi, jakiego masz psa, a powiem ci, jakim jesteś. I coś w tym musi być. Pies, który przez całe długie lata towarzyszył ciagle temu samemu panu, zdawiająco się do niego upodabnia. Nie wyklucza się odwrotnego procesu, że to mianowicie nie pies, lecz człowiek upodabnia się do swego psa. Tak, że czasami w wyniku tego skomplikowanego procesu trudno odróżnić, kto jest psem, kto jego panem i odwrotnie.

Peter Gott, elektronik z Nottingham, jak donosi prasa, która systematycznie relacjonuje tego rodzaju zdarzenia, skonstruował walkmany dla psów. Utrzymuje on, że łagodna muzyka uspokaja psy wykazujące nadmierne agresywności, natomiast gorące rytmy podnoszą temperament psów spokojnych. Z obserwacji Gotta wynika, że muzyka, której psy słuchają najchętniej, to fugi Jana Sebastiana Bacha.

Niestety, o tym mogą sobie tylko pomarzyć te nasze wszystkie krzyzosewne kundły, które zostały powyrzucane z domów i wędrują po śmietnikach. To są psy krzyzosa duchowego, a nie żywnościowego. Ludzie już mają co jeść, nikt nie głoduje, choć nie każdy może jeść to, na co ma ochotę. I dla psa by wystarczyło. Ale psy się wyrzuca jak niepotrzebne na regałach książek. Niejedyn człowiek nie ma już cierpliwości na to, żeby przysłuchiwać się bezustannie na swoje wiernie odbicie w psie. Coraz więcej takich, którzy przedstawiają się golić tylko z tego powodu, żeby móc nie patrzeć na siebie w lustrze. Nie dobrze im się robi, jak patrzy na siebie. Ale tego jeszcze za mało. Trzeba wypruć psa. Trzeba przepędzić wierań swoją kciuk, aby i na nią nie patrzeć od rana do wieczora. Swojego psa, którego pęk się był upodobił do oblicza pana, że pan, kiedy przyszedł do swojego psa, przeciera oczy ze zdumienia, bo to jest tak, jak by się sobie przypatrywały w lustrze. Człowiek, który przestał się lubić, natychmiast wyżywa się na swoim psie. Dlatego tyle, tak dużo bezczelnych, szarych kundli widzi się teraz po śmietnikach. Włóczą się po śmietnikach, choć też by wolały posłuchać jakiejś fugi Jana Sebastiana Bacha.

Z humorem przez życie

Rozmowa z Tadeuszem Drozdą

Jak to się stało, że został pan satyrykiem? Przecież z wykształcenia jest pan inżynierem elektrykiem...

— Po maturze marzyła mi się kariera aktorska, zdawałem więc do Wyższej Szkoły Teatralnej. Niestety bez powodzenia. Żał było zmarnować roku więc zgłosiłem się natychmiast na Wydział Elektryczny Politechniki Wrocławskiej, bo akurat była taka szansa. Tu szczęście mi dopisało i dostałem się.

Dyplom zdobyłem bez większych kłopotów, ale już w czasie studiów odczuwałem się dawną miłośnością do sztuki. Związałem się ze studenckim teatrem „Kalambur” i wciągnęło mnie. Potem był kabaret „Elita” i tak się zaczęło. Jak widać satyrykiem jestem z wyboru, za to elektrykiem raczej z przypadku. Zresztą — prawdę mówiąc — nie uważam się za satyryka, raczej za humorystę.

Na czym polega różnica? — Satyryk musi być zawsze aktualny, bo trudno przecież, aby wykpiwał sprawy, o których wszyscy już dawno zapomnieli.

W związku z tym pełni on jakby funkcję pogotowia ratunkowego. Coś się wydarzyło, o czym głośno i wtedy wkracza satyryk. A humorysta to ktoś taki, kto z tym samym tekstem, jeśli tekst jest oczywiście dobry, byłby śmieszny 20 lat temu i będzie śmieszny za 20 lat także. Najlepszym tego przykładem jest znakomity skocz pt. „Sęk”, w jeszcze lepszym wykonaniu Edwarda Dziewońskiego i Wiesława Michnikowskiego. Śmiały się z niego nasi dziadkowie i będą się śmiać nasze wnuki. I to jest właśnie ten rodzaj humoru, który mi najbardziej odpowiada.

Podobno najtrudniej właśnie jest ludzi rozśmieszyć. Zwłaszcza tych, którzy mają poczucie humoru...

— Bo ja wiem. W teorii jest to poglądy być może słuszny, ale w życiu bywa różnie. Weźmy na przykład czterdziestki kilka lat tak zwanej Polski Ludowej. Przecież, tak na dobrą sprawę, przez cały ten czas mieliśmy ubaw po pachy. To był jeden wielki kabaret. I nikt nie

powie, że władzom byłego PRL było tak bardzo trudno nas rozśmieszyć. Co nie wymyślił, to człowieka pusty śmiech ogarniał. Całe szczęście jednak, że ten kabaret już się skończył.

Jak to jest teraz z tym zapotrzebowaniem Polaków na humor? Przecież mimo wielu zmian na korzyść nadal większości z nas jest bardziej do płaczu niż do śmiechu...

— Według mnie dobry humor to jest

— Na przykład to, że kiedy człowiek ma wybór i nikt nim nie steruje, dając na przykład za darmo bilety na imprezy lub wydając wyłącznie określonych autorów, inne są całkiem zainteresowania rodaków kulturą. To prawda, że dawniej nie było video, a Polak nie miał w szufladzie własnego paszportu — że dam tylko te dwa przykłady — więc z braku laku dobre były każde imprezy kulturalne i każde polskie filmy. Nie

dlatego, że było dużo taniej niż dziś, tylko dlatego, że nie było wielkiego wyboru. Dziś, kiedy również w kulturze mamy wolny rynek najlepiej sprzedaje się towar najlepszy. I dopiero dziś widać co jest właśnie tym towarem. Dobry kabaret jest nim na pewno. Podobnie jak dobra książka, która zawsze znajdzie nabywcę, bez względu na cenę.

Pomówmy o innych sprawach. Na kogo pan głosował?

— Jak to na kogo? Oczywiście na Lecha Wałęsę. Nie tylko dlatego, że tak jak ja, jest elektrykiem i też wybrał w życiu inną drogę. Przede wszystkim z tego powodu, że jest trwały, nie boi się ryzyka i wie czego chce oraz konsekwentnie tego się trzyma. Myślę, że nam Polakom potrzebne są rządy silnej ręki. A Wałęsa jest takim człowiekiem. Chociaż wciąż głośno mówi, że prezydentem postanowił zostać tylko z konieczności i że my, Polacy, sami powinniśmy zdecydować o swoim losie. Myślę, że Wałęsa ma rację. Tak na pewno być powinno. Cały szkopuł tylko w tym, że za mało jest w naszym kraju ludzi, którzy doj-

rzeli do tego, aby sami mogli o sobie decydować. Pierwszą turą wyborów była tego wymownym dowodem. Kiedy sobie pomyślę na jaki pomysł wpadł co czwarty z naszych rodaków, którzy wybierali polskiego prezydenta, wtedy mi to śmiechu. Ale i to przykre doświadczenie woła potrafić do humorem. Tym razem wprawdzie gorzkie, ale jednak z humorem. Bo przez życie, nawet jak jest takie trudne jak nasze, łatwiej jest przejść z uśmiechem na ustach.

Rozmawiał: Andrzej BILIŃSKI



Fot. Marek Woźniak

towar, który zawsze będzie dobrze się sprzedawał. Być może szczególnie dobrze właśnie wówczas, gdy ludziom nie jest do śmiechu. Na zasadzie odgromnika — żeby zapomnieć, rozładować stresy. Dlatego kabaret ma wciąż wielkie powodzenie.

Zmienił się nam system, a wraz z nim także model naszej narodowej kultury. Co w tych zmianach jest widoczne na pierwszy rzut oka?



♣ Gramy w brydża ♥

Proponujemy dziś naszym czytelnikom pierwszy odcinek nowego cyklu - „Gramy w brydża”. Co tydzień przybliżać będziemy zainteresowanym tajniki tej dyscypliny sportu, sylwetki znanych zawodników, ciekawe rodzenia; prowadzić też będziemy naukę gry dla początkujących. Autorem cyklu jest Piotr Miechowicz-człony brydżysta okręgu zielonogórskiego. Prosi on o uwagi i propozycje, które można nadsyłać pod adresem: 66-600 Krosno Odrzańskie, ul. Armii Czerwonej 11a/2.

Czy brydż jest sportem? Czy może jest tylko grą w karty. A może jest sztuka? Słowo „sportowy” przy brydżu, wielu zbywa znaczącym uśmiechem. W klasycznym pojęciu sportu, gdzie preferuje się ruch ciała ludzkiego, rzeczywiście brydż nie jest dyscypliną do tego przystającą.

— Ale w sporcie przecież nie tylko ruch jest tą cechą, która pozwala go tak nazwać. Istotą sportu są również regulaminy. A te są w brydżu wyraźnie określone i mają sportowy charakter. Również rywalizacja ma cechy takie jak w prawie wszystkich sportach.

Z kartami brydż ma tylko tyle wspólnego, że gra się za ich pomocą. I tylko tyle. Gra ta ma jednocześnie wiele ze sztuki - podobnie jak szachy. I tu i tam najbardziej liczącym się organem jest umysł. Myślę, że brydż jest może grą nawet ciekawszą (choćby zdając sobie sprawę, że stwierdzeniem tym wywołam protest szachistów). Brydż w przeciwieństwie do „królewskiej gry” jest sportem zespołowym, w którym dopiero para stanowi całość. Każde rozdanie jest inną kolejną i podlega osobnemu obliczeniu.

Co daje brydż ludziom go uprawiającym? Rozwija umysł, uczy logicznego myślenia, doskonale ćwiczy refleks. Dobry brydżysta musi posiadać zdolność olbrzymiej koncentracji i to na dłuższej przestrzeni czasowej. Wymienione tu cechy (nie wszystkie zresztą) są z pewnością bardzo przydatne w codziennym życiu.

Brydż w przeciwieństwie do innych sportów można uprawiać nawet w późnym wieku, o ile ma się sprawny umysł i prowadzi się sportowy tryb życia. Do brydżowych szeregów trafia wielu sportowców z innych aren, którym ząb czasu uniemożliwia uprawianie swojej umiłowanej dyscypliny.

Tak grali włoscy mistrzowie W latach 50, 60 i częściowo 70-ych najlepszą ekipą globu był słynny włoski Blue Team („Błękitna drużyna”). W tym czasie włoscy mistrzowie nie mieli równych sobie i wygrywali niemal wszystko co było do wygrania. To oni byli twórcami dwóch słynnych systemów licytacyjnych „rymskiego trefla” i „trefla neapolitańskiego”. A takie pary jak Belladonna i Avarelli oraz Garazzo i Fourgeut stały się legendami współczesnego brydża.

Popatrzmy na jedno z rozdań, grane w czasie Olimpiady Teamów w roku 1968 we Francji w meczu ze Stanami Zjednoczonymi.

Table with bridge hand notation including suits (P, C, K, T) and cards (A, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2).

(literki oznaczają - P-piki, C - kiery, K. - kara, T - trefle) W pokoju zamkniętym Avarelli z Beladonną na linii NS zaliczyli 6 Karo. Po wście pik Avarelli (N) przeszedł do ręki treflem, zagrał kiera, którego Kaplan (USA) zabił asem. Koniec problemów. 920 dla Włochów.

W pokoju otwartym Jordan-Robinson (USA) również zaliczyli 6 Karo, a Garazzo (E) zawistował podobnie - w piki. Jordan (N) wziął królem w stole i na swoje nieszczęście - „chyttrze” zagrał białkę kiera. Fourgeut (W) w tempie położył damę i zagrał atu. Po zagranii dwóch lew atutowych Robinson zagrał asa i króla trefli, do drugiej lewy Garazzo dołożył...damę. Przekonany, że trefle nie dzielą się i że Fourgeut miał w kierach AD, Jordan przeszedł atutem i zaimpasował asa kier. Rezultat bez jednej i zapis łączny 970 dla Włochów. Rozdanie to jest przykładem chłodnego, analitycznego stylu Fourgeuta, a także jego zimnej krwi.

Piotr MIECHOWICZ



SEPTEMBER 3-4, 1990 HUNTSVILLE, ALABAMA, USA

Pochodzi ze wsi Aleksandrów w województwie radomskim. 4 grudnia ukończył 36 lat. Jako kilkunastolatek trenował gimnastykę i akrobatykę sportową. Później kontakt ze sportem się urwał... Konflikty rozpoczęły się, gdy ojciec zmusił go do nauki w szkole samochodowej. Chłopak miał inne ambicje, chciał uprawiać sport. W końcu znalazł ośrodek. „Cpał” czternaście lat, najpierw butapren, TRI i morfina. W końcu stał się narkomanem, dla którego celem życia stało się zdobywanie „prochów”. Podrabiał recepty lekarskie, wyłudzał leki od chorych ludzi i wreszcie okradł aptekę. Trafiał do więzienia.

Jego organizm przesiąknięty był narkotykami, alkoholem i papierosami. Potrafił ich wypalać osiemdziesiąt dziennie.

W 1984 roku usłyszał o Monarze i ludziach, którym organizacja ta pomogła i wyzwoliła z nalogu. Pojechał do Wrocławia, choć nie przekonany, czy postąpił właściwie. Walka o powrót do normalności była długa. Wraz z grupą monarowską wyjechał na obóz. Tam zaczął biegać i jak twierdzi — to był przełom w jego życiu. Odczuł tęsknotę za sportem. W gazecie zobaczył zdjęcie maratończyka Antoniego Niemczaka. Zapragnął zwyciężyć tak jak on.

W marcu 1986 roku zainicjował wraz z Markiem Kotadiskim — „Maraton Nadziei”. Wystąpiło około 100 biegaczy, którzy w ten sposób zaprotestowali przeciw narkomanii i uprawie narku. Na pierwszej zmianie w sztafecie z Wrocławia do Warszawy, biegł Antoni Niemczak.

Tak zaczęła się sportowa namiotność Jerzego Górskiego, dziś triathlonisty Chrobrego Głogów.

Triathlon w Polsce nie jest jeszcze dyscypliną zbyt popularną. W skład tej konkurencji wchodzi: pływanie 3,8 km, jazda rowerem (180 km) i bieg maratoński.

Na rozmowę z Jerzym Górskim umówiliśmy się zaraz po jego powrocie z USA. Na początku września 1990 r. wygrał w Huntsville (stan Alabama) zawody w podwójnym triathlonie (8 km pływania, 360 km jazdy rowerem i 46

Triathlon jak narkotyki

Rozmowa z Jerzym Górskim - byłym pacjentem MONAR-u, dziś nieoficjalnym mistrzem świata

dwa maratony czyli 84,4 km). Impreza ta uważana jest za nieoficjalne mistrzostwa świata.

● Kto przyczynił się do pańskiego wyjazdu do USA?

— Sponsorem mojej eskapady to: Chrobry Głogów, organizatorzy Biegu Piastów w Jeleniej Górze, Wojewódzka Federacja Sportu, Urząd Wojewódzki Wydział Młodzieży i Sportu w Legnicy. Samo zaproszenie zawiązałem z Antkowi Niemczakowi, który przebywa w Alamosa (stan Colorado). Gdy przyjechałem do USA przez dwa miesiące mieszkalem u Niemczaka. Stworzył mi znakomite warunki treningowe. Ćwiczyłem na wysokości 2500 m npm, miałem do dyspozycji basen i salę treningową. Olbrzymie znaczenie miało także właściwe odżywianie i zestaw witamin. Już po dwóch miesiącach treningu byłem w dobrej dyspozycji, bo z „marszu” wygrałem biathlon w New Mexico. Przed zawodami w Huntsville, mieszkalem u jednego ze znajomych w tym mieście, a później gościła mnie siostra A. Niemczaka. Na zakończenie pobytu przyjął mnie sportowy działacz polonijny pan Piotr Oczkowski.

● Proszę przypomnieć najważniejsze osiągnięcia sportowe.

— W 1986 roku zająłem drugie miejsce w zawodach „Iron Man” w Kaliszu, rok później zdobyłem mistrzostwo Polski, w 1988 roku wystąpiłem w mistrzostwach Europy w Holandii. W ubiegłym roku zająłem czwarte miejsce w klasycznym triathlonie i osiągnąłem jeden z najlepszych rezultatów na świecie w zawodach „Ultra Man”. W sezonie 1990 startowałem na terenie Stanów Zjednoczonych wygrywając w Huntsville. Dopiero cztery lata uprawiam tę dyscyplinę sportu, także od czterech lat umiem... pływać.

● Powróćmy jednak do pana największego sportowego sukcesu.

— Zawody „Double Iron Man Triathlon” ukończyło tylko piętnastu zawodników. Po pływaniu byłem trzeci i straciłem do Billy Grovine (USA) — 34 minuty. Jadąc na rowerze odrobiłem 11 minut. W czasie tej rywalizacji był potworny upał, ponad 40 stopni Celsjusza. Wypilem osiem galonów wody i płynów odżywczych. Po 30 km biegu odrobiłem straty i na mecie byłem lepszy od drugiego w klasyfikacji Niemca, Fritza Bauera o godzinę. Mój czas 24 godziny, 47 minut i 46

sekund. W nagrodę za zwycięstwo otrzymałem medal i półmetrowej wysokości statuetkę.

● W innych zawodach, w biegu ze Squaw Valley do Auburn przeżywał pan trudne chwile...

— To był jeden z najniebezpieczniejszych i najtrudniejszych biegów. Trasa liczyła 170 km i prowadziła przez rzeki. Pokonywałem je w pław, albo przy pomocy liny rozciągniętej między brzegami. Najpierw biegi mi się nieźle, ale gdy zdarłem podeszwy butów i obtarłem stopy do krwi, żarty się skończyły. Podparłem się kijem, a nawet czol-

nięto — zmierzylem czas (1 minuta 46 sekund). Później pidałem koledek z Głogowa, że jadąc do niego na dzień wzięto piętro tracę 49 sekund.

● W pana wypowiedziach można zatem wypowiedzieć tęsknotę za krajem. Do spełnienia była także pewna misja...

— To prawda, tęsknota dokuczała szczególnie w ostatnich tygodniach półrocznego pobytu w Stanach. Dwa miesiące przed wyjazdem do USA otrzymałem mieszkanie, w Legnicy mieszkał mój najbliższy. Myślałem także o długim jak mam do spalenia. Chcąc w Głogowie założyć sekcję triathlonu. Mam nadzieję, że za pośrednictwem „Gazety”, uda mi się rozpropagować ten sport. W Chrobrym mamy sekcję kolarską i pływacką. Jest sprzęt, potrzebni są sponsorzy. Istnieje szansa, aby rozpocząć pracę z młodzieżą. Szczególnie zależy mi na tych, którzy są narkomanami. W Głogowie pod tym względem „przodujemy” w województwie. Mój sukces pragnę wykorzystać, nie tylko do rozpropagowania triathlonu. Pręde wszystkim chcę pomóc uzależnionej młodzieży. Sport jest dla nich ostatnią szansą powrotu do normalnego życia.

● Ilu zawodników w Polsce uprawia triathlon?

— Istnieją tylko dwa kluby w Warszawie — TKS Triathlon i sekcja przy Warszawskim Towarzystwie Cyklistów. W sumie dyscypliną tą zajmuje się kilkunastu zawodników. W Głogowie trenuje wraz z obiecującym juniorem, Pawłem Chmielnikiem.

● Czy macie trenera?

— Nie. Konsultuję się z trenerami pływania i lekkiej atletyki. Opracowuję wraz z nimi plan treningowy. Dotychczas szczególnie pomagali mi: Marek Groffik, Marek Wrzesiński, Jan Fus i oczywiście Antoni Niemczak. Korzystam ze wskazówek trenerów piłki nożnej i podnoszenia ciężarów w Śląsku Wrocław.

● Jakże są pana najbliższe sportowe plany?

— Otrzymałem zaproszenie na zawody do Kalifornii, Alabamy i Maroka. Największym moim marzeniem jest jednak udział w Ultra Man na Hawajach. To jedne z najtrudniejszych zawodów w świecie.

Życzę spełnienia marzeń i zrealizowania ambitnych planów. Marek STANISZEWSKI



Na zdjęciu: Jerzy Górski

ELITARNIA

Jak zamordowano Marylin Monroe?

Napawające grozą dramatyczne sceny ukazujące Marilyn Monroe krzyczącą i walczącą o swe życie opisane zostały podczas zdumiewającego seansu spirytystycznego odbywającego się przy grobie aktorki w Hollywood.

Medium prowadzące seans twierdzi, że otrzymała od Marilyn sekwencję „stop kłatek”, i opisuje, jak dwóch mężczyzn przytrzymało ją siłą w łóżku, robiąc jej śmiertelny sastryk.

Mimo iż oficjalnie śmierć Marilyn od 27 lat uważana jest za „prawdopodobnie samobójstwo”, to jeden z czołowych prywatnych detektywów, Milo Sperigilo, utrzymywał przez cały czas trwania 16-letniego śledztwa, że Marilyn została zamordowana przy użyciu sastryki.

Po przeanalizowaniu taśmy z seansu spirytystycznego przy grobie aktorki, prowadzonego przez znane medium, Debra Senate, Milo oznajmił: „Są to wszystkie dość dokładne informacje”.

Debra, lat 28, która prowadziła podobne seanse w domu Rudolpha Valentino oraz na pokładzie statku „Queen Mary”, stała przy obłożeniu kwiatami grobowcu w blasku zachodzącego słońca na Eastwood Memorial Park.

Grob Marylin, zrobiony z różowego marmuru, ozdobiony był szminkowymi „pocałunkami” fanów, zjeżdżających się tutaj w ramach sentymentalnych pielgrzymek.

Wreszcie ta ostatnia, smutna historia opowiadająca o Marylin znalezionej we własnym domu, w łóżku, nago, po

tym jak, według oficjalnych przypuszczeń, przedawkowała tabletki barbituratu, zaczyna płynąć jak seria filmowych scen...

Debra, która mówi, że nigdy nie interesowała się historią Marilyn, rozpoczęła w następujący sposób: „Chociaż Marilyn miała służącą - starszą kobietę - otworzyła sama drzwi tym dwóm mężczyznom. Znała ich oba. Jeden był lekarzem i nie była zdziwiona jego wizytą. Nie oczekiwała natomiast młodszego mężczyzny i dlatego spytała go, po co przyszedł”. Milo wyjaśnił, że lekarz mógł być psychiatrą Marilyn o nazwisku Ralph Greenson, a drugi mężczyzną to Bob Kennedy, ówczesny prokurator generalny Stanów Zjednoczonych. „Mówiło się - stwierdził detektyw - że prezydent John F. Kennedy był pierwszy uczuciowo związany z Marilyn. Później przekazał ją swemu bratu.

Debra kontynuowała: „Nie widzę samobójstwa. Marilyn nie była w depresji psychicznej. Wszystko się zaczęło w jej życiu układać. Widzę morderstwo. Widzę ich teraz w sypialni Marilyn. Mordowana jest właśnie rękami tych dwóch mężczyzn. Nie jest naga. Ubрана jest w coś przypominającego długą, bladoniebieską koszulkę, a pod nią nie ma nic. Lekarz trzyma ją za ramiona a ten drugi mężczyzna za nogi.

Widzę jak leży rozciągnięta i walczy. Krzyczy i jest przerażona, bo w domu nie ma nikogo, kto mógłby jej przyjąć z pomocą.

Czuje się całkowicie zagubiona. Wie, że nie przeżyje tego, co się dzieje. Marilyn jest w szoku i czuje się zdradzona, bo bardzo ufala tym mężczyznom.

Zmaga się, krzyczy i miota głową w jedną i drugą stronę. Teraz dłoń lekarza zatyka jej usta. Widzę sypialnię. Zrzuciła pantofle domowe, które leżą przy łóżku. Są puszyste, różowobiałe.

Nagle Marilyn przestaje opierać się. Zastyga w bezruchu. Tak jakby wstąpiła i poszła spać. Teraz młodszy mężczyzna jest kompletnie oszołomiony tym, co się stało, i wpada w panikę. Jest zdziwiony, że Marilyn nie żyje. Naprawdę nie uważam, że chciał ją zabić. Ppo prostu chciał ją uciszyć. Zabił ją przez przypadek.

Bije od niego strach i złość. Znak jakby nie wiedział, co się dzieje. Lekarz nie jest zdziwiony obrotem sprawy, widział co było w strzykawce. Rozbiera ją do naga... to dziwne. Teraz wchodzi jeden mężczyzna w średnim wieku, jego jedynym celem jest przeskakać dom”.

Dlaczego Marilyn zginęła? Wiedziała o czymś, co ktoś chciał utrzymać w tajemnicy. Ktoś chciał zamknąć jej usta. Marilyn znała wiele rządowych sekretów, między innymi wiedziała o powiązaniach CIA z mafią w celu zamordowania kubańskiego dyktatora, Fidela Castro.

Jeśli Marilyn opowiedziałaby wszystko, tak jak odgrażała się, że zrobi na konferencji prasowej zaplanowanej na

kilka dni po jej nieoczekiwanej śmierci, rozpełtałoby się prawdziwe piekło. Ścisłe tajne informacje, w które najwyraźniej była wtajemniczona, mogłoby spowodować skandal międzynarodowy na większą skalę niż Watergate.

Ale wróćmy do Deby, która dokładnie opisała molo w nadmorskim rajku gwiazd filmowych w Malibu. „Jest jeszcze co najmniej miesiąc do śmierci Marilyn. Gwiazda ma za sobą wielkiego białego psa. Właśnie klóci się z mężczyzną, z którym jest tu już od dwóch dni. Mężczyzna ten uderza ją w twarz i mówi, żeby zamilkła.

Kłótnia dotyczy dziecka, które Marilyn ma urodzić. Jest w ciąży. Klóca się zaciekle, ponieważ ona chce urodzić dziecko, a on na to się nie zgadza. On jest żonaty, Marilyn wiązała z tym pewne nadzieje, a on zdecydował się odejść. Wiemy, że Marilyn miała zabieg usunięcia ciąży na dwa miesiące przed śmiercią. Po wyjściu ze szpitala powiedziała reporterowi, że nie wie czy to było dziecko Jack'a czy Boby'ego.

Człowiek na molo mógł być albo prezydentem Kennedym, albo szwagrem braci Kennedych”.

Teraz nie tylko Marilyn Monroe, ale wszystkie główne postacie w jej psychicznym dramacie są martwe... bracia Kennedy, doktor Greenson. Jaka więc jest reakcja Marilyn na całą sprawę dzisiaj?

Debra mówi po prostu: „Jest zła na siebie. Za to, że ufala ludziom, którym nie powinna ufać. Jest bardzo zdenerwowana, że ludzie, o których myślała, że ją kochają, zdradzili ją. Czuje się fatalnie, bo źle ich oceniła”. Było to smutne epitafium, wygłoszone w chwili, gdy nad miastem, które stworzyło, a później przyczyniło się do upadku jednej z największych gwiazd ekranu naszych czasów, zapadała ciemność.



Marilyn i inni wzięli udział w seansie spirytystycznym z udziałem Deby i Betty Grable



Miss Czechosłowacji na zasilku dla bezrobotnych

Tegoroczna miss Czechosłowacji 18-letnia absolwentka technikum ekonomicznego Renata Gorecka pobiera zasiłek dla bezrobotnych. W wywiadzie dla dziennika „Młoda fronta dnes” oświadczyła, że zarządzała się w urzędzie pracy



zgodnie z radą matki, nie mogłaby zresztą pogodzić stałego zajęcia z wyjazdami zagranicznymi.

Renata Gorecka jest obywatelką CSRF - narodowości polskiej z Zaolzia. Jej dorywcze zarobki w Czechosłowacji - głównie pozowanie do zdjęć reklamowych i reprezentacja, są więcej niż skromne, piękna Renata żyje głównie z tego, co zarabia w Polsce. Również jedna z polskich firm finansuje toalety, w których najpiękniejsza dziewczyna Czechosłowacji wystąpi wkrótce w konkursie „miss universum”. (pap)

Życie Van Gogha na taśmie filmowej

Moda na impresjonizm podbija świat. Japońscy marszandzi płacą za obrazy Van Gogha najwyższe ceny. Płótna francuskich impresjonistów stają się najczystszy obiektem kradzieży w galeriach. Nic więc dziwnego, że film biograficzny o holenderskim malarzu „Vincent and Theo” ściga do kin tłumy ludzi. Reżyser filmu Robert Altman twórca westernu „McCabe i mrs. Miller” i takich dzieł jak „M.A.S.H.” i „Nashville”, podejmując się opisu uczuć obu braci, intuicyjnie spodziewał się sukcesu filmu.

Tokijska wystawa obrazów córki Deng Xiaopinga

W galerii przyjaźni chińsko-japo-

ńskiej w Tokio otwarto wystawę obrazów Deng Lin, córki Chińskiego przywódcy Deng Xiaopinga. W wernisazu wzięła udział malarka. Zaprezentowała 30 obrazów stanowiących mieszaninę tradycyjnego stylu chińskiego i zachodniej sztuki abstrakcyjnej.

Nie jest to pierwsza jej wystawa zagraniczna. W ubiegłym roku przedstawiała swoje prace w Nowym Jorku i Los Angeles. Obrazy z wystawy tokijskiej zamierza sprzedać (cena wywoławcza 3500 dolarów). (pap)

Myszka Mickey, M.Jackson i Madonna doskonalymi „towarami” eksportowymi

Chociaż amerykańskie towary, jak telewizory, czy samochody być może nie są już, tak jak niegdyś szczególnie poszukiwane, to jednak notuje się rosnące zapotrzebowanie na filmy z Myszką Mickey i nagraniami Michaela Jacksona oraz Madonny. Najnowszy numer magazynu „Fortune” informuje, że zagraniczni klienci spowodowali, że rośnie eksport amerykańskiej pop kultury.

Filmy, nagrania muzyczne, programy telewizyjne i wideo made in USA przynoszą roczne nadwyżki handlowe w tej dziedzinie w wysokości 8 miliardów dolarów.

W eksporcie USA tylko wyroby przemysłu aerokosmicznego wyprzedzają pop kulturę. „Fortune”, podaje, że w ciągu 5 minionych lat zagraniczne wpływy hollywoodzkich wytwórni filmowych podwoiły się, zaś roczna sprzedaż rozrywkowych programów telewizyjnych USA w Europie przynosi 600 mln dolarów. Z 20 mld dolarów uzyskiwanych rocznie przez amerykański „biznes” muzyczny, 70 proc. pochodzi z wpływów zagranicznych. (pap)

Porażka sądowa zastępczej matki

Sędzia trybunału w okręgu Orange w Kalifornii orzekł w poniedziałek na zakończenie sześciomiesięcznej rozprawy, że rodzice genetyczni, którzy zapłacili zastępczej matce 10 tys. dolarów za urodzenie dziecka, mają prawo zabrać czterotygodniowego chłopca i zająć się jego wychowaniem pomimo zapewnienia pozwanej, iż pragnie go zatrzymać. Urodził się on 19 września, dwa tygodnie za wcześnie, ważąc 3 kg. Pierwsze dni spędził na oddziale intensywnej terapii z powodu kłopotów z oddychaniem. Sędzia Richard Parslow, który znalazł się w sytuacji biblijnego króla Salomona, postawionego wobec konieczności rozstrzygnięcia sporu o dziecko między dwiema matkami, podkreślił, że nie ma wątpliwości, że zastępcza matka Anna Johnson wniosła istotny wkład w

przyjście na świat dziecka. Jednocześnie zauważył, że fakt ten nie daje jej żadnych praw.

Poczęcie przeprowadzono metodą in-vitro, wykorzystując pobrane od genetycznych rodziców Marka i Crispiny Calvertów spermę i jajeczko. Crispina nie mogła mieć własnego dziecka ponieważ usunęto jej macicę. 29-letnia Anna Johnson twierdziła w czasie rozprawy, że zżyła się z chłopcem i nie należy tych więzów przerywać. Calvertowie starali się rzucić cię na motywy zastępczej matki, utrzymując, iż kieruje się chęcią zyskania rozgłosu i pieniędzy, a nie miłością do dziecka. Anna Johnson, która jest samotną matką wychowującą 3-letnią córkę, zapowiedziała wniesienie apelacji od wyroku. (pap)

Syn prezydenta uznany za winnego

Sędzia amerykańskiego sądu administracyjnego, Daniel Davidson, uznał we wtorek, że Neil Bush, 35-



letni syn prezydenta Busha dopuścić do konfliktu interesów i działał „nierozważnie” jako dyrektor kasy oszczędnościowo-pożyczkowej „Silverado” w Denver, która bankrutowała w roku 1988, narażając skarb państwa i podatników na straty w wysokości miliarda dolarów. Sędzia zalecił jednak, aby pozostać na ukaraniu Neila Busha upomnieniem - najagodniejszą sankcją, jaką mogą wymierzyć władze federalne czuwające nad działalnością banków i kas oszczędnościowo-pożyczkowych. Obrońca Neila Busha uznał orzeczenie sędziego za „absurdalne” i zapowiedział, że jeśli federalny urząd nadzoru bankowego udzieli jego klientowi upomnienia, ten odwoła się do „prawdziwego sądu”.

Zarzut konfliktu interesów, ciążyących na młodym Bushu dotyczy tego, że nie wyjawiał, iż dwaj biznesmeni, którym załatwił pożyczki z „Silverado”, zainwestowali w jego firmę naftową.

Neil Bush mówi, że jest niewinny. Niezależnie od wtorkowego orzeczenia, władze federalne domagają się od młodego Busha i 10 innych b. dyrektorów i pracowników „Silverado” 200 milionów dolarów odszkodowania za straty, na jakie naraził skarb państwa i podatników wskutek zaniedbań, które dopro-

wadziły do bankructwa tej kasy. Sprawa ta jest wciąż w toku i ma zostać rozstrzygnięta dopiero jesienią 1991 r. (pap)

Elegancko ubrani mężczyźni świata

Chicago (upi). Międzynarodowe Stowarzyszenie Krawców i Projektantów Mody ogłosiło listę najlepiej ubranych mężczyzn świata. Na jej czele znaleźli się brytyjski książę Karol, Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow, premier Kanady Brian Mulroney, były prezydent USA Ronald Reagan, piosenkarz Frank Sinatra, aktor Douglas Fairbanks - junior i gwiazdor filmu włoskiego Marcello Mastroianni.

Rzecznik Stowarzyszenia, którego siedziba znajduje się w Chicago, Don Case oświadczył, że mężczyźni, którzy znaleźli się na liście, ubierają się odpowiednio na każdą okazję - na porę popołudniową, wieczorną, czy inną.

Stowarzyszenie liczy 24 członków w USA i za granicą. Ze 100

ste prawa i pozycje społeczną znaczniejszych osiągnięć.

Wietnamki stanowią 52 proc. populacji WRS. Obowiązki domowe i macierzyńskie to tylko drobna część tych, którymi są obciążone. Podczas siewów czy zbiorów ryżu pracują na podmokłych polach, po kolana w wodzie, wykonując od świtu do wieczora prawdziwie katoryczną pracę. Spotkać je było można na wielkich budowach, przy wyczerpujących fizycznie zajęciach. Budowały m.in. elektrownię Hoa Binh, gigantyczne muzeum Ho Chi Minha w Hanoi czy najdłuższy most w WRS - Thang Long niedaleko stolicy.

Mężczyźni zdominowali szeregi wojska i policji, preferują zajęcia związane z handlem i usługami, a nade wszystko stanowiska w urzędach, gdzie stanowią zdecydowaną większość. I chociaż ostatnimi laty młode wietnamki usiłują dokonać korekty w krzywdzącym je układzie, szukają życiowej szansy na studiach, w nauce języków obcych czy rzemiosła, to tradycyjna, choć nieformalna dyskryminacja kobiet widoczna jest w Wietnamie na każdym kroku.

98 proc. hoteli dyrektorskich we wszystkich gałęziach gospodarki i życia publicznego zajmują mężczyźni, a w organach państwowych szczebla centralnego kobiety stanowią ledwie 4 proc. ale przeprowadzona wśród grupy wietnamek ankieta wykazała jednocześnie, że znaczna ich część uważa taki układ za ... prawidłowy z braku zalet, przypisywanych męskiej połowie! I jak tu walczyć o równoprawienie kobiet?

Tomasz Trzeciński (Hanoi PAP)

Hiszpańska księżniczka podbiła serca Belgów

Tym razem bohaterką uroczystości była królowa Fabiola Jej małżonek Baudouin I, głowa państwa, znalazł się na drugim planie. W 30 rocznicę ślubu pary królewskiej Belgowie zapragnęli złożyć hołd swej pierwszej damie. Jubileuszowa uroczystość, która odbyła się w minioną sobotę w salonych wystawowych na Heysel, zgromadziła 6 tys. artystów, 300 organizacji społecznych i tłumy widzów.

Była to wielka manifestacja sympatii i przywiązania do królowej, która potrafiła od razu swą prostotą i spontanicznością w kontaktach podbić serca Belgów. Uczyniła to już we wrześniu 1960 r. gdy Baudouin przedstawił hiszpańską księżniczkę narodowi jako swą narzeczoną ku powszechnemu zaskoczeniu ...

Miłość okazała się wzajemna. Królowa Fabiola widać dobrze czuje się w nowej ojczyźnie. Opanowała trzy oficjalne języki: francuski, niderlandzki i niemiecki. Powiedziała kiedyś, że najbardziej podziwia u Belgów uprzejmość, dyskrekcję i cierpliwość.

Królowa od początku uznała za swą powinność roztoczenie opieki nad najsłabszymi. Nie ma tygodnia, aby nie odwiedziła szpitala, sierocinca, domu starców ... Nie ukrywa szczególnej słabości do dzieci.

Mówi się, że królowa miała swój udział w tym, że Baudouin I odmówił podpisania ustawy legalizującej przerywanie ciąży, którą uchwalił parlament wiosną br., aby uniknąć kryzysu politycznego, król uznał się za czasowo niezdolnego do piastowania urzędu szefa państwa. W tej sytuacji wyraził zgodę na podpisanie ustawy przez premiera i ministrów. Ustawa mogła wejść w życie.

W oczach Belgów królowa Fabiola utożsamia również szczęście rodzinne. Był to ślub z miłości.



Kronikarze odnotowali, że król wystąpił na ślubnej uroczystości w mundurze generalskim, a panna młoda - w białej sukni z ogromnym trenem, który podtrzymywało 10 paryż.

Ireneusz LUKASIK



GAZETA NOWA

DOMOWA

PÓLMISEK PRZEKĄSEK Z RYB

Ryby w galarecie

Gotową galaretę smakową przygotowujemy wg przepisu na opakowaniu — a jeżeli nie mamy gotowej galarety — przygotowujemy ją w następujący sposób:

Przygotowujemy: spory pęczek włoszczyzny świeżej lub mrożonej (bez kapusty), sporą cebulę, kilka ziaren pieprzu i angielskiego ziela, listek laurowy, spory ząbek czosnku, dwie płaskie łyżeczki żelatyny i wszystkie resztki z ryby, jakie nam pozostały po jej odfiletowaniu.

Dobrze oczyszczone i umyte resztki ryby (głowa, pletwy, grzbiet z ości, ogon) zalewamy zimną wodą, dodajemy czosnek, cebulę, przyprawy i chwilę gotujemy, następnie dodajemy bardzo dokładnie umytą włoszczyznę (najlepiej rozdrobnioną) i gotujemy razem około 20 min. — bez przykrycia! Żelatynę moczymy w niewielkiej ilości zimnej wody, niech urośnie. Ugotowany rosół cedzimy przez bardzo gęste sito lub przez podwójnie złożoną gazę — gdy lekko mętny, cedzimy raz jeszcze przez kilkakrotnie złożoną lnianą ściereczkę — będzie klarowny. W litrze gorącego płynu rozpuszczamy namoczoną żelatynę, bardzo dokładnie mieszamy i pozostawiamy do ostudzenia. Gdy galareta zaczyna nam krzepnąć — zalewamy nią przygotowane na półmisku ryby — najlepiej dwukrotnie, żeby warstwa galarety objęła równomiernie cały półmisek.

Półmisek przekąsek z mięsa i drobiu

Najładniej wygląda taki półmisek wówczas, gdy wędliny i mięsa ułożymy nieco wcześniej i zalejemy cienką warstwą galarety. Jeżeli

chcemy podać świeże wędliny i mięsa — ten półmisek przygotowujemy tuż przed podaniem na stół by wszystko była świeże.



Półmisek mięs

Upieczony schab, cielęcina, schab karkowy (karkówka) klops rzymski (może być z jajkiem w środku) — kroimy w ładne, cienkie plastry i układamy na długim, wąskim półmisku — uważając, by zestaw mięs był optycznie ciekawy. Plastry opieramy jeden o drugi w ten sposób, by mniejsza połowa poprzedniego była zakryta następnym. Półmisek przybieramy zieloną (bardzo ładnie ubiera świeży jarmuż) marynowaną paprykę, częściami pomidora lub marynowanymi owocami.

Półmisek mięs podajemy zawsze z pikantnym sosem, a wprost znakomicie, gdy możemy podać dwa rodzaje sosu — np. tatarski i chrzanowy. Doskonalem dodatkiem są także pikantne przystawki, jak: grzybki w occie, marynowana dynia lub kabaczki, marynowana papryka, korniszony lub pikantna sałatka z zielonych pomidorów.



Mortadela lub szynkowa — faszzerowana

Chcąc przygotować półmisek faszzerowanej mortadeli lub szynkowej, musimy przygotować: spory kawałek (około kilograma) wędliny, kopsiastą łyżkę świeżego, śmietankowego masła, dwie kopsiaste łyżki utartego na tarce jarzynowej, lekko podsuszony żółty ser, dwie - trzy łyżki kwaśnej, ale koniecznie świeżej śmietany i przyprawy — zgodnie z własnym gustem. Do zalania - dwie szklanki galarety - może być gotowa, może być zrobiona z rosółki i żelatyny. Kielbasę kroimy w duże, niezbyt grube plasterki - gorsze plastry i piętke kroimy bardzo drobno lub przepuszczamy przez maszynkę. Masło kładziemy do miseczki, ucieramy na puch, dodajemy usiekaną wędlinę, starty ser, śmietanę, przyprawiamy do smaku i wyrabiamy całość na jednolitą masę.

Plasterki wędliny smarujemy masą, zwijamy w ładny rożek, układamy — najlepiej na okrągłym półmisku — węższą stroną rożka do środka, dekorujemy częściami pomidora, zieloną, kiszonym ogórkiem, paseczkami czerwonej papryki i dwukrotnie zalewamy galaretą. Podajemy wraz z pikantnym sosem, ostrą sałatką lub jakąś marynatą. Tak przygotowany półmisek ma wiele zalet, przekąska jest wspaniała, ładnie przybrany półmisek wygląda bardzo dekoracyjnie - no - i można go przygotować znacznie wcześniej, umieścić na najniższej półce w lodówce czy w bardzo zimnej piwnicy - i podać stół tuż przed przyjściem gości.



KARNAWAŁ

Zgodnie z pradawnym obyczajem — Nowy Rok lubi być witany wesoło, radośnie i hucznie — to dobra nadzieja na pomyślność, sukcesy i realizację wszystkich, nawet tych najbardziej „zakamufLOWANYCH” planów. Stąd tradycja karnawałowych wielkich balów, zabaw i prywatek, witanie Nowego Roku toastem, „strzałem” szampa, wesoła zabawa, pysznym jedzeniem — na dobrą wróżbę, na szczęście, na cały nadchodzący ROK. Aby wróżba mogła się spełnić, nie uciekajmy od odrobiny szaleństwa — kogo nie stać na Wielki Bal — czy nieco skromniejszą (ale koniecznie wesołą!) zabawę — niech zorganizują ją w domu. Może być składkowa, może być „kolejkowa” — czyli — co roku u kogoś innego ze stałego grona przyjaciół, spotkajmy się razem, bądźmy weseli, radośni, zyczliwi, pożegnajmy wszystko co w starym roku było smutne, złe, niedane — dajmy losowi szansę a sobie nadzieję że Nowy Rok — 1991 — będzie znacznie lepszy niż te które są za nami.

Na wszystkich „wykupionych” balach czy zabawach jest ustalone menu, natomiast na przyjęciu w do-

mu możemy sobie kulinarnie pofantazjować. Jeżeli przyjęcie będzie składkowe, każdy z gości dostarczy potrawę, która jest specjalnością domu — ale organizator zabawy powinien ustalić menu — by ta sama potrawa nie powtarzała się. Na przyjęciu powinien być:

— zimny bufet

— jedno bardzo atrakcyjne, gorące danie — ale tutaj uwaga! — najlepsze jest danie, do którego nie muszą goście używać noża, chyba że prywatkę urządzamy w dużej willi i dla wszystkich jest miejsce za stołem,

— zestaw soków, win, butelki dobrego alkoholu, plasterków cytryny i dużej porcji kostek lodu — do przygotowania koktajli

— dwa, trzy rodzaje dobrego ciasta,

— duża ilość napoi — nie muszą to być napoje gotowe, ciężkie do dżwigania i drogie, możemy przygotować w dużych dzbankach doskonale napoje domowe mieszając wodę gotowaną (lub mineralną) z sokami, syropami owocowymi podprawionymi sokiem z cytryny lub pomarańcz i kostkami lodu.

Propozycja dań na karnawałowy wieczór jest następująca:

PÓLMISEK PRZEKĄSEK Z JAJ

Jajka mollet w sałatce majonezowej

Na średniej wielkości półmisek przygotowujemy: 6 jaj, 6 cienkich plasterków szynki lub poledwicy, sześć porcji (kopsiasta łyżka na porcję) pikantnej sałatki majonezowej (cebula, jabłko, zielony groszek, marchewka, marynowana cukinia i marynowane grzybki) — sos majonezowy do polania oraz: listki lub małe gałązki zielonej pietruszki, częściami pomidora, paseczki papryki świeżej lub marynowanej, listki salaty — świeży jarmuż — do przybrania!

Jajka myjemy pod bieżącą wodą, gotujemy na półtwardo (5-6 min), przelewamy szybko zimną wodą i obieramy ze skorupki — niech przestygną. Sałatkę — ze składników jak wyżej, lub inną wg własnego gustu — przygotowujemy połową porcji majonezu, solą, pieprzem, odrobiną musztardy (sałatka powinna być pikantna) — i układamy w porcjach na półmisku. Plasterki szynki lub poledwicy zwijamy w rulonik, w górną część układamy jajko — i układamy na ułożonych już porcjach sałatki — całość zalewając resztą majonezu. Dekorujemy półmisek wg własnego upodobania, im bardziej kolorowo tym apetyczniej, do nabierania jajka mollet kładziemy łyżkę sałatkową i duży widelec.

Jajka z szynką w sosie tatarskim

Porcja na duży półmisek, to: 6 jaj i 12 plasterków szynki — najsmaczniejsza jest gotowana, ale i z puszki, jeżeli świeża i soczysta, smakuje bardzo dobrze. Rozpoczynamy od przygotowania sosu tatarskiego: Do garnuszka dajemy szklankę (lub mały słoik) majonezu i dodajemy bardzo drobno usiekane: 5-6 marynowanych grzybków (mogą być marynowane pieczarki), dwa korniszony, dwa - trzy kawałeczki marynowanej cukinii, musztarda, sól, cukier, odrobina pieprzu, gdy trzeba — kilka kropel soku z cytryny — wszystko mieszamy, doprawiamy — gdy trzeba — do smaku — niech chwilę postoi w chłodnym miejscu.

Ugotowane jajka na twardo (6-8 min.) kroimy na półówki (wzdłuż) zawijamy dekoracyjnie w plasterki szynki, układamy na długim, wąskim półmisku lub w kształcie rozety na dużym, półgłębokim talerzu, całość polewamy sosem tatarskim i przybieramy: zieloną, częściami pomidora, wachlarzykiem z kiszzonego lub marynowanego ogórka, marynowaną papryką.

Przystawki z jaj przygotowujemy krótko przed przybyciem gości i trzymamy w chłodnym miejscu, by majonez czy sos tatarski nie zaczął obyschać — wówczas półmisek wygląda bardzo nieapetycznie.



Łatwym do przygotowania i zawsze atrakcyjnym daniem są przekąski z drobiu — mogą je jeść wszyscy, nawet osoby z niezbyt zdrową wątrobą, są bardzo smaczne i odpowiednio przygotowane — wyglądają na stole niezwykle atrakcyj-

nie. Te przekąski mają jeszcze jedną, ważną zaletę — możemy je przygotować dzień wcześniej — odpowiednio przechowane — najlepiej na najniższej półce lodówki zachowują swoją świeżość i piękny wygląd.

Kurczak w galarecie — z owocami

Potrzebny nam jest duży, ładny kurczak (kilogram lub nieco więcej) włoszczyzna, kilka ziaren pieprzu, kilka ziaren angielskiego ziela, sól, 3 płaskie łyżki żelatyny, owoce do przybrania — z lekkiej marynaty lub z kompotu.

Kurczaka, jeżeli są podroby — to także, włoszczyznę, przyprawy zalewamy gorącą wodą i gotujemy na małym ogniu (bez przykrycia) do miękkości. Gdy mięso miękkie — pozostawiamy do ostudzenia w wywarze. Żelatynę moczymy w zimnej wodzie, i gdy nam „spuchnie” ustawiamy na naczyniu z gorącą wodą — niech się rozpuści. Zimne mięso ujmujemy łyżką cedzakową na deskę, obieramy ze skóry, usuwamy delikatnie ale bardzo dokładnie wszystkie kostki i formujemy kształtne, niewielkie porcje od razu na głębokim nieco półmisku. Wywar (3-4 szklanki) cedzimy, doprowadzamy do wrzenia, łączymy z rozpuszczoną żelatyną i bardzo dokładnie mieszamy, i lejemy cienką warstwą na dno półmiska — lekko podważając ułożone na nim porcje mięsa. Gdy galareta zastygnie, zalewamy jeszcze raz — i raz jeszcze czekamy na zastygnięcie. Porcje mięsa przybieramy owocami i zieloną (mogą być dekoracyjnie pokrojone zielone części porry) i raz jeszcze, bardzo solidnie zalewamy resztą galarety. Do tak przygotowanego kurczaka najlepiej pasują smażone borówki (kto ma dzisiaj czas szukać ich po lesie!) śliwki w occie lub marynowane gruszki.



Komponując stół z zimnymi przekąskami, należy pamiętać o kolorystycznym ustawieniu półmisek — między półmiskami ustawić należy salatereczki ze wszystkimi dodatkami, jak sosy, pikantne sałatki, przyprawy, świeże masło (można je pięknie wyrzeźbić moczonym w gorącej wodzie nożem) i duże koszyczki z kilkoma gatunkami chleba. Koszyczki na chleb powinny być wyłożone ładną serwetką i przykryte, by chleb nie sechł. No — i nie zapominajmy o jak najładniejszym przybraniu stołu, o świecach, gał-

kach świerku w małych wazonikach lub ładnych, niewielkich kompozycjach z suszonych kwiatów i jarzyny.

Na takim domowym przyjęciu powinno być koniecznie jedno danie na gorąco. Proponuję pyszne, pikantne parówki w pikantnym pomidorowym sosie. Danie to ma wiele zalet, jest łatwe do przygotowania, można je przygotować nawet dwa dni wcześniej, bo odgrzewane — znacznie lepiej smakuje, no i sprawa najważniejsza, jest naprawdę wspaniałe!

Pikantne parówki

Na 10-12 porcji potrzebujemy kilogram parówek lub kielbasy parówkowej, cebulę, pół kilo pieczarek, dwa - trzy ząbki czosnku, dwie butelki soku pomidorowego lub 2 puszczyki koncentratu pomidorowego, kilka suszonych grzybków (najlepiej prawdziwych) — przyprawę wg własnych upodobań smakowych.

W małym garnuszku gotujemy w niewielkiej ilości wody grzyby — gdy miękkie — odstawiamy, niech wystygną. Dużą cebulę drobno siekamy i dusimy w tłuszczu, najlepiej dobrym oleju, niech się zeszkli (nie dopuszczamy do zrumienienia) — wlewamy sok pomidorowy lub dajemy koncentrat z puszek wymieszany z wodą i czubatą łyżeczką Jarzynki lub Vegety, obrane (całe) ząbki czosnku (kto nie akceptuje czosnku, może z niego zrezygnować) umyte i pokrojone w bardzo drobne plastereczki pieczarki i wszystko razem dusimy na małym ogniu przez 10-15 minut. Gęsty sos przyprawiamy do smaku solą, niewielką ilością cukru, piekaczem i na koniec dodajemy obrane z ostonek i pokrojone w niezbyt grube talarce parówki lub kielbasę parówkową. Całość zagotowujemy, gdy trzeba — jeszcze przyprawiamy — i odstawiamy. Danie podajemy na gorąco, w kokilkach lub w filiżankach do barszczu, posypane po wierzchu zieloną, do tego kawałki bułeczki lub skórno pokrojoną bagietkę — ale to nie jest konieczne, danie jest wspaniałe bez jakichkolwiek dodatków.

Żeby wieczór udał się w całej pełni — poświęmy trochę czasu i zróbmy, by było przytulnie i oświetlenie, ładne sukienki i świeże fryzury pań, elegancko ubrani panowie — i promienny uśmiech na twarzach wszystkich — gospodarzy i gości. Żeby dobry humor i optymizm towarzyszyli nam przez cały wieczór, zrezygnujemy z klasycznych, mocnych alkoholi na rzecz koktajli. Przepisy, które podaję są „wymysłami” moich domowników, łatwe w przygotowaniu, znakomicie smakowo i — co wcale niebagatelne — tanie:

Do koktajli musimy przygotować:

— kilka pojemniczków z lodem — lód jest najlepszy, gdy zrobimy go z czystej wody grodzkiej lub stołowej,

— kilka rodzajów win (białe wytrawne, wermuty, może być czerwone wytrawne) — my w rodzinie używamy wina domowej roboty — z porzeczek, jablek i aronii — kupujemy tylko wermuty,

— butelka dobrej, mocno schłodzonej wódki,

— butelka soku cytrynowego i dwie - trzy cytryny bardzo dokładnie umyte pod bieżącą, gorącą wodą i pokrojone w cienkie plastry,

— butelka lub puszka soku pomarańczowego,

— sok z jablek (może być z kompotu) lub niezbyt kwaśny sok z agrestu,

— dwie - trzy butelki toniku,

— wysokie szklanki — w ilości nieco większej, niż ilość zaproszonych gości.

Kompozycja każdego koktajlu zależy od nas, np:

— do szklanki lejemy: — mały kieliszek soku z jablek, mały kieliszek białego wina, kilka kropelek cytryny, dodajemy plasterki cytryny, kilka kostek lodu, mieszamy wysoko, barową łyżką,

— mały kieliszek wódki, dwa kieliszki

pepsi lub coca - coli, kilka kropelek cytryny, 2 kostki lodu,

— mały kieliszek soku pomarańczowego, mały kieliszek wermutu, pół kieliszka soku cytrynowego, plasterki cytryny, 2-3 kostki lodu,

— kieliszek czerwonego wina, kieliszek wody mineralnej lub stołowej, kieliszek soku z czarnej lub czerwonej porzeczki, mały kieliszek wódki, 2-3 kostki lodu (to jest taki zdradliwy koktajl, może lekko zawrócić w głowie)

— kieliszek soku cytrynowego, kieliszek wody mineralnej lub stołowej, pół małego kieliszka wódki, plasterki cytryny, 2-3 kostki lodu,

— kieliszek soku z agrestu, kieliszek wódki, kieliszek toniku, pół kieliszka soku pomarańczowego, 2-3 kostki lodu,

— kieliszek soku pomarańczowego, kieliszek soku cytrynowego, kieliszek wódki, plasterki cytryny, 2-3 kostki lodu.

Możliwość jest przeogromna ilość ale przy ich sporządzaniu należy pamiętać o kilku, bardzo ważnych sprawach:

— do szklanki odmierzamy porcję najmniejszym kieliszkiem a po dodaniu lodu wszystkie składniki bardzo dokładnie mieszamy wysoko barową łyżką,

— lód stale uzupełniamy, nie dajemy do szklanki kostek lodu już lekko nadtopionych,

— koktajl pijemy małymi łykami, delektując się jego bardzo ciekawym smakiem.

— każdy koktajl przyrządzamy w świeżej szklance.

Koktajle mają bardzo wiele zalet — poza tym, że rozcieńczają alkohol — doskonale gaszą pragnienie a przy tym — pięknie wyglądają w wysokich szklankach.

Przygotowując karnawałowe przyjęcie — nie zapominajmy o uśmiechu — bo uśmiech jest dobry na wszystko!

EWA ASZKIEWICZ

ZSRR

Revolucja 1917 r. była błędem

Tylko 59,1 proc. ankietowanych w Związku Radzieckim uważa obecnie, że działalność Lenina była słuszną.

Są to wyniki anonimowej ankiety przeprowadzonej w ZSRR przez Instytut Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR.

(Ciąg dalszy na str. 8)

Zamach stanu... w Nowym Miasteczku

W Nowym Miasteczku powstał komitet mieszkańców, który żąda odwołania Rady Miasta i Gminy.

Mieszkańcy zarzucają radnym m.in.: bezpodstawnie odwołanie burmistrza i niewyznaczenie następcy.

Strzelanina w Bydgoszczy

Sprawcy nie żyją

W nocy z 2 na 3 bm. Żandarmeria Wojskowa w Bydgoszczy została zaalarmowana, że jeden z junaków, który pełnił zastępczą służbę wojskową w bydgoskich zakładach „BELMA” wraz z kolegą włamał się do pomieszczenia, w którym przechowywana była broń.

W nocy z 2 na 3 bm. Żandarmeria Wojskowa w Bydgoszczy została zaalarmowana, że jeden z junaków, który pełnił zastępczą służbę wojskową w bydgoskich zakładach „BELMA” wraz z kolegą włamał się do pomieszczenia, w którym przechowywana była broń.

O godzinie 7.00 w mieszkaniu padły dwa ostatnie strzały. Potem zapadła cisza.

również istnieje odpowiednio przeskolony oddział policji: Żandarmeria uznała jednak, iż jest to jej sprawa.

O godzinie 14.00 do akcji przystąpiła ekipa z Gdańska.

LECH LUTOGNIEWSKI

Irak się wycofa! Spotkanie ostatniej szansy Wojna to ekologiczna katastrofa

Według francuskiej prasy, podczas tajnych rozmów prowadzonych w Genewie i Wiedniu Irak w zasadzie zgodził się wycofać swoje wojska z Kuwejtu.

wódcy podejmą jakąś inicjatywę w celu zapobieżenia wojnie przez uratowanie w ostatniej chwili polity-

dy Bezpieczeństwa ONZ, ministrowie wypowiadają się w sprawie możliwości bezpośredniego dialogu między



Wojna wisi na włosku

czego rozwiązania kryzysu kuwejckiego.

dy EWG a irackim ministrem spraw zagranicznych Tarikiem Azizem.

Premier Wielkiej Brytanii John Major uda się do regionu Zatoki Perskiej w dniach 6-8 stycznia.

(Ciąg dalszy na str. 8)

Piątek

ANIELI, EUGENIUSZA, GRZEGORZA.

Sobota

EDWARDA, SZYMONA, TELESFORA.

Niedziela

TRZECH KRÓLI BALTAZARA, KACPRA, MELCHIORA.

Solenizantom i obchodzącym urodziny życzymy wszyscy najlepszego.



Idący przez las turysta wszedł na bagna i zaczął się topić. Głośno wzywał pomocy, ale nikt nie nadchodził.

Po tragedii w gorzowskiej Izbie Wytrzeźwień s. 10

Kiedy wreszcie bez wiz?

Minister stanu w Urzędzie Kanclerskim Lutz Stevenhagen (CDU) zakłada, że uchYLENIE obowiązku wizowego dla Polaków przyjeżdżających do RFN może nastąpić już za kilka tygodni.

Sonda nowej Rząd przetrwania czy rząd przyspieszenia?

JAN OLSZEWSKI - Nie chcę się wypowiadać. Swoje zrobiłem - głos mają inni.

ANDRZEJ CELEŃSKI - Można oczywiście powołać rząd, aby przetrwać lub coś przyspieszyć.

WŁADYSŁAW - SIŁA NOWICKI - Ani jedno, ani drugie. Będzie to rząd silnej ekonomii, bardzo mało polityczny w przeciwieństwie do poprzedzających.

ALEKSANDER KWASNIEWSKI - Myślę, że to co mówi się o „rządzie fachowców” znajdzie potwierdzenie w rzeczywistości.

JAROSŁAW KACZYŃSKI - Będzie to rząd mało sensacyjny, co nie znaczy, że zły lub nie taki o jaki nam chodziło.

Pytał: SŁAWOMIR GOWIN

Obradowała Rada Ministrów

Pod przewodnictwem Tadeusza Mazowieckiego obradowała Rada Ministrów, która zatwierdziła umowę międzyrządową Polski i ZSRR o wzajemnych stosunkach gospodarczych.

Wystąpiło z autopoprawką do projektu budżetu „pozwalając zwiększyć środki na wzmożenie nadzoru nad bezpieczeństwem pracy w kopalniach.”

Pracuje się nad projektem ustawy o spółkach z udziałem podmiotów zagranicznych, którego zasadnicze rozstrzygnięcia zostały zaakceptowane na poprzednim posiedzeniu.

J. K. Bielecki

„Ideologicznie jestem liberałem, ale nie uważam się za dogmatyka liberalizmu ani fanatyka, szczególnie w tej trudnej sytuacji zmiany jednego systemu na inny” - powiedział kandydat na premiera Jan Krzysztof Bielecki na spotkaniu w Parlamentarnym Klubie Lewicy Demokratycznej.

Debata przydyum KK „Solidarność”

W Gdańsku obradowało przydyum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Przedmiotem analizy była sytuacja społeczno-polityczna w kraju oraz konflikty w górnictwie i na kolei.

J. Kaczyński o urzędzie i kancelarii prezydenta



Fot. CAF - D. KWIATKOWSKI

Obok komórek rutynowych, o charakterze techniczno-administracyjnym, w kancelarii prezydenta będzie utworzony pion polityczny. Złoży się nań 5 biur: współpracujący z rządem i biuro prawne pod wspólnym kierownictwem sekretarza stanu, biuro ds. wsi, biuro ds. socjalno-ekonomicznych, biuro samorządu, organizacji społecznych i spraw lokalnych oraz biuro międzynarodowe, którym będzie kierował sekretarz lub podsekretarz stanu.

4-7 stycznia Posiedzenie Sejmu

Od sprawy desygnowania nowego premiera rozpoczyna się 4 stycznia pierwsze w 1991 r. posiedzenie Sejmu. Jak wiadomo, prezydent Lech Wałęsa wystąpił do Sejmu z wnioskiem o powołanie na to stanowisko Jana Krzysztofa Bieleckiego.

Jeśli chodzi o projekt budżetu - 91 (trzech innych podstawowych aktów gospodarczych, wśród nich program prywatyzacji) - dyskusja została rozpoczęta, ale nie zakończona, w połowie grudnia.

Przewidziano drugie czytanie projektów trzech ustaw składających się na całość naszego prawa morskiego również w drugim czytaniu.

„Zaplanowane pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy „O uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego oraz z powodu naruszania praw człowieka.” (PAP)

Konsultacje L. Wałęsy

Przeprowadzone 3 bm. przez prezydenta Lecha Wałęsę rozmowy z przedstawicielami różnych środowisk politycznych potwierdziły potrzebę istnienia rady politycznej. Wysłunięta przez prezydenta koncepcja powołania takiego organu będzie w najbliższych dniach szczegółowo dyskutowana w ugrupowaniach, których przedstawiciele gościli w Belwedrze.

Przed południem w Belwedrze gościli głównie przedstawiciele klubów i kół parlamentarnych. Wjął też stanowić Seweryn Jaworski - przewodniczący Regionu Mazowsze „Solidarność 80”.

Popołudniowe konsultacje prezydent rozpoczął rozmową z przedstawicielami Komitetu Obywatelskiego: Zdzisławem Najderem i Janem Olszewskim. Powiedzieli oni dzień nikarzem, iż rozmowa dotyczyła przyszłości ruchu obywatelskiego w zmiennej sytuacji politycznej.

Za bardzo interesująca uznał swa rozmowę z prezydentem przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz. „Po raz drugi, w życiu rozmawiałem z panem Lechem Wałęsą - powiedział - i odniosłem znakomite wrażenie”.

A. Miodowicz uznał koncepcję utworzenia rady politycznej za interesującą pod warunkiem, że będzie ona stanowiła szeroką reprezentację myśli politycznej. Powinna ona oddziaływać na rząd od politycznych po to, by mógł się on zajmować wyłącznie kwestiami ekonomicznymi.

Z rozmowy z prezydentem - powiedział dziennikarzom - minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski - wyszedłem przekonany, że dotychczasowe funkcje MSZ pozostaną niezmiennymi, a prezydent zamierza stać na gruncie Konstytucji. (PAP)

Sylwester za 240 mln zł

Jeden z zamożnych mieszkańców Przemysłu wydał kilka milionów i balował w Sylwestra na całego. Wkrótce jednak wyszło na jaw, że bal kosztował znacznie więcej niż domorosły kreuz sądził. Złodzieje ogolili mu mieszkanie doszczętnie, znaleźli nawet dolary ukryte pod wanną. Bilans strat sięga 240 mln złotych, nie licząc tych paru drobnych milionów, które rodzina przetrzymała z własnej woli. (PAP)

Przedsiębiorstwo Państwowe POLMOZBYT w nowym 1991 roku składa wszystkim swoim Klientom najserdeczniejsze życzenia. Zyczymy bezpiecznej i bezawaryjnej jazdy. POLMOZBYT - Zielona Góra - to sprzedaż i usługi. Chcemy być Twoją firmą. ZAPRASZAMY.

Alpo. Zielonogórska Głogowska Gorzowska. GAZETA NOWA.

Wiele zalet - a alkohol - nie a przy tym sokich szklanek. alowe przyjęcie - usmiechu - wszystko! SZKIEWICZ

WYDARZENIA

Trwają walki w Somalii

MOGADISZU. Sroda była 4 dniem zajadłych walk między jednostkami wiernymi prezydentowi Somalii, Siadowi Barremu i oddziałami zbrojnej opozycji. Zjednoczony Kongres Somalijski (ZKS). Stolica kraju Mogadiszu była wstrząsana wybuchami pocisków moździerzowych, słychać było wycianę ognia z broni maszynowej. Nad śródmieściem unosiły się kłęby dymu. Spokój panował natomiast w rejonie lotniska, kontrolowanego przez jednostki wiernym prezydentowi. ZKS utrzymywał w poprzednich dniach, że Barre broni się w bunkrze, a obszar lotniska jest otoczony przez nacierające siły. Msto jest pozbawione wody, prądu, a na ulicach rozkładają się zwłoki. Prezydent Somalii, Siad Barre wezwał w środę wieczorem Zjednoczony Kongres Somalii, do wstrzymania walk o północ ze środy na czwartek. Apel nadany przez rozgłoszenie rządowe, nakazuje wojskom rządowym obronę pozycji, a opozycję zbrojną, którą Barre nazwał cywilami — poprzednio obowiązywało określenie bandyci — wzywa do przerwania ognia i odblokowania ulic. ZKS odniósł się do apelu z rezerwą, utrzymując, że ściga do miasta posiłki.

Irak umacnia swoje pozycje

BAGDAD. Wojska irackie umacniają stanowiska w okupowanym Kuwejcie i Brak dowodów na przygotowania do wycofania się jak tego żąda Rada Bezpieczeństwa w ultimatum, którego termin upływa za 12 dni. W Bagdadzie zapowiedziano natomiast, że rekruci dostaną miesięczną premię w wysokości 50 dinarów (160 dol.), która jest równa dwumiesięcznemu żołdowi.

Zestrzelenie amerykańskiego śmigłowca

SAN SALWADOR. Trzech wojskowych amerykańskich zginęło w drodze po zestrzeleniu amerykańskiego helikoptera wojskowego nad wschodnią częścią Salwadoru. Wiadomość tę podało radio Venerecos (Zwycięzcy) — rozgłoszenia Frontu Wyzwolenia im. Farabundo Martígo (FMLN). Radio podało, że przechwycono ważne dokumenty. W Salwadorze służą ok. 50 Amerykanów, jako doradcy wojsk rządowych.

Rosjanie nie są głodni?

ANCHORAGE. Samolot czarterowy, który miał z Anchorage na Alasce dostarczyć do Chabarowska m. in. żywność i lekarstwa dla jego mieszkańców w ramach pomocy amerykańskiej, nie wystarzał 27 grudnia jak planowano, bowiem strona radziecka zażądała zbyt wysokich opłat za przelot i lądowanie. Organizatorka lotu, Susan Wilson podała, że strona radziecka mogła zażądać nawet 270 tys. dolarów.

Recesja w USA

WASZYNGTON. Prezydent USA George Bush po raz pierwszy przyznał, że gospodarka amerykańska wchodzi w stadium recesji, zapowiadając podjęcie działań dla pobudzenia wzrostu. W wywiadzie telewizyjnym nadanym w środę, a udzielonym w połowie grudnia ub roku, Bush zaznaczył jednak, że nie zamierza wyklądać zbyt wiele środków rządowych dla obniżenia poziomu bezrobocia. Bush nie sprzecywał co zamierza uczynić. Przepowiada się, że uczyni to 29 stycznia w orędziu do narodu.

Interwencja sił bezpieczeństwa

WILNO. Według doniesień AFP, która powołuje się na radio litewskie, w środę wieczorem oddziały sił bezpieczeństwa podległe rozkazom z Moskwy, zajęły dwa budynki, o które toczył się spór między komunistami litewskimi a komunistami promoskiewskimi. Władom na ten temat podała rozgłoszenia w Wilnie w czwartek rano. Chodzi o budynek instytutu historii partii należący wcześniej do KC komunistów litewskich oraz o budynek zajmowany obecnie przez Demokratyczną Partię Litwy.

Jak już informowaliśmy, radzieckie siły bezpieczeństwa podjęły podobne kroki w środę na Łotwie i w Estonii.

Mnożą się pogłoski, że władze centralne Moskwy zamierzają zacisnąć kontrolę nad siłami niepodległościowymi trzech republik nadbałtyckich.

KGB nadal w Niemczech

BERLIN. Były oficer KGB, który szpiegował na rzecz Wielkiej Brytanii zanim w 1985 r. zbiegł na Zachód, powiedział, że na terenie Niemiec nadal działa około 700 agentów radzieckiej służby wywiadowczej.

W wywiadzie dla dziennika „Berliner Zeitung” Oleg Gordijewski powiedział, że wprawdzie KGB jest mniej skuteczny niż zachodnie służby wywiadowcze, ale odnosi jednak sukcesy. Skuteczność KGB jest wynikiem liczby agentów, a nie jakości ich pracy. Zdaniem Gordijewskiego, którego brytyjska służba wywiadowcza zwerbowała w 1974 r., główne ośrodki radzieckiej wywiadu na terenie Niemiec znajdują się w Bonn, Kolonii, Monachium, Hamburgu i w obu częściach podzielonego dawniej Berlina. Oleg Gordijewski opublikował niedawno wraz z brytyjskim historykiem Christopherem Andrew szczegółową historię KGB.

Tragiczna katastrofa drogowa

BOGOTA. 33 osoby poniosły śmierć w wyniku katastrofy drogowej, która wydarzyła się w drodze koło wioski Herreo w prowincji Tolima, 230 km od stolicy Kolumbii, Bogoty. Autokar wypełniony pasażerami runął w 350-metrową przepaść, kiedy kierowca po rozważeniu nadmiernej prędkości nie zdążył na czas odwrócić zwrótu kierownicą na ostry, górskim zakręcie. Wśród ofiar było wiele kobiet i dzieci.

Agencje prasowe zwracają uwagę, że jest to już drugi tego rodzaju tragiczny wypadek samochodowy w Kolumbii. W ubiegłą niedzielę w północno-wschodniej części kraju autokar stoczył się w Andach w 100-metrową przepaść. Zginęło wówczas 14 pasażerów i kierowca pojazdu.

Masowe aresztowania na Kubie

HAWANA. Policja kubańska aresztowała ponad 700 uczących się w tym kraju Mozambijków, którzy uczestniczyli w ubiegłą niedzielę w rozruchach. Na kubańskiej Wyspie Młodości zgromadzonych jest około 3400 Mozambijków. W trakcie rozruchów jeden uczeń zginął, a 4 mozambickich nauczycieli zostało pobitych. Zreutowani Mozambijcy domagali się wypłacenia im stypendium w dolarach i zapewnienia dodatkowej opieki.

Władze mozambickie ostro potępiły rewolt młodzieży. Minister zdrowia Mozambiku Leonardo Simão, który odwiedził Kubę w celu zbadania sprawy rozruchów, powiedział, że mimo tych żądań Mozambik i Kuba chcą kontynuować współpracę w zakresie oświaty.

Wracają z Iraku

MOSKWA. Jeszcze jedna grupa obywateli radzieckich w liczbie 116 osób powróciła w czwartek z Iraku do kraju. Agencja TASS pisze, że ewakuacja radzieckich specjalistów odbywa się zgodnie z grafikami uzgodnionymi z władzami irackimi przez wicepremiera ZSRR Igora Bielousowa podczas jego niedawnej wizyty w Bagdadzie. Strona iracka zapewniła wysłannika rządu radzieckiego, iż wszyscy obywatele ZSRR mogą bez przeszkód wyjechać do kraju. (PAP)

Spotkanie u Kadafiego

(Ciąg dalszy ze str. 7)

Od 6 do 8 stycznia John Major będzie przebywał w Arabii Saudyjskiej, a następnie odwiedzi Oman i Egipt. Najprawdopodobniej Major dokona inspekcji wojsk brytyjskich rozmieszczonych w regionie i spotka się z władzami odwiedzanych krajów.

Władze brytyjskie poinformowały, że postanowiły wydatkować Wielkiej Brytanii 8 pracowniczych ambasady Iraku oraz deportować 67 innych obywateli irackich. Pracownicy ambasady mają wyjechać w ciągu 24 godzin w związku z wysuwanymi publicznie groźbami — poinformowała rzeczniczka brytyjskiego MSZ.

Wojna z Irakiem mogłaby spowodować bezprecedensową katastrofę ekologiczną — twierdzą brytyjscy specjaliści biorący udział w londyńskiej konferencji poświęconej ochronie środowiska naturalnego. Zdaniem specjalistów wysadzenie w powietrze i podpalenie przez Irakijczyków ponad 1000 kuwejckich szypów naftowych spowodowałoby pożar trwający ponad rok, a dym mógłby spowodować nie tylko trwałe zmiany klimatyczne w rejonie Złotego Księżyca, ale także zmienić porę monsunową w Azji, zagrażając w ten sposób życiu blisko miliarda ludzi. (Reuters, AFP, PAP)

Drozsza telekomunikacja

Od 7 m. wrotną ok. 3,3-krotnie opłaty taryfowe w ruchu telekomunikacyjnym z innymi krajami socjalistycznymi. Podwyżka ta wynika ze zmiany warunków współpracy krajów tzw. II obszaru płatniczego i przejścia na rozliczenia walutowe.

Do czasu formalnych uregulowań — nie nastąpią zmiany w opłatach za przesyłki do 6 krajów socjalistycznych. Wprowadzona będzie natomiast korekta taryf w przypadku kierowania przesyłek przez terytorium dawniej NRD, z uwagi na likwidację tej drogi tranzytu pocztowego. (PAP)

Rewolucja była błędem

(Ciąg dalszy ze str. 7)

Jeśli chodzi o historyczną rolę Wielkiej Rewolucji Październikowej, to jej pozytywny wpływ na historię Związku Radzieckiego uznało tylko 52,2 proc. ankietowanych, przy czym były różnice w poszczególnych rejonach i miastach. Np. w Alma-Atie pozytywną opinię wyraziło 67 proc. ankietowanych, a w Woroneżu 68 proc. natomiast w Moskwie połowa ankietowanych wyraziła opinię, że Rewolucja Październikowa była błędem.

Bardzo zróżnicowane i pesymistyczne opinie padły wśród ankietowanych na temat przyszłości Związku Radzieckiego. Z dalszym utrzymywaniem systemu socjalistycznego wiążą nadzieje 56,3 proc. ankietowanych, z prowadzeniem starego systemu kapitalistycznego 7 proc. a z nowym systemem kapitalistycznym 7,7 proc. reszta nie miała wyrobionego zdania. (TASS)

Wideołamanie

112 kaset wideo z filmami i 20 czys tych skradziono w nocy ze środę na czwartek z wideo-wypożyczalni w Dębnie Lubuskim przy ul. Buczka. Sprawcy wylamali drzwi i zamki posługując się łomem. Zniknął również sprzęt RTV. Straty oszacowano na 18 mln zł. (sud)

Estetyka czy potrzeby?

W Głogowie brakuje sklepu gdzie można by kupić żywność bezglutenową dla dzieci chorych na celię i cukrzyce. Znalazł się ostatnio chętny do prowadzenia takiej działalności. Uzyskał zgodę Sanepidu na postawienie pawilonu na terenie „Szkoły życia”. Jest tam wiele dzieci chorych właśnie na cukrzyce. Szkoła zamiast opłat za udostępnienie terenu dostawiała bezglutenową i diabetyczną żywność. Sprawa uległa jednak w Zarządzie Miasta: ustalono że można stawiać tylko trzy rodzaje pawilonów, a ten w którym miałyby być sprzedawana zdrowa żywność, nie spełnia warunków estetycznych. Czy ważniejsza jest estetyka i przepisy czy potrzeby miasta? Czekamy na decyzję Zarządu Miasta. (jol)

Kiedy opuszczą nasz kraj?

Minister Obrony ZSRR marszałek Dmitrij Jazow w wywiadzie dla agencji TASS oświadczył, że w 1991 roku Moskwa zamierza zakończyć ewakuację wojsk radzieckich z Czechosłowacji i Węgier, wycofać jednostki z Mongolii, a także przystąpić do zakrojonego na dużą skalę przemieszczenia wojsk radzieckich z Niemiec do kraju. O Polsce nie było ani słowa.

Radziecki minister wspomniał na temat konieczności dalszego tworzenia strategicznych zgromadzeń obronnych i baz marynarki wojennej na terytorium przygranicznych okrugów wojskowych. (PAP)

Polska w EWG

W ciągu najbliższych 6 miesięcy powinny zakończyć się negocjacje w sprawie umowy o stowarzyszeniu Polski z Europejską Wspólnotą Gospodarczą — powiedział 3 m. na spotkaniu z dziennikarzami dyrektor Departamentu Międzynarodowych Stosunków Ekonomicznych MSZ Jarosław Mulewicz. Dalsze pół roku trwałby proces ratyfikacji tej umowy przez 12 państw członkowskich EWG tak aby umowa weszła w życie z początkiem przyszłego roku.

W negocjacjach z EWG, których pierwsza runda odbyła się w grudniu ub. roku w Brukseli, strona polska mówiła o 8-letnim okresie dostosowania się do wymogów i standardów Wspólnoty. Partnerzy z EWG chcieliby wydłużyć ten okres o dwa lata.

Stowarzyszenie z danymi polskich negocjatorów, oferuje pełną formę powiązań ze Wspólnotą, które mogą doprowadzić do członkostwa Polski w EWG. Umowa o stowarzyszeniu dawałaby także Polsce pewną stabilność ekonomiczną niezbędną w naszym powazaniach gospodarczych z „12”, niezależną od koniunktury politycznej w kraju.

Pikieta pacyfistów

W środę grupa młodzieży — członków ruchu „Wolność i Pokój” oraz Stowarzyszenia Pacyfistycznego „All Ira” rozpoczęła 4-dniową pikietę przed gmachem gorzowskiego UW. Codziennie przez godzinę chcą oni zwrócić uwagę na niewłaściwą — ich zdaniem — praktykę w stosowaniu przez komisję wojskowe przepisów o zastępczej służbie wojskowej. Bezpośrednią przyczyną protestu stała się odmowa zgody na taką służbę wobec 12 osób. Nazwiska dwóch z nich widnieją na transparentach rozwieszonych w miejscu pikiety.

Fakty podważają zasadność protestu, powiedział wicewojewoda Włodzisław Niewiarowski, pełniący obowiązki szefa Wojewódzkiej Komisji Poborowej w Gorzowie. W ciągu ub. roku komisje rozpatrzyły w województwie podania 47 osób o zgodę na służbę wojskową. Pozytywnie odpowiedziały one w 28 przypadkach. Z niezadowolonej „dziewiętnastki” odwołania do Wojewódzkiej Komisji złożyło 12 osób. Z ką zdążyli przeprowadzić indywidualne rozmowy, uznając iż decyzje komisji terenowych były słuszne. Ci młodzi ludzie byli bardzo mało przekonywujący, gdy określali się bie mianem pacyfistów. Wśród nich było — jak sami zadeklarowali — aż 11 chrześcijan i jeden ateista. Argument przekonania religijnego też nie wchodził więc w rachubę. Od naszej decyzji, do Warszawy odwołały się dwie osoby, natomiast my — z własnej inicjatywy — poprosiliśmy ministerstwo o dokładne zbadanie naszego toku postępowania w tych sprawach. Do czasu ostatecznego wyjaśnienia mamy zapewnienie gorzowskiego WKO o wstrzymaniu się z wysłaniem kart powołania dla owej dwunastki... (jas)

Czekolada

AFRICANA

— z orzechami

SPRZEDAŻ HURTOWA

SK International

NOWA SOL.

ul. Składowa 2

tel. 45-38

Biuro Handlowe —

ZIELONA GÓRA

tel. 726-78.

676-Z

Bez wiz do RFN?

Nie wszyscy są zadowoleni

Nie wszyscy w Niemczech są zachwyteni perspektywą zniesienia obowiązku wizowego dla Polaków, gdyż pamięta się tu jeszcze przykre doświadczenia z „turystami” z Polski; z okresu tuż przed zjednoczeniem obu państw niemieckich. Ta pamięć jest szczególnie żywa w Berlinie, który mimo to w Bundesracie głosował za zniesieniem wiz. Przeciwnie temu jest jednak miejscowa CDU która w wyniku grudniowych wyborów przejęła władzę w tym mieście. Przeciwnicy zniesienia wiz uważają, że jest niezbędne stworzenie, wcześniej przy najmniej systemu współpracy ponad granicą w ściganiu sprawców przestępstw i wykroczeń oraz skutecznego systemu kontroli granic, nie umożliwiającego wychwytywania takich osób i zwracanie ich z granicy.

Oczywisty związek z rokowania-

mi na temat zniesienia wiz dla Polaków mają pojawiające się coraz częściej w niemieckich środkach przekazu informacje o negatywnych zjawiskach (towarzyszących przyjazd dom polskich „pseudoturystów”, a także reportaż ukazujący niewydolność polskich przejść granicznych. W radiowym reportażu rozgłoszenia SFB pokazano na przykład prac policji celnej walczącej z przemytem uprawianym przez podziemnych wyborów przejeżdżających przez granicę. Opisano sceny wyrzucania podczas biegu pociągu łóżek i worków z przemycającym towarami, głównie papierosami popytowanymi nie tylko przez Niemców, ale także w próżniach różnego schowków znanych nie tylko przemytnikom lecz również celnikom. W efekcie kontroli jednego tylko pociągu z Polski skonfiskowano ponad 600 kartonów papierosów. (PAP)

Coca-cola w Polsce

Do końca ub roku — w ciągu 2 lat działalności agencji ds. inwestycji zagranicznych złożono blisko 3 tys. wniosków o utworzenie spółek z kapitałem zagranicznym, spośród których wydano 2466 zezwoleń. Blisko połowę wniosków nadesłano w drugiej połowie ub roku. Wśród nich są wnioski wielu dużych firm międzynarodowych jak np. Adida, sa, Mitsubishi, Toyota, Siemens, Alcatel, Burdy.

Największe zezwolenia agencja wydała dwóm firmom amerykańskim. Jedno dotyczy zgody na utworzenie spółki Coca-Cola — Poland. Wiadomo że w ciągu najbliższych 5 lat naphnie do Polski w formie inwestycji spółki kapitał wartości 20 mln dolarów. Zgoda uzyskała również znany krawiec spodni dzinsowych Levi-Straus. W Polsce powstanie spółka z jego 100-procentowym udziałem kapitału której siedzibą będzie prawdopodobnie Plock.

Oświadczenie Andrzeja Wajdy

W związku z informacją na temat niedopuszczenia do paryskiej premiery filmu Andrzeja Wajdy pt. „Korczak”. Polska Agencja Prasowa uzyskała oświadczenie reżysera na ten temat.

„W telewizyjnym „Wiadomościach” z dnia 2 stycznia znalazła się informacja, która dowolnie i nieprawdźwie interpretowała fakt opóźnienia terminu premiery mojego filmu „Korczak” w Paryżu — głosi oświadczenie. Prawdziwa przyczyna nie są, najniżej — jak sugierowano — krytyczne recenzje, ani niechęć autora „Shoah”, p. Lanzanna do tego filmu, lecz pieniądze, które nie zostały, zgodnie z umową, wypłacone przez francuskiego ko-prodúcera partnerowi niemieckiemu. Sprawa ta została skierowana na drogę sądową. Telewizyjny rezydent „Wiadomości”, mieszkający we Francji, powinien wiedzieć, że w kraju tym nie ma cenzury politycznej, a wszelkowiedza recenzentów jest najwą fantazją”. (PAP)

Sonda CBOS

Czy potrzebna nam kultura?

Aż 75 proc. respondentów CBOS przyznało, że w minionym roku nie byli ani razu w kinie, 13 proc. odwiedziło sale kinową kilka razy, 5 proc. — wielokrotnie, a 6 proc. — zaledwie raz. Tylko co setny (1 proc.) z zapytanych był w 1990 r. na spektaklu teatralnym (nielicząc 5 proc.) gościł w sali teatralnej kilkakrotnie bądź raz (6 proc.), a zdecydowana większość (87 proc.) — w minionym roku nie gościła w przybytku Melpomeny ani razu.

Czy przeczytała(a) pani) w minionym roku książkę dla przyjemności? Tak, wiele razy — odparło 19 proc. respondentów, tak kilkakrotnie — przyznało 31 proc., jeszcze niektórzy (9 proc.) sięgnęli po książkę przynajmniej raz, a 40 proc. — w minionym 12 miesiącach na lekturę książek nie znalazło czasu.

Zawodom sportowym kibicujemy głównie... przed telewizorem. Tylko nieliczni (4 proc.) z respondentów byli w 1990 r. na jakiejś imprezie sportowej wiele razy, 13 proc. — udało się na stadion, bądź do hali sportowej kilka razy, a 6 proc. — jedynie raz. Zdecydowana większość (77 proc.) — ani razu.

W minionym roku rzadko wybieraliśmy się z rodziną do restauracji (78 proc. ankietowanych nie było w niej ze swymi bliskimi ani razu), rzadko też korzystamy z taksówek (71 proc. zapytanych nie jechało w 1990 r. taksówką ani razu), w zdecydowanej większości (74 proc.) wolimy nie kusić losu na loterii.

Wbrew obiegowym opiniom tylko nieliczni decydują się na wyjazd do pracy za granicą (95 proc. respondentów nie pracowało za granicą w minionym roku ani razu), podobnie, tylko dla nielicznych okazją do zarobku była zagraniczna wycieczka (dla 1 proc. — wiele razy, dla 2 proc. — kilkakrotnie i dla 3 proc. — raz).

Zielonogórska Gorzowska Głogowska

GAZETA NOWA

REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor naczelny — Andrzej Buck; zastępcy redaktora — Andrzej Cudak, Konrad Stangiewicz i Mieczysław Wigocki; sekretarz redakcji — Alfred Siatecki; zastępcy sekretarza redakcji — Janusz Ampulka, Andrzej Gajda, Jolanta Sadowska. Redakcja: Zielona Góra, ul. Bohaterów Westerplatte 30, telefon centrali 715-40, 59-27, telex 0433583, redakcja nocna telefon 39-13, telex 0432253. Gorzów, ul. Chrobrego 31, telefon 226-25, 271-49; Głogów, ul. Świerczewskiego 11, telefon 33-29-11. Biura ogłoszeń w siedzibach redakcji, oddziałach

Gromady i agencjach. Ogłoszenia są przyjmowane również telefaksem 666-22. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów. Wydawca: ALPO sc. Zielona Góra, ul. Podgórna 43 c. Prenumerata; zgłoszenia przyjmują oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz doręczyciele. Druk: Drukarnia Prasowa ZWP Zielona Góra, ul. Reja 5. Nr indeksu 230768.

Sen noworoczny

Wraczę radio. Spiker A. Michnik zapowiadał orędzie noworoczne prezydenta, Stana Tyńskiego. Przeszliśmy przelazymy się na pierwszy (jedynie słuszny, kolorowy w czasie dziennika, a nie jakichś tam Wiadomości) program telewizyjny. Pojawili się tacy facet. Myślałem, że to Cojak lub Drowicz, ale po żabich oczkach rozpoznałem red. Szpakowskiego. Relacjonował sportowe wydarzenia roku 2000.

Oto w Lyonie w 1144 partii szachowego meczu o mistrzostwo świata Kasparow zremisował z Karpowem. Pierwszy występował w barwach wolnej Armenii, drugi - wydzielonej oblasti „Kreml”. Kasparow w przerwach zajmował się zawodowo przeprowadzaniem przesyłki. Gdy 11 lat wcześniej Gorbaczow wysłał chat jego rady i sprzedał Niemcom Zachodnim NRD, a kilka lat później Japończykom Wyspy Kurylskie, akcje wróbiły Kasparowa postać w górę. W Rumunii, król Michał, wspólnie z ministrem sportu Nastase, gratulował niezmordowanej Doinie Melinte zwycięstwa w Maratonie Pokoju z Bagdadu do Kuwejtu. Tirana, gdzie siedzibę przeniósł MKOL, wystąpiła o organizację Igrzysk Olimpijskich w roku 2112. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim na wiedeńskim Praterze reprezentacja zjednoczonych Austro-Węgier pokonała Wolną Słowenię.

W kraju mistrzem piłkarskiej ekstrakasy, przepraszam, ekstrakasy został Elmax Swiebodzin przed Polmerem Kościem i Elektromisem Poznań. Tej ostatniej firmie minister finansów Lech Grobelny dziękował publicznie za kupienie 191844 odcinka „Dynastii”. W Gorzowie redaktor naczelny „Gazety Lubuskiej”, Mirosław Rataj wręczał puchary laureatom XXV plebiscytu na najlepszych sportowców województwa w roku 2000. Towarzyszył mu zastępca likwidator Zielonogórskiego Wydawnictwa Prasowego.

Trener żużlowców Falubazu Maciej Jaworek w wywiadzie udzielonym „Gazecie Nowej” zapowiadał transfer ze Szwecji pracownika Ove Fundina. Redaktor „Gambrius” prowadził w Ziemi Gorzowskiej polemikę ze wszystkimi. W międzyczasie publikował wzięte pamiętniki z Wroniek, dokąd trafił po przegranej procesie z Nikodemem Wolskim, prezydentem Gorzowa (stolicy byłych województw: zielonogórskiego, pińskiego i części poznańskiego). Redaktor S po raz 182 pisał podanie o przejście z „Gazety Lubuskiej” do „Nowej” lub odwrotnie.

W X plebiscycie „Gazety Nowej” na najlepszych sportowców województwa zielonogórskiego zwyciężyła trójka akrobatyczna złożona z córki Andrzeja Huszczy. Byli premier Jan Krzysztof Bielecki został „Doradcą” trenera piłkarskiej reprezentacji Polski. Usypiałem już i nie zauważyłem na ekranie, czy selekcjonerem był Jan Kobuszewski czy może Jan Tomaszewski. W końcu co za różnica.

Obudził mnie głos żony: wstawaj, dziś jest czwartek, musisz zanieść do redakcji felieton.

MIECZYSLAW WIECKOWICZ

Zza płotu

Polska rzeczywistość

Gdy kilkanaście miesięcy temu dowiedziałem się od bieganowskich działaczy o zamiarze utworzenia półprofesjonalnej grupy kolarzy - przelazymy, przelazymy, że przelazymy to z pewnym pobłażaniem. Co prawda, niekonwencjonalne metody działania nie były obecne w tym środowisku, ale żyły tak od razu na „wielkiej wodzie”.

Podobnie pobłażliwie inicjatywę tą przyjęło środowisko kolarskie. Jedni, jak prezes PZKOl, Zbigniew Rusin, który dał oficjalne „biogostawienie”, przynajmniej nie przeszkadzali. Inni, z nadzieją, że ten „wariacki” pomysłu rozłoży na łopatki bieganowski klub, dominujący w ostatnich latach w kraju. Dyrektor sportowy grupy „Olech - Pama - Bizon” Edward Olejniczak jest człowiekiem konkretnym. Nie sadze, aby wiazał się z Bieganiem ze względu na sentymenty. Zdecydowały raczej chłodne kalkulacje: bliska granica w klubie, grupa odłączona i rozsądnych działaczy. I oczywiście nie żal. Wiedział doskonale, że wchodząc na sportowy rynek zachodni, nie może być mowy o niesdorobkach. Tam, podobnie jak w światowych giełdach akcyjnych, słowa mówione jest tak samo ważne jak pisane. Liczy się solidny partner i sportowe umiejętności. I taka marka grupa bieganowska pozwoli sobie wywalczą.

Edward Olejniczak jest też człowiekiem przewidującym. Trafnie domniemywał, że gdy wszystko będzie „grało”, spotka się w kraju z zawiedzionymi. I nie mylił się. Głos oburzenia był powszechny. Dlaczego oni jeżdżą, a nie my? Czy czasami nie wykorzystywane są kontakty należące tylko dla kadry PZKOl?

Edward Olejniczak na takie dictum był przygotowany. Na spotkaniu trenerów i działaczy przedłożył 16 (słownie: szesnastcie) propozycji superatrakcyjnych wyjazdów, do wykorzystania przez chętnych i - niestety - przypomniał, jakie czynności organizacyjne należy przedsięwziąć, aby móc wyjechać. Chętny znalazł się jeden i to pod warunkiem, że bieganowski klub pożyczyci mu... zawodników.

E. Olejniczak wie, w jaki sposób mógłby udobroczyć kolarskie środowisko. Po prostu na każdy wyjazd zabiera jako „osobę towarzyszącą”, co bardziej znaczących w kraju działaczy i trenerów. Takie rozwiązanie jest jednak dla niego nie do przyjęcia.

Bieganowska grupa ma w planach przejście na pełny profesjonalizm. Może już za rok? Osobiście wierze, że tak się stanie. Tak samo, jak wiem, że przeszkód stawianych przez „zazdrośników” trzeba będzie przeokroczyć. Cóż, polska rzeczywistość... SZTACHETOWY

Dżu - auro - dynamika

Zanim przystąpimy do treningu - parę istotnych spraw. Istnieje ścisła zależność między psychiką a ciałem. Gdy już opanowaliśmy oddychanie i uczyliśmy się rozluźniać nasze ciało. Do mózgu kierujemy polecenia odcierania się od codziennych spraw i kłopotów. Ustawiamy skutki zniechęcenia, zapominamy o schorzeniach. Jest bardzo istotną i ważną sprawą, jak ćwiczenia sobie zaplanujemy, czy zmęczone ciało szybko odzyska sprawność fizyczną.

A więc staramy się niczego nie widzieć, nie słyszeć, całą uwagę koncentrujemy na własnym ciele, przystępując do kolejnych ćwiczeń.

Zestaw II przy muzyce dynamicznej:

- nogi w rozkroku, prawa noga wyprostowana, lewa noga ugięta w kolanie, ramiona wyprostowane w bok, skręty tułowia w prawo i w lewo. Cwiczy zmieniając pozycje nóg.
• ramiona skierowane do przodu, wyprostowane, dlonie skierowane w prawo na lewą, prawa noga ugięta w kolanie, lewa noga wyprostowana, stopy do środka, przy zmianie nóg ramiona w bok wyprostowane. Cwiczy.
• nogi w lekkim rozkroku, ramiona w prawą stronę, dlonie prosto zgięte w nadgarstku, w rytm muzyki „wchlownię” kolanami na przemiłan, ramiona w przód, w bok, w przód, w bok.
• nogi szeroko rozstawione, mocno ugięte w kolanach (pozycja jedząca), ramiona zgięte w łokciach, dlonie na wysokości klatki piersiowej, wyprostowane, w rytm muzyki ramiona do tyłu i do przodu, nogi prosto, Cwiczy.
• stan prosto, ramiona wyciągnięte w bok, w rytm muzyki ramiona przemieszczane do tyłu, kciuki zwrócone do góry, łopatki do siebie i rozluźnić. Cwiczy.
• nogi w lekkim rozkroku, ramiona wyciągnięte w przód, w rytm muzyki łokcie w tył, łopatki razem i do pozycji wyjściowej. Cwiczy.
• nogi w dużym rozkroku, ramiona wyciągnięte w przód, w rytm muzyki wysuwając barki na przemiłan w przód i w tył.
• nogi wyprostowane - złączone, ręce na biodrach, poprzez skurcz wyprostować w górę opuścić przed klatką piersiową i skurczyć, wracać do pozycji. Cwiczy.
• nogi w rozkroku, stopy ustawione równolegle, ręce na biodrach, ciężar ciała przenosimy na lewą nogę jednocześnie uginając kolano, prawa noga wyprostowana w rytm muzyki zmieniając pozycje. Cwiczy.
W następnym odcinku ćwiczenia na bóle krzyża i pleców.
MAGDALENA ŁOZA

Z TASMY TELEWIZYJNEJ

• Liderem rajdu Paryż - Dakar jest Fin Ari Vatanen jadący na Citroenie. Na drugim miejscu ze stratą 7 sekund - Kenneth Eriksson (Szwecja) na mitsubishi.

• Tenista Stefan Edberg wybrany został w plebiscycie szwedzkich dziennikarzy „sportowcem roku 1990” drugie miejsce przyznano reprezentacji piłkarzy ręcznych, która zdobyła mistrzostwo świata, a trzecie - Per Jonssonowi, mistrzowi świata na żużlu.

• W finale halowego turnieju piłkarskiego w Zurichu zespół St. Louis Storm pokonał FC Zurich 4:0. Trzecie miejsce zajęło Dinamo Zagrzeb po zwycięstwie nad Spartą Praga 5:2.

• W wieku 54 lat zginął w wypadku samochodowym Carlo Duran. Był zawodowym mistrzem Europy w latach 1966-1971. W ślady ojca poszli obaj synowie - Massimiliano, który jest mistrzem świata w wadze lekkociężkiej (WBC) i Alessandro - mistrz Włoch w wadze średniej.

• W hokejowych mistrzostwach juniorów grupy „B”: Holandia - Austria 6:3, Rumunia - Francja 3:13, Japonia - Niemcy 4:7, Polska - Dania 8:3. W tabeli prowadzi Polska 10 pkt., przed Niemcami 9 i Japonią 7 pkt.

M. Jaworek Powrót jest możliwy

We wczorajszym wydaniu „Gazety” przekazałmy informację dotyczącą przyjazdu do Zielonej Góry Macieja Jaworka, b. zawodnika miejscowego Falubazu, a ostatnio MSC Norden (Niemcy). Wia domość ta wywołała poruszenie wśród czytelników, którzy pragną znać bliższe szczegóły powrotu w rodzinne strony - indywidualnego mistrza Polski 1986 r.

Popularny przed laty żużlowiec niebawem długo przebywał wśród najbliższych, bowiem już 1 bm. musiał udać się do Niemiec. Zna laż jednak czas by odwiedzić kolegów w Falubazie. Obył także rozmowy dotyczące ewentualnych startów w br. z prezesem klubu inż. Henrykiem Buszem, Maciej Jaworek zobowiązał się do 15 bm. odpowiedzieć kierownictwu Falubazu czy po czteroletnim „rozwoździe” powróci do macierzystego klubu. Uzależnione to jest m.in. od kilku czynników, w tym przede wszystkim od zgody jego pracodawcy. Należy tu wyjaśnić, że w Niemczech tylko kilku najlepszych zawodników jak Egon Mueller, Karl Maier czy Gerd Riss utrzymuje się ze startów na żużlu. Pozostali pracują zawodowo. Tak też jest w przypadku M. Jaworka. Kolejną przeszkodą mogą być kolizje w terminarzu spotkań ligi niemieckiej i polskiej oraz ewentualne występy w reprezentacji Niemiec (w ubr. Jaworek startował w eliminacjach IMS w barwach tego kraju).

Kibice muszą więc uzbroić się w cierpliwość, a sprawa transferów zagranicznych w zespołach I i II ligi żużlowej definitywnie zostanie wyjaśniona 28.02. br.

MAREK STANISZEWSKI

Z KOSZYKARSKICH PRZEŁTKI

W ubiegłym sezonie drużyna Boston Celtics grała bardzo nierówno. Wielkie zwycięstwa przeplatały się z niespodziewanymi porażkami, co ostatecznie spowodowało, że na zakończenie mistrzostw NBA Ostatnie zwycięstwo na wyjeździe Boston Celtics z New York Knicks 113:88 spowodowało, że obserwowany rozgrywek NBA znowu wzięli pod lupę drużynę Larryego Birda. Bostonczycy znowu po kilku latach występują na faworyta rundy play off. Przypomina się, że jeszcze nigdy nie osiągnęli na tym etapie rozgrywek tak dobrego bilansu: 24 zwycięstwa i tylko 5 porażek. Szesć razy wygrywali różnicą mniejszą niż dziesięć punktów, na tomias siedem razy podkreślali swoją wyższość wygrywając różnicą dwudziestu punktów lub ją przekraczając. „Jeszcze do niedawna graliśmy 24 minuty. Zdobywalimy przewagę by potem ją utracić, albo się to udawało, albo nie. W tym roku możemy grać 48 minut atakując przez cały mecz” - ocenił swoją drużynę jeden z jej asów, Reggie Lewis.

Pozostałe wyniki ostatniej kolejki NBA: Atlanta Hawks - Los Angeles Clippers 120:107, Milwaukee Bucks - Charlotte Hornets 106:91, Phoenix Suns - Cleveland Cavaliers 105:83, Detroit Pistons - Denver Nuggets 118:107, Indiana Pacers - San Antonio Spurs 121:109, Minnesota Timberwolves - Dallas Mavericks 115:95, Utah Jazz - Miami Heat 112:102, Seattle SuperSonics - Philadelphia 76 Years 127:99.

SPORT

Nagrody dla sportowców mile wldziane

Typuje „Radioporanek” Ożywienie w Głogowie

15 stycznia upłył termin głosowania w plebiscycie na 10 najpopularniejszych sportowców województwa zielonogórskiego w 1990 roku. Tradycja większości plebiscytów jest, że najwięcej kuponów uczestnicy przysyłają tuż przed upływem terminu jego zakończenia. W br. jest podobnie. Wyraźne ożywienie w ciągu ostatnich dni wskazuje, że do końca bieżącego tygodnia organizatorzy otrzymają ponad tysiąc kuponów. Trudno zatem określić ile ich będzie ostatecznie.

Organizatorzy plebiscytu w piśmie podpisanym przez przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” - Wiesława Wysockiego, dyrektora Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego - Pawła Sudera, prezesa Wojewódzkiej Federacji Sportu - Mariana Rzeźniewskiego oraz redaktora naczelnego „Zielonogórskiej Gazety Nowej” - Andrzeja Bucaka poprosili zakłady pracy, instytucje, wszystkich mających możliwości finansowe sympatyków sportu o sponsorowanie plebiscytu. Oto fragment tego pisma:

„Dopuszczamy wszelkie formy sponsorowania: przekazania środków na konto organizatora bezimiennie, przekazanie ich ze wskazaniem, zakup nagrody rzeczowej, inne formy. Sponsorowaniem będzie też zamieszczenie płatnej reklamy w specjalnym dodatku sportowym do „Gazety Nowej”, który ukaze się z datą 28 stycznia 1991 r.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi na tradycyjnym balu sportowym, który odbędzie się 26 stycznia br., w kawiarni Hali Ludowej w Zielonej Górze.

Licząc na zrozumienie i pomoc informujemy, że dyrektorem plebiscytu i balu jest pani Elżbieta Arcikiewicz, tel. służbowy 720-71/73, która po otrzymaniu sygnału o przyjęciu naszej propozycji, zgłosi się celem omówienia szczegółów. Podajemy także nr konta organizatorów: Wojewódzka Federacja Sportu Zielona Góra Bank Kredytowy w Poznaniu II/O Zielona Góra nr 359603-3388-132”.

Komisja liczy kupony, a my przekazujemy dziesiątkę wytypowaną przez kolegów z Rozgłośni Zielonogórskiej Polskiego Radia. Typuje „Radioporanek”, red. Ryszard Malitowski.

O kolejności decydowała wartość międzynarodowych sukcesów czołowych zielonogórskich sportowców, poparta medalami zdobytymi w mistrzostwach Polski. Wybór najgodniejszych kan-

OD AKROBATÓW DO ŻUŻLOWCÓW...

Michał Kwaśniewski - skoki oraz trójka akrobatyczna: Anna Borowczyk, Barbara Jagielik i Małgorzata Poźniak (akrobatyka), Grzegorz Krawców i Katarzyna Weiss (kajakarstwo), Zbigniew Spruch (kolarstwo), Czesław Bortnowski i Mariusz Kaczmarek (koszykówka), Maciej Czyżowicz, Dariusz Goździak, Arkadiusz Skrzypczak i Anna Sulima (pięciobój nowoczesny), Aleksandra Strychalska (pływanie), Dorota Bidolach, Paweł Hadrych, Ireneusz Jagodziński, Aldona Jaroszewicz, Małgorzata Książkiewicz, Jacek Kubka i Andrzej Macur (strzelectwo sportowe), Sławomir Nawrocki (szermierka), Lucjan Błaszczyk (tenis stołowy), Andrzej Huszcza i Jarosław Szymkowiak (żużel).

OD KOLARSTWA DO TRIATHLONU...

Piotr Różycki (kolarstwo), Waldemar Lonka i Bogdan Warchol (motocross), Henryk Dutkiewicz, Henryk Galka i Bogdan Sokolowski (piłka nożna), Violetta Janik, Beata Kujawińska, Krzysztof Przybyś, Ireneusz Sikora i Wojciech Skołodrzy (piłka ręczna), Agata Jankowska, Łukasz Lipiński, Przemysław Sosulski (pływanie), Tomasz Markowski, Przemysław Skalik (szachy), Jerzy Górski (triathlon).

LISTA SKOLENIOWCÓW

Bolesław Balt (kolarstwo), Andrzej Nalepka (motocross), Mieczysław Janczyk i Andrzej Król (piłka nożna), Piotr Zembruski, Michał Zelazek (piłka ręczna), Marek Groffik (pływanie), Ryszard Juriewicz i Witold Majewski (szachy).

cross) i Agaty Jankowskiej (pływanie).

Spośród szkoleniowców, którzy kandydują, najczęściej powtarzają się nazwiska Marka Groffika, Michała Zelazka, Andrzeja Króla i Mieczysława Janczyka. Ale to dopiero „pierwsz koty za płoty”.

Pierwszymi sponsorami, fundatorami nagród, którzy odpowiedzieli na nasz apel są: firma fotograficzna FOTOKAJTEK i głogowski artysta - plastycy. Kolejni mają potwierdzić ufundowane nagrody w najbliższych dniach. Przy okazji zwracamy się do Rad Pracowniczych głogowskich przedsiębiorstw, które nigdy nie szczędziły pieniędzy na sport, aby pozytywnie odpowiedziały na nasz apel fundowania nagród dla najpopularniejszych sportowców i trenera.

Przypominamy, że w głogowskim plebiscycie głosujemy do 10 stycznia 91 r., czyli pozostało jeszcze tylko kilka dni. Kupony na nasz przysłać, albo dostarczać osobicie do „Głogowskiej Gazety Nowej”, 67-200 Głogów, ul. Świerczewskiej 11.

Od chwili ogłoszenia plebiscytu głogowskiego, na lokalnej kolumnie „Gazety Nowej” systematycznie zamieszczaliśmy kupony. Dziś publikujemy go w wydaniu na województwa zielonogórskie, gorzowskie i rejon głogowski, w tym sposobem umożliwić udział w głosowaniu wszystkim czytelnikom. Do 10 bm. kupony należy przysłać do kolumny lokalnej.

plebiscyt sportowy gn'90
1. _____ 6. _____
2. _____ 7. _____
3. _____ 8. _____
4. _____ 9. _____
5. _____ 10. _____
Imię i nazwisko: _____
Dokładny adres: _____

PLEBISCYT Głogowskiej GN'90
TRENER ROKU
1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
Imię i nazwisko: _____
Dokładny adres: _____



Barbara Kotowska - Skrzyżek i Grzegorz Krawców (na zdjęciu) byli bohaterami balu sportowego wiedeńskiego plebiscytu 1987 roku. Znani ci sportowcy okazali się również dobrymi tancerzami. Pani Basia ma obecnie kłopoty ze zdrowiem i jej dalsza kariera zawodnicza stoi pod znakiem zapytania. Natomiast pan Grzegorz znowu stanął w plebiscycie towarzyszącemu szranki.

Fot. T. Gawalkiewicz - archiwum

Dzisiaj publikujemy drugą część losowo wybranych „życzeń”, nadesłanych na nasz noworoczny konkurs. Oby się spełniły!

Pragnę, aby spełniły się wszystkie życzenia nowego prezydenta.

Elżbieta Chodor z Zielonej Góry

Moim największym życzeniem na 1991 rok jest otrzymanie promocji do następnej klasy.

Lidia G. z Gostowic koło Radomicka

Ponieważ w mijającym roku przeszedłem ciężką operację, po której się długo leczylam, moim największym pragnieniem jest dobre zdrowie. Ponadto — abyśmy wreszcie odebrali naszego „malucha” — fiata, na który czekamy już prawie 10 lat i zastanawiamy się, czy będzie nas na niego stać i czy nowy rząd da jakieś dotacje dla nas, przedpłatowiczów. Pragnę także, aby mój syn zdołał ukończyć budowę własnego domu, a nasza córka znalazła sobie uczciwego człowieka i dobrze ułożyła swoje życie rodzinne. Niech w tym nadchodzącym roku spełni się choć część tych życzeń.

Krystyna M. z Gubina

W roku 1984 rozpocząłem budowę domku jednorodzinne go — zamieszkanie we własnych czterech ścianach jest do dziś niezrealizowanym marzeniem. Wierzę jednak, że mimo czekających mnie jeszcze trudności w 1991 roku nareszcie się spełni, ku uciesze meich dzieci i żony.

Józef Ratyński z Otynia



Moim największym pragnieniem jest, aby w 1991 roku w Polsce było lepiej i żeby każdy mógł żyć na jako takim poziomie.

Piotr Irganowski z Nowej Soli

moje życzenie na 1991 rok

Najbardziej pragnę, aby ten nadchodzący rok był szczęśliwy dla całej mojej rodziny i żeby nikogo nie zabrakło na przyszłą Wigilię.

Halina B. z Zielonej Góry

Zdać maturę i dostać się na studia!

Aneta Kaczor z Głogowa

Zdrowia! Aby ludziom żyło się dostatnio i godnie!

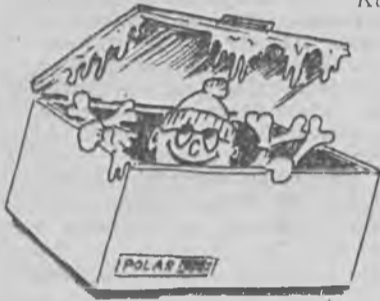
Wiesław Drewicz z Choszczyna

Pragnę, by Polacy w 1991 roku potrafili się zjednoczyć wokół najważniejszych problemów naszego Narodu a zwłaszcza, by nasi najwybitniejsi mężowie stanu, Tadeusz Mazowiecki i Lech Wałęsa porozumieli się i zechcieli zgodnie prowadzić nas ku lepszej przyszłości.

Włodzimierz Puczyński z Gorzowa

Życzę sobie, żeby w 1991 roku nie zabrakło mi niczego: zdrowia, miłości i pieniędzy.

Karolina Walczak ze Świebodzina



Największym moim pragnieniem jest kupno zamrażarki.

Henryk Adamiak z Sulęcina

Moim największym marzeniem jest otrzymanie mieszkania, chociaż stać się to coraz mniej realne.

E.J. z Głogowa

Najgorętszym moim życzeniem jest, by w III Rzeczypospolitej „prawo” zawsze znaczyło prawo, a „sprawiedliwość” — sprawiedliwość. Tego życzę sobie i wszystkim dotychczas skrzywdzonym.

Julia Łączna z Gorzowa

Jestem żoną, mam dwie pełnoletnie córki; przeżyłem dwie reformy kościelne i cztery państwowe. Mam 51 lat i nie specjalnie już od życia nie wymagam, chyba też nie mnie nie zaszkodzi. Jako honorowy dawca oddałem ponad 33 litry krwi, a czterokrotnie bezpośrednio ratowałem życie ludzkie. Ponieważ władze Rzeczypospolitej Polskiej cofają uprawnienia dla honorowych dawców (co spowoduje chyba zmniejszenie ilości tego najpotrzebniejszego leku), moim noworocznym życzeniem jest apel do honorowych dawców: nie zrażajmy się trudnościami i pomagajmy swoim bliźnim, bo oni nas potrzebują.

„Obserwator” z Gorzowa

Obyśmy wszyscy zdrowi byli, a szczęście samo przyjdzie.

Artur Grębocki z Gubina



Moim największym życzeniem na 1991 rok jest przede wszystkim dobre zdrowie całej rodziny oraz wspólny wyjazd do Hamburga, na który w starym roku nie było nas stać.

Ewa Jasińska z Zielonej Góry

Umówić się z redaktorem naczelnym „Gazety Nowej”.

„Marzycielka” z Zielonej Góry

Chciałabym, aby chociaż jedno moje opowiadanie (piszę o narkomanach) albo wiersz (wyrażający miłość do matki) choć raz zostały wydrukowane w gazecie i aby spodobały się ludziom.

Agnieszka Bogucka z Zielonej Góry

Życzę sobie i moim bliskim jak najmniej trosk oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Wanda Jaworska z Krosna Odrzańskiego



W nowym roku niech się darzy wszystkim, którzy Polskę gorąco miłują i pospołu dobro i pomyślność kraju budują.

Przemek Łukaszewski ze Zbąszynka

Moim największym pragnieniem jest rower wycieczkowy.

Patrycja Kamińska z Nawrocka

Życzę sobie, aby wszyscy ludzie zaczęli być radośni i w tym nadchodzącym roku częściej się uśmiechali.

Aniela Guzik z Bobrowka koło Strzelca Kraj.

Rankiem 1 stycznia 1991 r. słyszę dzwonek u drzwi, otwieram i znajduję na progu „Gazetę Nową” i butelkę mleka. Siadam w fotelu i w pachnącej jeszcze farbą drukarską gazecie czytam sensację: T. Mazowiecki w braterskim uścisku z L. Wałęsą zmierzają do Belwederu! A. Michnik, jak przystało na Europejczyka Roku, przesłał gratulacje nowemu prezydentowi; p. Balcerowicz zapowiada korektę swego spartańskiego planu, na korzyść rolników i robotników. A na stronie głogowskiej — „Teatr Głogowski” zapowiada premierę sztuki Szekspira w reżyserii wybitnego Laco Adamika; „Teatr Lalek” zaprasza dzieci na baśń „Królowa Śniegu”; w czasie ferii czynne będą nieodpłatnie hale sportowe i kryte baseny, a na jednym z sześciu lodowisk odbędzie się rewia na lodzie z udziałem popularnych artystów oraz z atrakcyjnymi nagrodami dla publiczności. Tak, tak, Ojcowie Miasta dbają o swoich obywateli... Można sobie pomarzyć, prawda?

Anna z Głogowa



Książka z zyskiem

Mowa o „Centuriach Nostradamusa — interpretacjach” Zbigniewa Szymaniaka, zielonogórskiego artysty malarza zafascynowanego czterowiecznymi przepowiedniami XVI-wiecznego mistyka Nostradamusa — mistrza z Salon. Książkę autor wydał własnym sumptem, inwestując około 50 mln zł. Cały nakład nie trafił jeszcze do rąk czytelników, ale został sprzedany przy wstawnym kolportażowej na piśmie. Jest więc zysk. Zgodnie z wcześniejszą obietnicą — uzyskane pieniądze Z. Szymaniak przeznaczył na druk następnej książki. Tym razem będzie to pełne tłumaczenie z interpretacją wszystkich 942 centurii renesansowego mistyka. Rekomendując niekonwencjonalną inicjatywę Z. Szymaniaka, zadaliśmy autorowi kilka pytań.

— Co to znaczy „potoczne uświadnienie”?

— To sfera tych wszystkich praktyk, które codziennie wykonujemy — niejako z nakazu. Najczęściej mechanicznie i bez udziału pogłębionej refleksji.

— Rozumiem z tego, że właśnie czytanie Nostradamusa jest tą refleksją albo nawet zajęciem gremialnym?

— Tak może to wyglądać z perspektywy wspomnianego doświadczenia potoczne, ale po głębszym wczycaniu się, dostrzeżeniu logiki komunikowania o przyszłych wydarzeniach. To najczęściej wola czytelnika, daje wiarę w prawdę przekazaną w centuriach.

— A czy przypomnienie rewelacji Nostradamusa nie jest komercyjnym chwytem sfrustrowanej współczesnością intelektualisty?

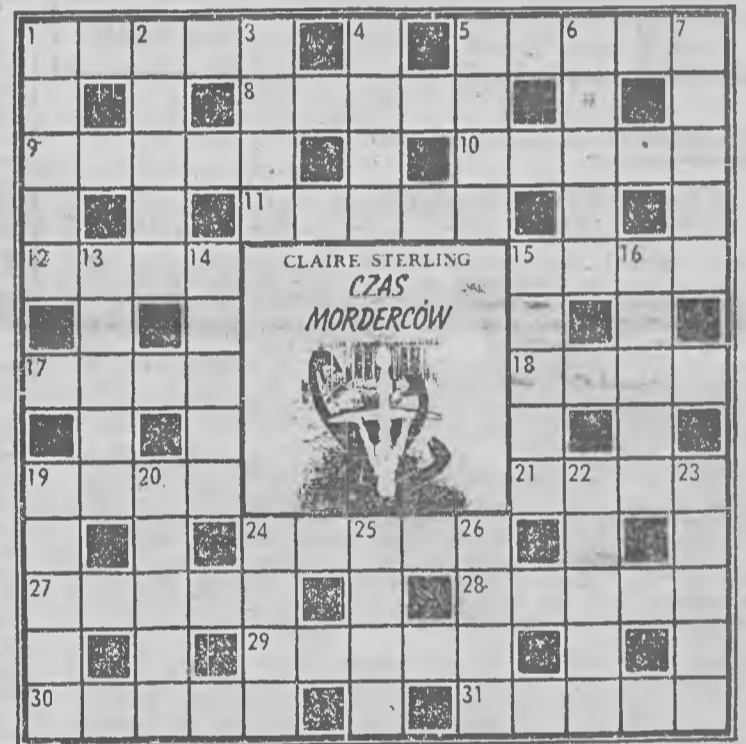
— Nie czuję się sfrustrowany. Zresztą nie tylko po lekturze Nostradamusa nabierałem pewności, że świat bez Boga i refleksji duchowej jest po prostu jałowy. Kilka z 942 czterowiecznych mistrza z Salon zaprowadza mnie w te rejony, obok dramatycznych opisów kilku dziesięciu wojen.

— I wreszcie: jak przyzoda z Nostradamusem ma się do twojego malarstwa?

— Muzeum Ziemi Lubuskiej za kupiło cykl trzech prac poświęconych temu mistykowi.

Rozmawiał: CESEŁAW MARKIEWICZ

Krzyżówka



W rozwiązaniu wystarczy podać, ile razy występują w diagramie litery: F, L, U.

— Poziomo: 1. pęcherzyk z gazu w cieczy, 5. przepaść wodna, 6. glebia, 3. starzenie się mikroorganizmów, 9. imię Piłsudskiego, 10. zabieg leczniczy, 11. starogrecki rynek, 12. wódka z ryżu, 15. plód roślinny, 17. przejrzysta tkanina, 18. rośnie ku zadowoleniu fryzjera, 19. cecha potrawy, 21. jazz, 24. ściek, kanał, 27. część paleniska, 28. obrazkowa zagadka, 29. zwora, kotew, 30. podziemne przejście, 31. gaz, kwiatnik.

— Pionowo: 1. bijatyka, burda, 2. kotka, 3. część pistoletu, 4. nowoczesny iluzjon, 5. zabieg pienny, 6. zwarte góry, 7. choroba zakazna, 13. ucisk polityczny, 14. zatyczka butelki, 15. tylna straż armii, 16. polskie San Remo, 19. np. inż., 20. składnik trucizna na szczury, 22. część klatki piersiowej, 23. znaczna ilość, 24. twarde żelazo, 25. letnisko była, 26. rozbity statek.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać do dnia 18.01.1991 r. pod adresem: Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 30. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

„Spaleniu uległo ciało i łóżko” Śmierć w „żłobku”

Tadeusz Kazmierczak, zastępca szefa Komendy Rejonowej Policji w Gorzowie ma 15 lat pracy. Widział wiele, ale widok ciała zwęglonego człowieka, który w ruchu obronnym wznosił ręce — przygniotł go. Z twarzy mężczyzny po została ciemna, niekształtna masa. — Gdy przyszedł od sąsiada nie był pijany — zapewnia córka. To jej pierwsze święta w kraju od pięciu lat. — Ale miał przerażająco inne oczy i nagle upadł w furję. Wypnął przed dom, chciał rwać krzaki, wrócił, szukał siekiry, której nigdy nie mieliśmy, chwycił miotłę.

— Zięć chciał go powstrzymać. Ale w 56-letnim łęciu sła jakby urosła. Nie zareagował nawet gdy zięć użył gazu paralizującego. Bez butów wypadł przed mieszkanie, zaczął rozbić szyby w domu sąsiada.

— Nie można było przewidzieć reakcji ojca — podkreśla córka. Skamieniała. — Ale widać było, że jest chory. Coś się musiało wczynie zdarzyć.

W Nowy Rok od godziny 19 dyżur w Policji Rejonowej w Gorzowie przejął aspirant Zbigniew Rajczyk.

— Pierwszy raz pani Pawłowska zadzwoniła o drugiej trzynastej w nocy, informując, że ktoś wybił szyby w mieszkaniach — mówi.

— Po 10 minutach zadzwoniła po raz drugi mówiąc, że leje się krew i od razu się rozłączyła. W pobliżu był radiowóz.

W notatce urzędowej sporządzonej przez patrol o godz. 2.35 zapisano: „(...) mężczyzna usiłował wybić szyby w samochodzie, ale został zatrzymany i skuty w kajdanki. Działal pod wpływem alkoholu. Był bardzo agresywny”.

— Upadł na szkło, był poharatany, we krwi — dodaje zięć. — Nie poznawał nas.

Prosił, aby zabrali go do lekarza, ale policjanci zapewnili, że w Izbie będzie mu dobrze — dodaje córka. — Powiedzieli, że dnia na

stepnego na pewno do domu wróci. A o tym co zdarzyło się w Izbie wperw dowiedzieliśmy się od znajomych.

Zwyczajowo o godzinie trzeciej nad ranem oficer dyżurny sprawdził ilość pacjentów Izby Wyrzeźwienia. W książce wydarzeń odnotował: „12 zatrzymanych”. Był wśród nich przywieziony z ul. Kazimierza Wielkiego Henryk Pawłowski, ale w dokumentach Izby figurujący jako „m/n”. Nie miał przy sobie żadnego dowodu tożsamości.

— O godzinie 4.55 zadzwoniła do mnie dyżurna straży pożarnej pytając, który szpital jest na ul. Walczaka 27, bo tam się pali — przypomniał Zbigniew Rajczyk. — Zaczęliśmy sprawdzać wszystkie, ale po chwili straż poinformowała, że chodzi o Izbę Wyrzeźwienia.

Co się zdarzyło w Izbie? W trakcie pierwszych przesłuchań trzy

osoby wówczas dyżurujące podkreślały agresywność przyjętego pacjenta. Położono go na sali nr 25. Zabrano stamtąd dwóch wcześniej leżących mężczyzn. Był sam.

— Dlaczego nikt się nim w tym czasie nie interesował — pyta córka. — Na pewno krzyczał.

O piątej rano na miejscu wypadku był komendant Kazmierczak wraz z grupą operacyjną. Trzech pacjentów Izby skierowano na obserwację do szpitala miejskiego. Izba gineja w dymie. Straż Pożarna już odjechała. Policja przystąpiła do czynności. Pobrała próbki z materiałów do analizy w instytucjach kryminalistyki w Warszawie i Krakowie. Podkom. Eugeniusz Młodziński przystąpił do przesłuchań.

Przy podziale pracy w Izbie: lekarz, depozytariusz i sanitariusz to ten ostatni odpowiada za porządek i dozór nad pacjentami. Po

daje jedzenie, wyprowadza do wc, pilnuje, aby nie było np. bicia się między pensjonariuszami itp.

W telegramie Komendy Policji napisano: „(...) od denata nie pobrano depozytu oraz nie przeszukano zawartości kieszeni. Należy przypuszczać, iż posiadał on przy sobie zapalniczkę lub zapalki (...) w pomieszczeniu nie było jakiegokolwiek źródła prądu, a spaleni uległo ciało i łóżko. Inne łóżka nie zostały naruszone przez ogień (...)”.

Pomiędzy trzecią a czwartą pięćdziesiąt wydarzył się dramat. — Brat był zawsze człowiekiem wybuchowym, ale tej nocy widział w nim chorobę — podkreśla siostra H. Pawłowska. — Gdzie był lekarz?

Sledztwo prowadził Franciszek Wojtonisak, Prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Gorzowie.

GRAZYNA CUDAK

Hurtownia Artykułów Spożywczych Spółka z o.o. „TINEX” w Nowej Soli

ul. Pocztowa 3, tel. 21-44, tlx 432537
CZYNNA od 8.00 do 16.00



POLECA do sprzedaży:

- artykuły spożywcze i gospodarstwa domowego - krakowe i importowane.
- prowadzi skup atrakcyjnych towarów od osób fizycznych i prawnych.

ZAKŁAD TWORZYW SZTUCZNYCH SPÓŁKI -

POLECA do sprzedaży:

- ZABAWKI (atrakcyjne) w różnych asortymentach, o ciekawej kolorystyce i po atrakcyjnych cenach.
 - REKLAMOWKI białe w cenie hurtowej 200 zł za szt.
 - RAJSTOPY gładkie, cienkie w różnych kolorach.
- SPÓŁKA prowadzi także ciągłą sprzedaż papierosów importowanych. Zakupimy wyposażenie sklepu tj. półki, regały, lamy.

AK-243

U MNIE TANIEJ, SOLIDNIE!

Naprawa i przestrajanie sprzętu RTV w domu klienta

ZGŁOSZENIA -- ZIELONA GÓRA, TEL. 38-16,
W GODZ. 8.00-11.00.

649-Z

Uwaga SKLEPY



HURTOWA SPRZEDAŻ:
- zegarki,
- zabawki,
- kalkulatory,
- kasety video,
oraz inne przedmioty codziennego użytku

DUŻO NOWOŚCI

Zielona Góra, ul. Zagłoby 3,
tel. 639-43, 227-93.

592-Z

MEDYCZNE

USG - najnowocześniejsza diagnostyka komputerowa serca, jamy brzusznej, tarczycy, narządów rodnych, ciąży, stawów biodrowych u niemowląt. Zielona Góra, Budziszynska 28 - rejestracja telefoniczna - 734-63 do 7 wew. 33.

629-Z



NAJNOWOCZESNIEJSZA PROTETYKA

- korony, mosty porcelanowe, protezy szkieletowe. Zielona Góra, ul. Lechitów 11, tel. 724-65, wew. 16, w godz. 10-15.

658-Z

AUTO-MOTO

POSIADAM mercedesa L-406 1.5 t. Oczekuję propozycji. Oferty: „Zielonogorska” dla 666-Z.

666-Z

AUTO-ALARM - instalacja, serwis, gwarancja. 68-300 Lubsko, Przemysłowa 47b, tel. 7206-32.

268-Z

GOLFA GTI, 1980 rok - sprzedam. Zielona Góra, tel. 663-48.

667-Z

LOKALE

SPRZEDAM dom z dużym ogrodem oraz ziemię 0,7 ha w Trzebielu. Wiadomość: Poznań, tel. 66-15-32.

2-K

MIESZKANIE 49 m kw. - 3 pokoje, telefon, gaz, parter - sprzedam. Świebodzin, tel. 230-97.

661-Z

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania w Nowej Soli. Nowa Sól, tel. 55-89.

643-Z

PO 350 TYS. ZŁ dwa pokoje - wynajmę. Oferty: „Zielonogorska” - 643-Z.

643-Z

OSOBIE w trudnej sytuacji, ale uczciwej pokój - udostępnię. Oferty - Zielonogorska - 643-Za.

KUPNO

KUPIĘ dom z zabudowaniami gospodarczymi, dwór lub willę - również do remontu w ładnej spokojnej okolicy - w pobliżu jeziora lub lasu - albo w centrum miasta. Świebodzin, Konarskiego 14a/13.

637-Z

ROZNE

ZAKŁAD Introligatorski w Zielonej Górze, ul. Zawiszy Czarnego 20 (Jędrzychów) świadczy usługi w zakresie wszelkich prac introligatorskich - zapewnia solidne wykonanie. Zapraszamy w dni robocze i wszystkie soboty od 9.00 do 17.00.

674-Z

ANTENY satelitarne, dekodery, FILMNET, TELECLUB, RTL. Najniższe ceny, gwarancja, serwis. SATEC - Zielona Góra, telefon 701-17.

633-Z

SPRZEDAM dochodową działalność usługową dla ludności z lokalem i wyposażeniem przynoszącą miesięcznie zysk ok. 7 mln w Krośnie Odrz., godz. pracy od 15.00 do 19.00. Wiadomość: Krosno Odrz., tel. Kamień 95.

1-K

INWESTUJAC niewiele możesz zyskać miliony. Kupony super gry - gratis. Koperta plus znaczek. Zielona Góra, Morełowa 67/28.

650-Z

FURGONETKA na kraj i zagranicę, pomieszczenia do 120 m kw. - ogrzewanie, siła - do wynajęcia lub inne. Oferty - Zielonogorska - 643-Zb.

643-Zb

PRZYJMĘ reklamę Twojej firmy na ładny furgon. Poważne oferty: „Zielonogorska” - 643-Zc.

643-Zc

ZALUŻJE drzwi rozsuwane, tapicerka. Zielona Góra, tel. 72-992.

493-Z

SPRZEDAŻ

OBRAZY olejne (Piasecki, Gasparowicz) - sprzedam. Koźuchów, Głogowska 5/1.

689-Z

MALUTKA tokarka do metalu - sprzedam. Zielona Góra, Świerczewskiego 15/3.

675-Z

RENAULT 16 po remoncie blacharki - sprzedam. Gorzów, tel. 320-691.

89-Zb

SPRZEDAM wagę sklepową prod. LFW. Zielona Góra, WSI, Podgórzna 50A/35.

655-Z

MEBLE młodzieżowe - tanio sprzedam. ZG, tel. 607-27, po 13.00.

662-Z

SPRZEDAM dwie hale po 1200 m kw., jeden magazyn - 600 m kw., 7 silosów - 3200 m kw., teren uzbrojony - 1,96 ha. Rudawica 89, A. Koprowski, Łoży 17, 68-115 Rudawica.

665-Z

USŁUGI

USŁUGI księgowe. Prowadzenie ksiąg podatkowych przychodów i rozchodów. Handlowych. Dla firm prywatnych i spółek. Zielona Góra, Bankowa 1 Ip.

671-Z

NOWO OTWARTY
SKLEP MOTORYZACYJNY

„MARKO-MK”

OFERUJE:

CZĘŚCI ZAMIENNE DO SAMOCHODÓW:

- Mazda
- Talbot
- Peugeot
- i inne.

Zielona Góra, ul. Liliowa 5.

664-Z

AGRO - SERVIS

oferuje

- CIĄGNIKI ROLNICZE RÓŻNEGO TYPU
- CZĘŚCI ZAMIENNE I OGUMIENIE
- TARPANY - DIESLE
- PRASY WYSOKIEGO ZGNIOTU

Informacji udzielam:

Skwierczyna, ul. Baterego 11C, tel. 119

86-Zb

Zapraszamy do udziału w polsko-holenderskim seminarium szkoleniowym nt:

Możliwości zastosowania doświadczeń zachodnioeuropejskich w rozwijaniu biznesu w Polsce

a w tym:

- marketing i finanse w firmach zachodnich - wykładów z Holandii,
- uwarunkowania prawno-organizacyjne i finansowe prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce w 1991 r.

Seminarium odbędzie się w Zielonej Górze w dniach 21-22 stycznia 1991 r. w Klubie Mera-Lumel, ul. Kazimierza Wielkiego 10 od godz. 10.00.

ZGŁOSZENIA I INFORMACJE:

SZKOŁA BIZNESU-TNOiK

65-034 Zielona Góra

ul. Boh. Westerplatte 111

tel. 714-47, 42-31 wew. 438, tlx. 0433423

Przyjmujemy także zapisy na kursy języków obcych z zakresu Business English i Wirtschaft Deutch dla zaawansowanych i początkujących (od lutego 1991 r.).

AK-3

PREZYDENT MIASTA GŁOGOWA

ogłasza

konkurs na stanowisko DYREKTORA

Miejskiego Ośrodka Kultury w Głogowie

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

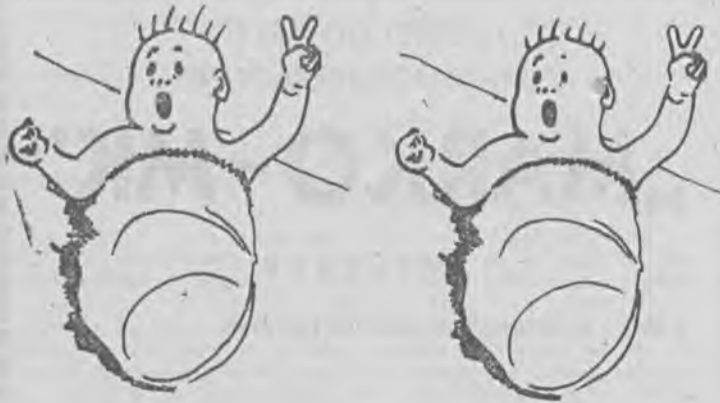
- wykształcenie wyższe lub średnie,
- co najmniej 5-letni staż pracy w tym minimum 3 lata na stanowiskach kierowniczych w placówkach upowszechniania kultury,

Oferty winny zawierać:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora,
- życiorys i kwestionariusz osobowy,
- wstępną koncepcję kierowania działalnością i rozwoju placówki,
- odpis dyplomu ukończenia studiów i innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach,
- opinię zawodową z ostatnich 3 lat pracy,
- zaświadczanie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowanego stanowiska.

Oferty należy składać w Wydziale Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Głogowie w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia. O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

B.O.-16



WIĘCEJ URODZEN. W ciągu trzech kwartałów urodziło się w województwie 7.579 nowych obywateli, zmarło w tym samym czasie — 4.517.



FALSZYWE ALARMY. Bezmyślnymi pomysłami zapisali się uczniowie niektórych szkół w minionym roku. Sygnały o podłożeniu bomb w szkołach napływały z Zielonej Góry, Wolsztyna, Gubina, Nowej Soli. Sprawcy fałszywych alarmów zostali zatrzymani, a okazję do przemyśleń mieli też ich rodzice.

PRZESTĘPSTWA CORAZ DROŻSZE. W województwie stwierdzono 12.510 przestępstw. Straty wynikające z tych przestępstw szacuje się na 16 miliardów 985 mln złotych.



ROK 1990 w Zielonogórskim...

OD 26 DO 27 MARCA sala kolumnowa Urzędu Wojewódzkiego była miejscem obrad V Krajowego Forum Samorządu Zalog. Przeciwnostawiono się koncepcji przekształceń własnościowych, zawartej w projektach ustaw „O prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych” i „O utworzeniu Agencji Przekształceń Własnościowych”. Uczestnicy Forum opowiedzieli się również za niezwłocznym przeprowadzeniem wyborów do parlamentu i za referendywnym sposobem przeprowadzenia reformy własnościowej.



PIECZĄTKA NA BUTELCE. W minionym roku zielonogórski handel nie poradził sobie z wieloma sprawami, a już o skupie butelek wspominać aż żal. Doszło do tego, że przez kilka dobrych tygodni trzeba było pilnować karteczki z pieczątką, by w ogóle oddać butelkę do skupu. Ten kartkowy show na szczęście się skończył, ale problemy ze skupem opakowań szklanych przenosimy na rok 1991.

NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM Języka Angielskiego w Zielonej Górze w swoich zamierzeniach ma kształcić wysokokwalifikowanych nauczycieli tego języka, choć bez stopnia magistra. Pierwsze egzaminy wstępne do tego college'u odbyły się 8 września, a o 30 przygotowanych miejsc nauki walczyło ponad 100 kandydatów.

„CHODZMY RAZEM” — tak nazwano wspólną, Niemiec i Polki, antywojenną manifestację, jaka odbyła się 1 września w Gubinie. Manifestacja zorganizowana przez rozgłosznię „Rias — 2” z Berlina i rozgłosznię zielonogórską, miała inny niż dotychczas bywał klimat. 1 września uczczono w rytmie rocka, w otocze festynu.

KASA PUSTA. W październiku zabrakło pieniędzy na służbę zdrowia. W kasie Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, oprócz niezapłaconych rachunków, opiewających na 8 mld zł — nie było ani grosza. Zielonogórska służba zdrowia, zdecydowała się 31 października ogłosić akcję protestacyjną, najpierw przez oflagowanie placówek, ale w swoim apelu nie wykluczyła i strajku. Na szczęście do tego nie doszło.

WIZYTA U PAPIEŻA. Nowosolscy policjanci, jako pierwsi przed stawiciele tej profesji z kraju, składali osobiście życzenia imienne Ojcu Świętemu — Janowi Pawłowi II, goszcząc u niego na prywatnej audiencji 4 listopada.



ZMARLI
4 maja 1990 r. — Tadeusz Jankowski-Kajan — publicysta, literat.
16 września 1990 r. — Stefan Słocki — nestor plastyków zielonogórskich, artysta malarz.
23 grudnia 1990 r. — Stanisław Ziarnkowski — grafik, długoletni rysownik w „Gazecie Lubuskiej”.

16 MAJA zapadła decyzja o wstrzymaniu rozbudowy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Zielonej Górze. Powodem był brak pieniędzy.

JESTEŚMY SREDNIAKAMI. Wynagrodzenie w czterech podstawowych działach: przemyśle, budownictwie, transporcie i handlu wynosiło u nas pod koniec roku 1.252.300 zł, podczas gdy w kraju — 1.412.500 zł. W tabeli krajowej zarobki zielonogórskiego przemysłu plasują się na 27 miejscu; to samo miejsce zajmują za rok w zielonogórskim budownictwie.



WOLNY RYNEK i konieczność obniżenia kosztów między producentami a konsumentem spowodowały, że w ciągu roku powstało blisko 30 nowych młynów rzeźni i masarni.



LICZBA 24.320 bezrobotnych zamknęliśmy w województwie stary, 1990 rok.

NAJGORZEJ UŻYTKOWANE GRUNTY w województwie, to po powierzchni blisko 40 tys. ha Państwowego Funduszu Ziemi. Większość z nich to grunty najjaśniejsze, uprawiane w formie dzierżaw krótko- i długoterminowych przez rolników. Około 5 tys. ha leży odłogiem.

„BIAŁY DOM”, niedawny paradyjny monolit, rozpadł się na drobne. Jego pomieszczenia z miesiąca na miesiąc zajmować zaczęły różne firmy, spółki, przedsięwzięcia. Doszło i do tego, że mogliśmy tam obejrzeć nowoczesny robot domowy, o nazwie „Geret”, wykonujący samodzielnie 80 czynności, odkurzający, piorący dywany, malujący, szlifujący i... inne cuda czyniący.



...! w rejonie Głogowa

DUŻYM ZAINTERESOWANIEM cieszy się prywatna Szkoła Sztuk Pięknych w Głogowie, założona przez Andrzeja Martineza, absolwenta Wydziału Malarstwa i Konserwacji Sztuki w Instytucie Mksa Doernera w Saragossie. Szkoła kształci plastyków na wydziałach rzeźby, malarstwa, rysunku i grafiki.



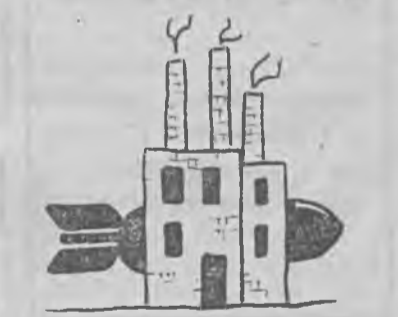
WYGRAŁ KONKURS. 15 lipca konkurs na stanowisko dyrektora Huty Miedzi „Głogów” wygrał Tadeusz Ciosek. Mimo przyznania do sprywatyzowania huty, nowy dyrektor zaznaczył: „Nie zamierzam zwalniać ani jednego pracownika. Produkcję przejmie najlepsza miedz w Polsce”.

CORAZ WIĘKSZE ZAGROZENIE niesie ze sobą narkomania. Głogów zajmuje I miejsce w Polsce w tym tragicznym nalogu.



DO 31 GRUDNIA 1990 ROKU Ministerstwo Ochrony Środowiska nakazało Hucie „Głogów” i władzom gminy Żukowice sporządzenie harmonogramu wysiedlenia mieszkańców z rejonów szczególnie zagrożonych ekologicznie.

ANGIELSKI KASEK. We wrześniu Głogów gościł aktorów angielskiego Cambridge Youth Theatre, którzy odwiedzili to miasto ze spektaklem „Germinal” według E. Zola. Teatr przyjechał tu na zaproszenie Ośrodka Pracy Twórczej „Graal”.



POCIŚK W CUKROWNI. 6 listopada na terenie cukrowni „Głogów” znaleziono dwa pociski artyleryjskie. Saperzy zabezpieczyli miejsce, a następnego dnia wywieźli z cukrowni niebezpieczny ładunek.

STRAŻ POŻARNA gasiła w województwie pożary 1903 razy. 48 razy wzywano ją — w ramach ratownictwa technicznego — do pomocy przy różnych zdarzeniach, gdzie akurat nie pałło się w sensie dosłownym, lecz obecność strażaków była nieobędna, głównie w chwilach zagrożenia życia lub zdrowia ludzkiego. Niestety, odnotowano również w ciągu roku alarmy fałszywe, a było ich 332.

MEDAL DLA FOTOGRAFIKA. Na zakończonym w Warszawie Festiwalu Jazz Jamboree, głogowski artysta — fotograf Jan Bebel otrzymał od ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 150-lecia Fotografii — Medal 150-lecia Fotografii.

NOWY WOJEWODA. 16 lipca Jarosław Barańczak objął urząd wojewody zielonogórskiego. Fototekiem wicewojewody, na którym zasiadł 1 czerwca, cieszył się więc zaledwie 1,5 miesiąca.



ZAMKNIĘTA BOCZNICA. 5 października Dyrekcja Generalna PKP wprowadziła — zgodnie z wrześniową decyzją wojewody zielonogórskiego — ograniczenie przewozowe na przesyłkę paliw płynnych dla jednostki Armii Radzieckiej w Starej Koperni. Nakaz zamknięcia bocznicy spowodowany był skażeniem gruntu o powierzchni ok. 10 ha, powstałym na skutek systematycznego wycieku paliwa.

W KWIETNIU jeden z mieszkańców Zielonej Góry znalazł w swojej łazience skorpiona. Śmiercionośna gadzina przybyła do nas z Afryki.



23 MAJA gmina Siedlec po raz kolejny sięgnęła po krajowe laury. Otrzymała tytuł Krajowego Mistrza Gospodarności i 480 mln złotych.

WŁADZE NAUKI. 27 czerwca konkurs na kuratora oświaty i wychowania województwa zielonogórskiego wygrał Stanisław Rzeźniczak. 7 listopada odbyły się wybory rektora nowej kadencji w WSI. Został nim doc. dr hab. inż. Marian Milek. Rektorem WSP wybrano, 21 XI po bu rziwych obradach, prof. dr hab. Jerzego Baksalarego.



KSIĄŻKA ROKU 1989. Nagrodę zielonogórskiego oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich: „Książka 1989 roku” wręczono 30 października Barbarze i Franciszkowi Mincerom — za książkę pt. „Rzeczpospolita Polska a Prusy Książące w latach 1598-1621”.

Z KANADYJSKIEJ MAKI, a także z amerykańskiej — na włoskich maszynach firmy Pavan, produkuje się od grudnia makaron w sulechowskiej Fabryce Makaronów.

ROZPADAJĄ SIĘ MONOPOLE. Spośród przedsiębiorstw, których organem założycielskim jest wojewoda zielonogórski, z dniem 31 grudnia decyzją o prywatyzacji przez likwidację objęte zostały: Przedsiębiorstwo Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa ELTOR w Zielonej Górze oraz Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej ZAROL w Starym Kisielinie. W kolejce na podobne decyzje czekają w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych: PBRol. w Sulechowie, Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Zielonej Górze, Biuro Projektów Wodnych Melioracji w Zielonej Górze, ELMET w Sulechowie, Komunalne Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych w Zielonej Górze.

GO-GOZIE-KIEDY?

KINA

GŁOGÓW
 „JUBILAT” — pt., sob. 18 — Poda-
 rany (USA 15 l.), niedz. 16 — Po-
 wrót na ziemię (USA 12 l.), 18 —
 Podojezany (USA 15 l.)

GORZÓW
 „KOPERNIK” — pt. 10.30 — Emma-
 nuella II (USA 18 l.), 15.30, 17.30,
 19.30 — Samotny w obliczu pra-
 wa (USA 15 l.), sob., niedz. 15, 17,
 19 — Samotny w obliczu prawa

DĘBNO — „Przedwiośnie” — pt.,
 sob., niedz. 17 — Superglina (USA
 18 l.), 19 — Czarownice z Estwick
 (USA 18 l.)

BARLINEK — „Stolica” — pt., sob.,
 niedz. 17, 19 — Klejnot Nilu (USA
 12 l.)

CHOSZCZNO — „Marzenie” — pt.
 17 — Superglina (USA 15 l.), 19 —
 Człowiek z blizną (USA 15 l.), 19 —
 Sob., niedz. 16 — Su-
 perglina, 18 — Człowiek z blizną

MIEDZYZRZEZ — „Swit” — pt.,
 sob., niedz. 17 — Nocny jastrząb
 (USA 15 l.), 19 — Ucieczka z kina
 „Wolność” (pol. 15 l.)

MYSLIBÓRZ — „Siońce” — pt. 17
 — Przygody rabiego Jacoba (fr.
 12 l.), 19 — F/X (USA 18 l.), sob.,
 niedz. 16 — Przygody rabiego Ja-
 coba (fr. 12 l.)

OŚNO — „Bałtyk” — sob., niedz. 16
 — Długa jazda do szkoły (niem.
 h.o.), 18 — Krwawy sport (USA
 15 l.)

PRZYTOCZNA — „Bogusia” —
 niedz. 16 — M.A.S.H. (USA 15 l.),
 18 — Wirujący seks (USA 15 l.)

TCZEW — „Przystań” — niedz. 15
 — Akademia pana Kleksa (pol.
 h.o.), 17, 19 — Moja macocha jest
 kosmitką (USA 15 l.)

SKWIERZYNA — „Lech” — pt.
 16, 15, 18 — Dziewięć i pół tygo-
 dnia (USA 18 l.), niedz. 12, 30 —
 Pan Kleks w kosmosie (pol. h.o.),
 16, 15, 18 — Dziewięć i pół tygo-
 dnia (USA 18 l.)

SULECIN — „Znicz” — pt. 17 —
 Czarna wdowa (USA 15 l.), 19 —
 Missisipi w ogniu (USA 15 l.),
 sob., niedz. 16 — Czarna wdowa
 (USA 15 l.), 18 — Missisipi w o-
 gniu (USA 15 l.)

WITNICA — „Kometka” — niedz.
 16, 18 — Czerwona gorączka (USA
 15 l.)

ZIELONA GÓRA
 „ESTRADA” — Hala Ludowa —
 12.30, 14.30, 16.30 — Szalona ma-
 lolata (USA 12 l.)
 „NYSA” — pt. sob., niedz. 15.30 —
 Interkosmos (USA 12 l.), 17.30, 19.30
 Parszywe dranie (USA 15 l.)
 „NEWA” — pt. 17.30, 19.30 — Czarna
 wdowa (USA 18 l.) sob., niedz.
 15.30, 17.30, 19.30 — Pracująca dzie-
 wczyna (USA 15 l.), niedz. 14.30 —
 Wypadek na stacji Puffo (ba-
 jki)
 „WENUS” — pt., sob. 9.30, 13.30,
 17.30 — Martwa cisza (ang. 15 l.),
 19.30 — Remo (USA 15 l.), 11.30,
 15.30 — Kochanie zmniejszylesz
 nasze dzieci (USA h.o.), niedz.
 17.30 — Martwa cisza, 15.30, 19.30
 — Remo, 13.30 — Kochanie zmnie-
 szylesz nasze dzieci

BABIMOST — „Piast” — pt. —
 nieczynne, sob., niedz. 16 — Bajki,
 17 — Obcy — decydujące starcie
 (USA 15 l.), 19 — Emmanuella (fr.
 18 l.)

GUBIN — „Iskra” — pt., sob.,
 niedz. — Critters (USA 12 l.),
 Emmanuella (fr. 18 l.), Zdrada i
 zemsta (chiński 15 l.), Nieśmier-
 telny (ang. 15 l.)

GOZDNICA — „Ceramika” — pt.,
 sob., niedz. — Hell Camp (USA,
 18 l.), Wielka draka w Chińskiej
 Dzielnicy (USA 12 l.), Burzliwy
 poniedziałek (ang. 15 l.)

IŁOWA — „Ślask” — pt., sob.,
 niedz. — Złote dziecko (USA 12
 l.), Rykoszet (USA 18 l.), Gliniarz
 z Beverly Hills (USA 15 l.)

KOZUCHÓW — „Uciecha” — pt. 17
 — Rain Man (USA 15 l.), 19, 15 —
 Protaktor (USA 18 l.), sob. —
 nieczynne, niedz. 12 — Mokry
 dzień (pol. h.o.), 15 — Elektroni-
 zym mordera (USA 15 l.), 17 —
 Rain Man (USA 15 l.), 19, 15 —
 Akt zemsty (USA 18 l.)

LUBSKO — „Patria” — pt., sob.,
 niedz. — Joy (fr. 18 l.), I skrzy-
 pce przestały grać (hol. 15 l.), Osa
 czona (USA 15 l.), Kosmiczne jaja
 (USA 12 l.)

MAŁOMICZE — „Arena” — pt., sob.,
 niedz. — Ostatni dzwonek (pol. 15
 l.), Niedźwiadek (fr. 12 l.), Niesam-
 owity jeździec (USA 15 l.)

ZBĄSZYN — „Obra” — pt., niedz.
 — Kaczor Howard (USA 15 l.),
 sob. — nieczynne

ZAGAŃ — „Meteo” — pt., sob.,
 niedz. — Długa noc (pol. 15 l.),
 Jak to się robi w Chicago (USA
 18 l.), Predator (USA 15 l.), Krót-
 kie spiegię (USA 12 l.)

ZARY — „Pionier” — pt., sob.,
 niedz. 17, 19 — Akademia policyj-
 na (USA 15 l.)

TEATR

im. J. Osterwy w Gorzowie — pt.
 — próby, sob. 17 — Pastoralka
 (przedstawienie zamknięte), niedz.
 17 — Pastoralka

Lubuski Teatr w Zielonej Górze —
 pt. 10 — Pinokio, sob. 12 — Pi-
 nokio, 17 — Fabuła rasa — pre-
 miera, niedz. 12 — Tajemnicza szu-
 flada, 17 — Fabuła rasa

APTEKI

Dyżur nocny pełnią:
 Choszczno, ul. Wolności
 Gorzów, ul. Strzelecka
 Lubsko, ul. XX-lecia
 Nowa Sól, ul. Nowotki
 Sulechów, al. Wielkopolskie
 Świebodzin, Osiedle Łużyckie
 Wolsztyn, ul. 5-go Stycznia
 Zielona Góra, ul. Świerczewskiego
 Zagań, ul. Śląska
 Żary, ul. Buczka

Ważne dla poszkodowanych przez III Rzeszę

Zarząd Wojewódzki Stowarzy-
 szenia Polaków Poszkodowanych
 przez III Rzeszę Niemiecką in-
 formuje, że dokumenty stwier-
 dzające fakt pracy przymusowej
 w granicach III Rzeszy w la-
 tach 1939—1945 przyjmowane bę-
 dą tylko do 31 marca 1991 roku.
 Po tym terminie Zarząd Główny
 SPP nie będzie przyjmował
 dokumentów.

Zarząd informuje również, że
 składka członkowska za rok bie-
 żący wynosi 600 złotych miesię-
 cznie. (jp)

Prezydent przy telefonie

W piątek, 4 stycznia br. przy te-
 lefonie 719-41 w rozgłosni zielono-
 górskiej odbędzie się spotkanie na
 żywo z prezydentem miasta, **Roma-
 nem Dوغانowskim**. Do prezydenta
 Zielonej Góry może dzwonić każdy,
 audycja odbędzie się w godz.
 16.15—17.15. (Wald)

Sojka w filharmonii

W poniedziałek, 7 stycznia o godz.
 18 w Filharmonii Zielonogórskiej
 odbędzie się koncert **Stanisława Soj-
 ki**.

Artysta wystąpi też 8 stycznia w
 Domu Kultury „Odra” w Nowej So-
 li, tuż przed nim zagrają **Marek
 Piątek** i **Janusz Brych** z dawnego
 „Jazz Trio”. (sg)

Rodzi się radio

Sporo zdeterminowania wyka-
 zują inicjatorzy powołania w Go-
 rzowie lokalnej rozgłosni radio-
 wo-telewizyjnej. Na kolejnym spo-
 tkańiu w Urzędzie Wojewódzkim
 (2 hm.) zdecydowano się utwo-
 rzyć w pierwszym rzędzie rozgło-
 nię radiową w oparciu o — posia-
 dający profesjonalne wyposażenie
 i przygotowaną kadrę — radiową
 zeł „Stilonu”. Na wniosek Zarzą-
 du Regionu NSZZ „Solidarność”
 w Gorzowie kierowanie pracami
 zmierzającymi do uruchomienia
 radia powierzono Zbigniewowi Bo-
 dnarowi — przewodniczącemu Ko-
 misji Zakładowej NSZZ „Solidar-
 ność” w ZWCh „Stilon”.
 Poznańskiej firmie „JDJ Servi-
 ce” zlecono opracowanie założeń
 techniczno - finansowych rozgło-
 sni, które przewidują wykorzystanie
 masztu radiowego znajdującego
 się w Gorzowie. W przyszłości
 wybudowany zostałby nowy —
 wyższy, który zagwarantowałby
 dobry odbiór programu na tery-
 nie całego województwa. Pod ko-
 niec stycznia planuje się powołać
 spółkę, która poprowadzi gorzow-
 skie radio. (cud)

Telewizja Satelitarna



PIĄTEK

12.35 Dezernat M — serial; 13.00
 Bogaci i piękni — serial; 13.20 Cali-
 fornia Clan — serial; 14.05 Spring-
 field Story — serial; 14.50 Die wilde
 Rose — serial, 15.35 RTL aktual;
 15.38 Netto; 17.10 Goracy pieniądze;
 18.00 Der Sechs — Millionen — Dol-
 lar — Mann — serial; 19.15 Die
 Himmelhunde von Borabora —
 serial; 20.15 Ihr Auftritt, Al Mundy
 — serial; 21.00 Jack Clifton —
 Mission Bloody Mary — sensacyjny;
 22.50 Flotte Teens in Amerika — ko-
 media USA; 01.25 Rongo mit den
 goldenen Pistolen — western.

SOBOTA

12.35 He-Man; 13.00 Cops; 13.25 Bo-
 haterskie żółwie; 14.20 Sierra; 16.05
 Lassie; 16.25 Katts i pies — serce i
 pysk; 16.55 Powrót anioła; 17.45 Cu-
 downe lata; 18.10 Nowości kina; 19.00
 Przygody Nicka Cartera; 20.15 Ogn-
 nisty wał; 22.00 Alles Nichts, Oder;
 23.00 Miłosne pozdrowienia od skó-
 rzanych portek; 0.30 Sexy folies; 0.55
 Ostatni harem.

NIEDZIELA

12.30 Kłasyka a la carte; 13.00 Ju-
 nior zeit; 15.55 Srebro, banki i opy-
 szki; 17.50 330 Kilometrów; 19.10
 Dzień jak żaden inny; 20.15 Koleś
 kantuje Łukasza; 22.15 Prime Time,
 23.35 Główny lekarz Dr Westphal;
 23.25 Wałka z mafią; 0.10 Noca, gdy
 krzepnie krew; 0.35 Nieznane wy-
 miary; 1.00 A. Hitchcock przedsta-
 wia.

PIĄTEK

13.00 Obce ciało — Młody Hindus
 jedzie do Anglii; 15.00 Fajniacy; 19.00
 Maskarada — szpiegowanie; 21.00 Za-
 bójeza broń; 23.00 Scrooged; 1.00 Mor-
 derstwo, dym i cienie; 3.00 Powrót
 buntowników; 5.00 Zaciełty poćig.

SOBOTA

13.00 Poddane się — komedia;
 15.00 Lęk w nocy; 17.00 Hej, hej,
 rock and roll; 19.00 Trzymaj ze mna;
 21.00 Chochliki — komedia grozy;
 23.00 Midnight cowboy; 1.00 Niespo-
 dzianka dla dorosłych widzów; 3.00
 Pit and pendulum.

NIEDZIELA

9.00 Powrót Tomka Sawyera; 11.00
 Zelig — Woody Allena; 13.00 Przer-
 wana kolysanka; 15.00 Brzydkie jam-
 niki; 17.00 Kaplan miłości; 19.15 Bi-
 loxi Blues; 21.00 Oskarżona; 23.00
 Jaki ojciec taki syn; 1.00 Przyjacie-
 le Eddiego Coyle; 3.00 Loteria.

SATI

14.00 Nachbarn — serial; 14.25 Love
 Boat — serial; 15.55 Paradise —
 western; 16.45 T. J. Hooker — serial;
 17.50 Wir lieben Kate — serial; 20.00
 Hardball — serial; 22.05 Die durch
 die Hölle gehe — film fab. USA.

SOBOTA

Brak programu

NIEDZIELA

Brak programu

PIĄTEK

13.30 Sprzedaż stulecia; 14.00 Praw-
 dziwe wyznania; 14.30 Inny świat;
 15.15 Ioving; 15.45 Tu Lucy; 16.15
 Oczarowana; 18.00 Zgubiony w kos-
 mosie; 20.00 Miłość od pierwszego
 wejrzenia; 20.30 Nasilające się bóle;
 22.00 Mysliwy; 23.00 Zapasy.

SOBOTA

14.00 Wałka; 15.00 Zapasy; 16.00
 Cool Cube — dla młodzieży; 18.00
 Oddział śmigłowy; 19.30 Rodzina
 Adamsów; 20.00 Faccia i cizet; 21.00
 Chińska plaża; 22.00 Projektantki;
 23.30 Murphy Brown; 23.00 Film.

NIEDZIELA

13.00 To niewiarygodne; 14.00 No-
 we przygody cudownej kobiety; 15.00
 Gwiazdy zapasów; 16.00 Człowiek z
 Atlantydy; 17.00 Łódź miłości; 18.00
 Małe cudo; 19.30 Rodzina Simpsonów;
 21.00 Klucz do Rebeki (I) — wojen-
 ny dreszczowiec; 23.00 Falcon Crest.

PIĄTEK

16.30 Club MTV; 17.00 Coca Cola
 Report; 17.15 News At Nite; 17.30
 MTV Prime; 18.30 Greatest Hits;
 19.30 The Big Picture; 20.00 V.I.R.
 Cokes; 23.00 Saturday Night Live;
 23.30 Coca Cola Report; 23.45 News
 At Nite; 01.00 V.J. M. Wexo; 03.00
 Nocne video.

SOBOTA

11.30 Lista przebojów w USA; 13.30
 XPO; 14.00 PIP Dann; 13.30 Wielki
 obraz — wyd spec.; 19.00 Lista prze-
 bojów w Europie; 21.00 Party Zo-
 na; 0.30 Ray Cokes; 3.00 Video no-
 ca.

NIEDZIELA

11.30 Lista przebojów w Europie;
 13.30 XPO; 14.00 Pip Dann; 19.00 Li-
 sta przebojów w USA; 21.00 120 minut
 — pr. specjalny; 0.00 Headbangers
 Ball; 2.00 Ray Cokes; 3.00 Video no-
 ca.

PIĄTEK

13.30 Die Leute von der Shiloh
 Ranch — serial; 14.35 Jackie und
 Jill — serial; 15.35 Der Vagabund —
 serial; 16.00 Perry Mason — serial;
 16.55 Doogie Howser — serial; 17.20
 Barney Miller — serial; 17.50
 Schweinchen Dick — serial; 19.20
 Ein Colt für alle Fälle; 20.15 Odon-
 go — film przygodowy; 21.50 Die
 Unbestechlichen — film krym. USA.

SOBOTA

Brak programu.

NIEDZIELA

Brak programu.

PIĄTEK

9.00 Lżywiarstwo; 10.00 Pływanie;
 11.00 Motocross; 12.00 Motorsport;
 15.00 Historia piłki nożnej; 16.00 Lek-
 koatletyka; 21.00 Pływanie; 22.00
 Narciarstwo; 23.00 Motorsport; 00.45
 Motorsport; 01.00 Amerykański foot-
 ball.

SOBOTA

10.00 Żagle; 10.30 Wiadomości Mo-
 to; 11.00 Bezpośrednio: Pływanie z
 Austrii, zjazd mężczyzn i kobiet z
 Austrii, hokej, bieg przełajowy;
 19.00 6-dniówka kolarska z Niemiec;
 20.00 Regaty samotników; 20.15 Zapa-
 sy; 22.15 Boks; 23.15 Paryż — Dakar;
 23.30 Narciarstwo Alpejskie; 0.30 Pły-
 wanie z Austrii.

NIEDZIELA

10.00 Sport na świecie; 11.00 Hokej
 — puchar Europy; 12.00 Bezpo-
 średnio: slalom gigant mężczyzn i
 zjazd kobiet z Austrii; 19.00 Sporty
 motorowe; 20.00 Mundial '90; Argen-
 tyna — RFN; 22.00 Narciarstwo Al-
 pejskie: wydarzenia dnia; 23.00 Pa-
 ryz — Dakar; 23.15 Skoki narciar-
 skie z Austrii; 0.15 Wysięgi Moto
 1990; 1.30 Hokej.

reklamama

w ZIELONOGÓRSKIEJ tel. 59-27 i 715-40
 Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 30

w GORZOWSKIEJ tel. 226-25
 Gorzów, ul. Chrobrego 31

w GŁOGOWSKIEJ tel. 33-29-11
 Głogów, ul. Świerczewskiego 11

tania i szybko

PIĄTEK

PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 7, 8,
 8.02, 10.02, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 19,
 20, 21, 22, 23 — Wiad.; 5.20 Gimna-
 styka poranna; 5.30 Poranne rozmowy
 tości rolnicze; 6-9 Sygnały dnia;
 6.40 Informacje sportowe; 8.15 Radio
 Biznes; 8.55 Colin Forbes „Syndy-
 kat zbrodni”; 9 Otwarty mikrofon;
 10.30 Jackie Collins „Zony z
 Hollywood”; 11.30 Niech w tobie gra-
 cą piękność — aud.; 12.35 Radio
 kierowców; 13.08 Z płytoteki kolek-
 cji Opera; 13.35 Rolnicza antena;
 14.01 Muzyczny magazyn „Rytm”;
 16.10 Muzyka i aktualności; 16.50
 Dziennik Radia Watykańskiego;
 17.30 Radio Sat; 19.30 Radio dzieciom
 „Siady na śniegu” — aud.;
 20.15 Koncert życzeń; 20.45 T. No-
 wakowski „Obóz wszystkich świę-
 tych”; 22.05 Na różnych instrumen-
 tach; 23.30 Chanson, znaczy piosenka.

PROGRAM II: 7, 9, 14, 21.05, 0.55
 — Wiad.; 7.10 Mozaika muzyczna;
 8.20 Orkiestry, zespoły, soliści; 9.10
 Muzykorama; 10 Koncert z tema-
 tem: Muzyka baletowa z oper; 11
 Radio kontakt — tel. 44-72-75; 13 Z
 malowanej skrzyni; 14.05 Apetyt na
 piosenkę; 14.50 Pamiętniki i wspo-
 mnienia W. Grubiński „Między mło-
 dem a sierpem” — ost.; 15 Album
 operowy; 16.30 Dzieła, style, epoki;
 18 Klub płytowy: Klasyki swinga;
 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.15
 Muzyka; 22 Blues session; 23 Hortus
 musicus, hortus elektroniczny; 23.45
 Piotr Skarga „Żywoty świętych”;
 23.55 Czas na rock.

PROGRAM III: 5, 6, 7, 8, — 12, 14,
 16, 17, 18, 23 — Wiad.; 5-9.05 Za-
 praszamy do Trójki; 8.15 Business
 news; 10.30 Polk w pigułce; 10.50
 Blues w pigułce; 11.10 Jazz w pigu-
 łce; 11.30 Mała antologia nagrań cho-

pinowskich; 12 Radio Kanada; 12.07
 W tonacji Trójki — progr. Marka
 Niedźwieckiego; 13.10 Powtórka z
 rozrywki; 14.03 Dawne tańce w no-
 wej szacie; 15.20 Brum; 16-19.30 W
 początkalni listy przebojów; 20
 28-03-23 — czynnny do 21.30; 20 Li-
 sta przebojów Programu III; 21.30
 Lista debiutów; 22.15 Powieść w wy-
 daniu dźwiękowym; James Jones
 „Stad do wieczności”; 22.45 Opera
 tygodnia; Jan Strauss „Zemsta nie
 toperza”; 23.10 Rock z prądem; 23.45
 Radio Kanada.

PROGRAM IV: 5.20, 6, 7, 8, 12.30,
 16, 19.30, 23.55 — Wiad.; 5.20, 6.20,
 7.20 — J. angielski; 8.50 Radio naj-
 młodszym; 10.30 Klasyki muzyki
 rockowej; 11, 12.27 Dom i świat —
 aud. z tel. udz. słuch. — tel. 28-57-12;
 12.35 W galerii muzyki; 13.45 Na
 krakowską nutę; 14-17.35 Teraz
 my; 17.50-19.30 Widnokrąg; 17.55
 Małe monografie jazzowe; 18.35
 Quo vadis — cykl synodalny —
 aud. Redakcji Katolickiej; 19.35 Orv-
 ginalna i transkrypcje na gitarze kla-
 sycznej; 20.35 Kultura i okolice; 21
 Posłuchaj, przeczytaj; T. Kwiatkow-
 ski „Od kuchni — anegdoty liter-
 rackie”; 22 BBC — retransmisja.

PROGRAM ROZGŁOSNI ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek; 16 Wiadomości i
 muzyka; 16.15 „Zielona Góra — lu-
 dzie i sprawy”; 17.15 W kręgu mu-
 zyki instrumentalnej; 17.30 Pożegna-
 nia i powroty — rep. R. Szury (ar-
 chiwum); 17.45 Kwadrans muzy-
 czny; 18 Wigilia — rep. I. Linkie-
 wicz; 18.15 Muzyczny relaks.

SOBOTA

PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 8, 9.02,
 10, 11, 13.07, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22
 — Wiad.; 5.20 Gimnastyka poranna;

5.30 Poranne rozmaitości rolnicze;
 5.55 Więcej, lepiej, nowocześnie;
 6-8 Sygnały dnia; 6.10 Informacje
 radia kierowców; 6.40 Przegląd in-
 formacji sportowych; 8.13 Tu Ra-
 dio Artel; 8.55 Colin Forbes „Syndy-
 kat zbrodni”; 9 Cztery pory roku;

„Perfidia”; 18 Metalikus; 19.30 Wie-
 czór w filharmonii; 23.40 Jerzy Wal-
 dorff „Fidreki”.

PIĄTEK

PROGRAM I

7.40 Ekspres gospodarczy
8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Film fabularny
10.35 Szkoła dla rodziców
11.55 Aktualności telegazety
12.00-15.55 Telewizja Edukacyjna

12.00 „Było sobie życie” (4) - „Szpic kostny” - ser. anim. prod. franc.
12.30 „Józef Bem” (2) - film dok.
13.00 Z filmotek Karola Marczałka „Opowieści o rybach”
13.30 Galerie świata „Ermitaż” (5) - film dok.
14.00 Agroszkola
14.30 Język angielski (17)
15.00 Ministerstwo Edukacji Narodowej - informuje
15.05 Pejzaż w malarstwie polskim
15.30 Polsko-niemieckie seminarium nauczycielskie

15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.45 Dla dzieci „Ciuchcia”
17.15 Teleexpress
17.10 Raport - przegląd wydarzeń międzynarodowych
17.55 10 minut
18.05 „Odbicia” (2) - ser. TP
19.00 Od „Kapitału” do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.10 „Lady L.” - film ang. (wyk. S. Loren, P. Newman, D. Niven)



22.00 New York, New York - reportaż
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 Studio Sport - Turniej 4 Skoczni
23.30 Panorama światowego sportu
24.00 Weekend w Jedyńce

PROGRAM II

7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.55 Powitanie

17.00 „Noce i dnie” (5) - „Uśmiechy losu” - serial TP
18.00-19.00 Program regionalny Obserwator
19.20-21.30 Program regionalny Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Szkatułka z Hongkongu” - film polski
22.45 Program regionalny
23.05 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
23.25 Komentarz dnia
23.30 CNN - Headline News
23.45 Program na sobotę
23.50 Noc z anteną 5

SOBOTA

PROGRAM I

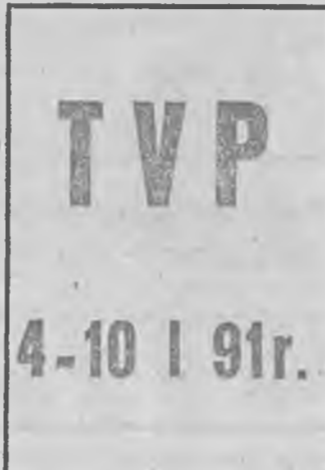
7.00 Program dnia
7.05 W sobotę rano
7.35 Tydzień na działce
8.20 Piłkarska kadra czeka
8.35 „Ziarno” - pr. red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Wiatrak” - magazyn dla dzieci i młodzieży, film z serii „Było sobie życie” (4) „Szpic kostny” prod. franc. oraz „Superman” (1) - serial anim. USA

10.40 Na zdrowie
11.00 Depresja - wojskowy program public.
11.25 Telewizyjny koncert zyczeń
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 Z Polski rodem - magazyn polonijny
12.20 Flesz
13.00 Laboratorium - Energetyka jądrowa (1)
13.30 Smak życia
14.30 Walt Disney przedstawia
15.45 Powrót Wieniawy - film dok.
16.10 „U siebie” - Cyganie
16.40 Butik
17.35 „Siódemka” w „Jedyńce” - franc. progr. satelitarny
18.55 Z kamerą wśród zwierząt

19.15 Dobranoc: „Opowiadania Muminków”
20.10 „Miłość i nienawiść” (1) - film fab. prod. kanadyjskiej (wyk. K. Nelligan, K. Welsh, R. H. Thomson)
21.50 Kontra... punkt
22.15 Sportowa sobota
23.05 Wiadomości wieczorne
23.30 „Frantice” film USA (reż. R. Polański)
1.25 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.55-10.40 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 Magazyn tv śniadaniowej
8.35 Tele-narty



9.05 Magazyn tv śniadaniowej
9.15 Benny Hill
9.45 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata” - serial prod. USA
11.05 Bariery
11.25 Program dnia
11.30 „Rodzina Brettów” (13) - ser. prod. ang.
12.30 Zwierzęta świata
13.00 „5-10-15” - pr. dla dzieci i młodzieży
14.00 „Kusza” (2) serial prod. USA
14.30 Piękne i nieznanne (1) rep.
15.00 Spotkanie z Marianem Brandysem
15.30 Kontakt TV - W kontakcie z gwiazdami

16.30 „Strefa mroku” - serial prod. USA
17.00 „Wielka gra” - teleturniej
18.00 Program lokalny
18.30 Benny Hill
19.00 Obserwator
19.30 Reportaż
20.00 Zagraniczne wojska Poznańskiego Chóru Chłopięcego Jerzego Kurczewskiego
21.00 Dwa plus 2
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.50 „Rodzina Brettów” (13) - ser. prod. ang.
22.40 Rozmowy bez sekretów - Phil Donahue show: Michael J. Fox
23.30 Komentarz dnia
23.35 CNN - Headline News

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem - Rolnicy rok 1990
7.55 Po gospodarstwu
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów „Teleskanek” oraz film z serii „Niebezpieczna zatoka” (17)
10.30 „Przerwana cisza” (3) - „Dzieciństwo” - serial przyrodniczy prod. hiszp.

11.00 Koncert kolęd
12.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
12.25 Telewizyjny koncert zyczeń
13.10 „Ściśle jawne” - wojskowy progr. public.
13.35 Tęczywoy music-box
14.30 Magazyn „Morze”
14.50 W Starym Kinie: „Dwie Joasie” - film arch. prod. pol. z 1935 r. (Wyk. J. Smolarska, F. Brodniewicz, I. Benita, M. Znicz)
16.15 Szopka noworoczna (powt.)
17.15 Teleexpress
17.35 Tele-wizjer
18.00 Studio Sport
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale” (2)



19.30 Wiadomości
20.10 „Nie ma jak w domu” (2) - ost.) fab. prod. włosk.
21.50 7 dni - Świat
22.20 Sportowa niedziela
23.10 Wiadomości wieczorne
23.30 Mieczysław Szczepiński śpiewa bluesy

PROGRAM II

6.10 Powitanie
6.20 Panorama dnia
6.30 Kaliber 90 - wojskowy mag. public.
7.00 Przegląd tygodnia - dla niesłyszących
7.35 Film dla niesłyszących „Nie ma jak w domu” (2 ost.)
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Program lokalny
10.00 CNN - Headline News

10.10 „Jeśli nadejdzie jutro” (6 - ost.) serial prod. USA
10.55 Świat gawędy
11.45 Express Dimanche
12.00 Program dnia
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 Ernestyna - Opera komieczna G. Rossiniego
13.30 100 pytań do... Jana Pietrzaka
14.00 Kino rodzinne: „Bracia z wyboru” (3, 4) serial kan.
14.50 Muzyka małego ekranu
15.30 Archiwum Kontaktu - Lech Wałęsa we Francji
16.30 Podróże w czasie i przestrzeni - „Wspólny rynek” (10) - „Francja” serial dok. prod. ang.
17.00 Studio Sport

17.30 Bliżej świata - przegląd telewizyj sat.
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Program poetycki
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Jeśli nadejdzie jutro” (6 - ost.) ser. prod. USA
22.30 Uśmiech z Galicji
23.00 „Być jego żoną” (3) - „Czy jesteś szczęśliwy Agamemnonie?” - monodram w wyk. Zofii Saretok
23.30 Komentarz dnia
23.35 CNN - Headline News
23.50 Akademia wiersza

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.25 Aktualności Telegazety
13.30-15.55 Telewizja Edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą

14.05 Agroszkola
14.35 Język francuski (14)
15.05 Zapraszamy
15.30 Uniwersytet nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-Top”
16.20 LUZ
17.15 Teleexpress
17.35 „Encyklopedia II wojny światowej”
18.00 „10 minut”

18.10 „Czarne chmury” (1) „Szafot” serial TP
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji: „Pani King”; wyk. G. Holoubek, M. Pięnkowska, A. Kalinowski
21.05 „Rzeczpospolita Samorządna”
21.35 „Leksykon Polskiej Muzyki

ki Rozrywkowej” - „S”
22.20 Wiadomości wieczorne
22.45 J. niemiecki (10)

PROGRAM II

13.30 Powitanie
13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena „Dwójki”
14.00 CNN - Headline News
14.15 „Konkurs 5 milionów”
15.00 „Zwierzęta wokół nas”

15.30 „Podaj łapę”
15.30 „Capital City” (1) - serial prod. ang.
16.30 „Widziane z Gdańska”
16.45 „Ojczyzna-polszczyzna”
17.00 „Letnia zmiana” - film prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (10)
20.00 „Auto-moto Fan Klub”

20.30 Seans filmowy - Program Ewy Banaszkiewicz
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Capital City” (1) - serial prod. ang.
22.45 Rozmowy o cierpieniu
23.00 Studio im. A. Munka - „Witold” film dok. o Witoldzie Piłkiewiczu
23.30 Komentarz dnia
23.35 CNN - Headline News

WTOREK

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Bal na dworcu w Kuluszkach” film fab prod. pol.
11.05 Przyjemne z pożytecznym
11.55 Aktualności telegazety
12.00-15.55 Telewizja Edukacyjna
12.00 Wokół nas

12.30 Wśród ludzi
13.00 Chemia
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkola
14.35 Tele-Radio-Komputer
15.05 Jedwabny szlak (11) - serial prod. jap.
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-Top”
16.20 Dla dzieci „Tik-Tak”
16.40 Kino „Tik-Taka” - „Misia Jogi wyprawa po skarby”
17.15 Teleexpress
17.35 „10 minut”
17.45 Z archiwum Teatru Telewizji - „Klik klak” - wyk. M. Malicka, J. Swiderski, R. Borowski i inni

19.15 Dobranoc: „Hej Bun Bu”
19.30 Wiadomości
20.10 „Bal na dworcu w Kuluszkach” - film fab. prod. pol. wyk. Z. Zamachowski, H. Polk, H. Bista
21.45 Program publicystyczny
22.15 „Stalin” (1) - „Rewolucjonista” film dok prod. ang.
23.15 Wiadomości wieczorne
23.40 J. francuski (repetycja I 5-8)

PROGRAM II

7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia

8.10 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
9.10 Doktor Ewa - serial TP
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 Miesiące nadziei - film fab. prod. ang.
12.40 Film dokumentalny
13.15 Program dnia
13.20 Przegląd prasy
13.30 „Dookoła świata”
14.00 CNN - Headline News
14.15 Magazyn ekologiczny
14.45 Studio aktywnej Telewizji
15.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
16.00 W kontakcie ze światem
17.00 „National Geographic” -



serial dok. prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
19.00 Obserwator
19.30 Język angielski (40)
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.00 „Wywiady Ireny Dziedziec”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Miesiąc niedziel” - film fab. prod. ang.
23.35 „Teatr czyli świat” - z Janem Nowickim rozmawia Andrzej Zurowski

ŚRODA

PROGRAM I

7.40 Ekspres gospodarczy
8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
9.55 „Dynastia” - (65) - serial prod. USA
10.40 Po sześćdziesiątce
11.55 Aktualności Telegazety

12.00 - 15.55 Telewizja Edukacyjna
12.00 Przybysze z Matplanety - drugie danie z ryb
12.30 W Europie nowożytniej
13.00 My dorosli!
13.30 Spotkanie z literaturą
14.05 Agroszkola
14.35 Ekonomia dla rolnika
14.45 Chemia bez tajemnic
15.00 Język niemiecki (19)
15.30 Uniwersytet nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-Top”
16.20 Kino nastolatków - „Jeden rok w szkole” (2) - serial prod. czech.

16.50 Dla młodych widzów: - „Sa- ni o sobie”
17.15 Teleexpress
17.35 „Biznes” - program T. Jacewicza
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Sprawa dla reportera
19.15 Dobranoc - „Wodnik Szuwarek i jego staw”
19.30 Wiadomości
20.10 „Dynastia” (65) - serial prod. USA
21.00 Balcerowicz - sukces czy porażka - wydanie specjalne „Listów o gospodarce” i „Biznesu”

21.50 Studio Sport - PŚ w narciarstwie alpejskim (Slalom specjalny kobiet)
21.30 Racje - program publ.
22.20 Wiadomości wieczorne
22.40 Doktor Woy (o dr. Jerzym Woj - Wojciechowskim)
23.10 J. angielski (10)

PROGRAM II

7.55 - 11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci

9.10 „Doktor Ewa” - serial TP
10.00 CNN-Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 Srebrzysta nie (1, 2) - film fab prod radz.
13.15 Śpiewa Stefan Zach
13.40 Ekspres gospodarczy
14.00 CNN - Headline News
14.15 Program dnia
14.30 Przegląd prasy
14.30 Publicystyka
15.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
16.00 W kontakcie z przygodą
17.00 Przychodnia wszelkich delegi

wości (6) - „Czarodziejskie naboże” - serial prod. austr.
18.00 Program lokalny
18.30 M.A.S.H. - serial prod. USA
19.00 Obserwator
19.30 J. francuski (5-8)
20.00 „Siódemka” w Dwójce - sir Alec Guinness - film dok. prod. ang.
21.00 „Ze wszystkich stron” - 21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W labiryncie” - serial TP
22.25 Telewizja nocą
23.10 Komentarz dnia
23.15 CNN - Headline News

CZWARTEK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Sto lat” - mag. Ubezpieczonych
9.20 Domowe przedszkole
9.45 „Gliniarz i prokurator” (5) serial prod. USA
10.35 To się może przydać
11.55 Aktualności Telegazety
12.00-15.55 Telewizja Edukacyjna
12.00 „Kameleon” - program dla

dzieci
12.30 Kronika wydarzeń
13.00 Fizyka
13.30 Spotkanie z literaturą
14.05 Agroszkola
14.35 Ziemia - nasza planeta - Co kształtuje powierzchnię Ziemi
15.05 Kim być? - decyzje piętnastolatków
15.30 „Bogowie, ludzie, zwierzęta” - film dok.
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.20 Dla młodych widzów „KWANT” - oraz film z serii „Ordy” - O naturze rzeczy



17.15 Teleexpress
17.35 „Spojrzenia” - ZSRR
18.00 „10 minut”
18.10 „Tam gdzie żyją tygrysy” (4) - reportaż
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: Psi żywot
19.30 Wiadomości
20.10 „Gliniarz i prokurator” (5) - serial prod. USA
21.00 Pegaz
21.30 Interpelacje
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 Jazz Jamhoree '90
23.35 Język angielski (40)

PROGRAM II

7.55-11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Sporty nieznanne

7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
9.10 „Doktor Ewa” - serial TP
10.00 CN - Headline News
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej
11.00 „Dwaj w jednym domu” - film prod. czech.
12.45 Program dnia
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
14.00 CNN - Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
16.00 Sporty nieznanne

16.45 Mapa pogody - filmowy portret Andrzeja Jurga
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaspirowskim
18.30 „Cudowne lata” - serial prod. USA
19.00 Obserwator
19.30 Język niemiecki (10)
20.00 Rewelacja miesiąca: Saint Saens „Samson i Dalila” (opera - akt 1)
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Rewelacja miesiąca: Saint Saens „Samson i Dalila”
23.35 Rozmowy z Czesławem Miłoszem
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN - Headline News